

0240/
2010.-8

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2010

ISSN 0551-5343



8

(677)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

dr hab. Halina Karaś

Redaktor

Anna Stankiewicz

Tłumacz

Agnieszka Gierba

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
– decyzja nr 504/DWB/P/2010

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2010

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,91. Ark. druk. 7,50. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

W ZESZYCIE

– Opracowanie diachroniczne pospolitych nazw osobowych stanowi istotny fragment opisu leksykograficznego słownictwa współczesnej polszczyzny. Uwzględnić tu trzeba kwestie datacji nazw, informacji leksykograficznej, etymologii, zmian fleksyjnych, ewolucji znaczeń i zmian rejestrów komunikacyjno-stylowych jednostek.

– Adaptowanie afiksów pochodzenia obcego jest jednym ze sposobów kompletowania (uzupełniania) środków językowych. Proces ten ma konsekwencje nie tylko w płaszczyźnie słotwórczej, ale także w słownictwie, warstwie semantycznej i stylistycznej systemu językowego.

– Prześledzenie dziejów rodziny leksykalnej czasownika *zaglądać* pozwala na określenie różnych zakresów zmian semantycznych, np. specjalizacji znaczeń, przesunięć dominant znaczeniowych, wprowadzania nowych komponentów semantycznych. Taki opis daje także obraz rozwoju licznych związków wyrazowych.

– Rozwój kategorii słotwórczych jest motywowany różnorodnymi czynnikami, w tym także zewnątrzjęzykowymi. Denominalne odnarzędziowe nazwy osobowe w XVI w. – w przeciwieństwie do polszczyzny współczesnej – stanowiły kategorię marginalną, derywowaną najczęściej za pomocą sufiksów *-nik* oraz *-ista/-ysta*.

– Eponimy to swoista warstwa słownictwa, której podstawę stanowią nazwy własne. Opis eponimów związanych z określeniami broni i uzbrojenia pozwala zarejestrować szereg faz i kierunków zapożyczeń leksykalnych z języków obcych.

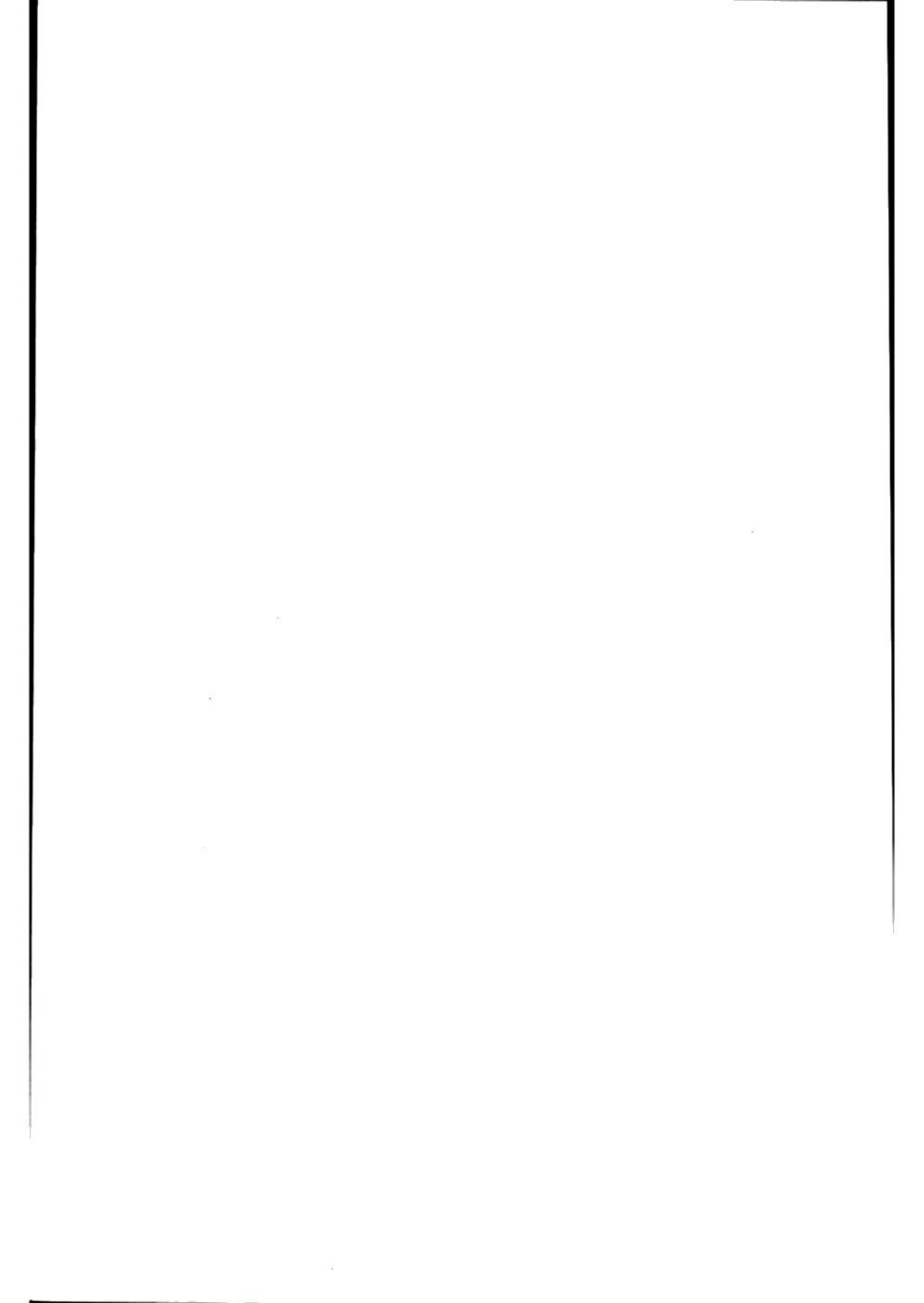
– Polskie słownictwo religijne znajduje już szereg opisów zarówno w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym, ale jest to temat wciąż niewyczerpany. Takim niezbadanym dotąd fragmentem jest zasób leksykalny *Żywotów świętych Starego y Nowego Zakonu...* Piotra Skargi.

Słownictwo – opis diachroniczny – etymologia – zapożyczenia leksykalne i słotwórcze z języków obcych – historyczny rozwój rodzin leksykalnych – rozwój kategorii słotwórczych – eponimy – grupy tematyczne słownictwa

Red.

0240





SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Stanisław Dubisz, Piotr Sobotka</i> : Informacja diachroniczna w badaniach współczesnych pospolitych nazw osobowych (uwagi z zakresu leksykografii i etymologii).....	5
<i>Rafał Zarębski</i> : Przyczyny i skutki obecności afiksów obcego pochodzenia w dziejach polszczyzny	29
<i>Agnieszka Ewa Piotrowska</i> : Historia czasownika <i>zaglądać</i> i jego derywatów w języku polskim (na materiale słownikowym).....	43
<i>Elżbieta Krasnodebska</i> : Denominalne odnarzędziowe nazwy osobowe w polszczyźnie XVI wieku	58
<i>Patrycja Cieśla</i> : Eponimy związane ze słownictwem dotyczącym broni i uzbrojenia	71
<i>Krystyna Maksymowicz</i> : Z badań nad słownictwem religijnym w <i>Żywotach świętych Starego y Nowego Zakonu...</i> Piotra Skargi	79

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka</i> : Trochę o pierniku, trochę o wiatraku, czyli – co ma <i>wiatr do wełny</i>	92
---	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Dygitalizacja graficzna <i>Słownika wileńskiego</i>	97
---	----

RECENZJE

<i>Marta Piasecka</i> : Władysław Lubaś, <i>Polityka językowa</i> , Opole 2009	106
<i>Katarzyna Szumotalska</i> : Robert Dębski, <i>Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji</i> , Kraków 2009	109

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Demokracja</i>	115
---------------------------------------	-----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz, Piotr Sobotka: The Diachronic Information in the Studies of the Contemporary Appellatives of Persons (remarks on lexicography and etymology)</i>	5
<i>Rafał Zarębski: Causes and Effects of the Presence of Foreign Affixes in the History of the Polish Language</i>	29
<i>Agnieszka Ewa Piotrowska: The History of a Verb <i>zaglądać</i> [to look] and its Derivates in the Polish Language (on dictionary material)</i>	43
<i>Elżbieta Krasnodębska: Denominal Personal Names in the Polish Language from the 16th Century</i>	58
<i>Patrycja Cieśla: The Eponyms Connected with Vocabulary Related to Weapons and Armament</i>	71
<i>Krystyna Maksymowicz: Research on Religious Vocabulary in Piotr Skarga's <i>Żywoty Świętych Starego y Nowego Zakonu</i></i>	79

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka: Trochę o pierniku, trochę o wiatraku, czyli – co ma wiatr do wełny</i>	92
---	----

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Małgorzata B. Majewska: Graphical Digitalisation of <i>Słownik wileński</i></i>	97
--	----

REVIEWS

<i>Marta Piasecka: Władysław Lubaś, <i>Polityka językowa</i>, Opole 2009</i>	106
<i>Katarzyna Szumotalska: Robert Dębski, <i>Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji</i>, Kraków 2009</i>	109

WORDS AND PHRASES

<i>S.D.: <i>Demokracja</i> [democracy]</i>	115
--	-----

Stanisław Dubisz

(Uniwersytet Warszawski)

Piotr Sobotka

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

**INFORMACJA DIACHRONICZNA W BADANIACH
WSPÓŁCZESNYCH POSPOLITYCH NAZW OSOBOWYCH
(uwagi z zakresu leksykografii i etymologii)**

W 2009 r. zespół, utworzony w Instytucie Polonistyki Stosowanej na Wydziale Polonistyki UW, rozpoczął pracę nad projektem badawczym pt. *Synchroniczno-diachroniczne badania nad współczesnymi nazwami osobowymi*¹. W zamierzeniach pomysłodawców jednym z elementów tych badań miała być rzetelna, a jednocześnie funkcjonalna, analiza diachroniczna, zawierająca informację etymologiczną dotyczącą współczesnych pospolitych nazw osobowych. W wyniku wstępnych dyskusji ustalono, że część diachroniczna projektu powinna uwzględniać następujące elementy opisu:

- datację – przybliżony okres pojawienia się danej jednostki leksykalnej (lub danego kształtu) w polszczyźnie;
- informację leksykograficzną – wskazanie pierwszego słownika, odnotowującego daną jednostkę;
- informację o genezie (etymologii) jednostki, ujętą możliwie najszerszej;
- informację na temat zmian fleksyjnych dotyczących analizowanej jednostki;
- informację na temat jej zmian znaczeniowych;
- informacje odnoszące się do zmian rejestru języka (odmiany komunikacyjnej, wariantu stylowego), w którym funkcjonowały analizowane jednostki;
- dane na temat frekwencji danej jednostki w tekstach poszczególnych epok historycznych;
- literaturę źródłową;
- literaturę przedmiotu (opracowania gramatyczne, etymologiczne, encyklopedyczne itp.).

¹ Projekt jest finansowany na podstawie wniosku N N104 207935 przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Projektem kierują – Stanisław Dubisz i Zofia Zaron.

Tak zarysowana propozycja sprowokowała dalsze dyskusje o charakterze metodologicznym². Stawialiśmy sobie ponadto pytania odnoszące się do: 1) zakresu naszych badań; 2) problematyki określenia relacji zachodzących między synchronicznie pojętym znaczeniem a znaczeniem etymologicznym analizowanych jednostek; 3) możliwości obserwacji mechanizmów derywacji semantycznej. Istotnym elementem tych dyskusji okazał się problem stosunku analizy synchronicznej do analizy diachronicznej. Poniżej omawiamy i poddajemy krytyce kolejne elementy zaproponowanego opisu z uwzględnieniem problemów natury teoretycznej, o których mowa wyżej.

1. DATAcja

W angielsko- czy francuskojęzycznych opracowaniach etymologii (zob. np. Dubois, Mitterand, Dauzat 2001: XIX) umieszcza się zazwyczaj w postaci daty informację na temat pierwszego wystąpienia danej jednostki, kiedy możliwe jest dokładne wskazanie tekstu, w którym się ona pojawia po raz pierwszy. Niekiedy podaje się wiek, co świadczy o datowaniu przybliżonym, stosowanym wówczas, gdy niemożliwe jest ustalenie dokładnego czasu powstania tego tekstu, albo dana jednostka występuje w różnych tekstach o nieustalonej dokładnie chronologii, które to teksty w przybliżeniu oddziela granica około trzydziestu lat powstania. W wypadku wielu dzieł autorów średniowiecznych – z uwagi na bardzo ogólne i względne rozstrzygnięcia dotyczące ich chronologii – data stanowi w tych opracowaniach etymologicznych jedynie przybliżony punkt odniesienia.

Pod względem chronologii dzieje języka polskiego są dużo trudniejsze do naukowej weryfikacji niż np. przeszłość języka francuskiego czy angielskiego. Przykładowo, *Słownik etymologiczny języka polskiego* Wiesława Borysia (2005: 8) podaje chronologię jednostek leksykalnych głównie w postaci określenia wieku, wyjątkowo zaś roku, odnotowuje niekiedy chronologię wariantów fonetycznych, jeśli dana postać jednostki uległa przekształceniom możliwym do chronologicznej weryfikacji. Informacja chronologiczna występuje również w innych słownikach etymologicznych – w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Franciszka Sławskiego (1952–1982), *Etymologicznym słowniku języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego (2000), w *Nowym słowniku etymologicznym języka polskiego* (2003) oraz *Wielkim słowniku etymologiczno-historycznym języka polskiego* (2008) Krystyny Długosz-Kurczabowej.

Dane tego typu dla polszczyzny są w wielu wypadkach narażone na błąd i – niestety – mają często charakter arbitralny, zwłaszcza jeżeli

² Pierwszych trudności tego typu dostarczał już sam materiał badawczy, który obejmuje zarówno nazwy rodzime, jak i pochodzenia obcego.

dotyczą okresu staro- i średniopolskiego. Dla przykładu Krystyna Długosz-Kurczabowa (2003: 262; także 2008: 340) podaje, że rzeczownik *lekarz* jest poświadczony w języku polskim już od XIV w. w znaczeniu 'ten, kto się zajmuje leczeniem chorób', z kolei Wiesław Boryś (2005: 283) datuje go na wiek XV. Datację tej jednostki na wiek XIV potwierdza także (a raczej – przede wszystkim) Franciszek Sławski (1952–1982, IV: 126). Podobnych przykładów można by odnaleźć znacznie więcej (często nawet w wyniku przypadkowego porównywania różnych słowników), lecz nie ma tu miejsca na szczegółową ich rejestrację oraz krytykę przyjętych przez badaczy założeń. Wymagałoby to bowiem precyzyjnej analizy dokumentacji źródłowej oraz zasad określania chronologii w poszczególnych słownikach w odniesieniu do konkretnych jednostek leksykalnych, a tych informacji ich autorzy nie podają.

Dlatego też w naszym opracowaniu ostatecznie zrezygnowaliśmy z odnotowywania nawet przybliżonej informacji chronologicznej. Wartościowsze niż wskazanie pierwszego poświadczenia w tekstach jest bowiem – naszym zdaniem – umieszczenie informacji o pierwszym zaświadczeniu słownikowym. Podawanie określenia wieku niewiele zmienia w dokładności informacji, ponieważ zwykle jest możliwość odnalezienia wcześniejszej notacji jednostki leksykalnej niż ta, którą wskazał ten czy inny leksykograf. Należy przy tym pamiętać, że dane z wczesnej epoki piśmiennej polszczyzny są niekompletne, a datacja tekstów, którymi dysponujemy, ma charakter przybliżony. Nie ma zatem pewności, że – podając taką czy inną datę – nie popełniamy błędu.

2. INFORMACJA LEKSYKOGRAFICZNA

Każdy kształt językowy, każda jednostka leksykalna, ma swoją historię, w której zwykle (poza idiolektalnymi neologizmami użytymi w konkretnych tekstach bądź wyrażeniach świadomie zapożyczonymi na użytek jakichś wypowiedzi pisemnych) można wyodrębnić dwie fazy: fazę przedpiśmienną – w badaniach etymologicznych uznawaną za najistotniejszą (to wówczas wyraz wchodzi do systemu danego języka, zajmuje w nim określone dla siebie miejsce wraz z nadanym mu przez użytkowników znaczeniem, zaczyna być używany i upowszechnia się); fazę piśmienną (tekstową), udokumentowaną filologicznie, zazwyczaj związaną – ze względu na upowszechnienie się tej jednostki w komunikatach – z umieszczeniem jej w leksykonie danego języka.

Przyjmuje się w leksykografii, że słowniki języka ogólnego (jedno- czy wielojęzyczne) odnotowują jednostki leksykalne w jakiś sposób już upowszechnione. Ich siatka haseł jest budowana na podstawie wcześniejszych słowników oraz ekscerpcji materiału leksykalnego (najczęściej) z tekstów pisanych, lecz również z uwzględnieniem w pewnym zakresie tekstów mówionych. Słowniki nie odnotowują wszystkich wy-

rażeń danego języka (przekracza to możliwości leksykografów), lecz uwzględniają tyle jednostek leksykalnych, ile potrzeba, aby słownik był z tego bądź innego względu (związanego z konwencjami i kryteriami przyjętymi przez leksykografa oraz z typem słownika) użyteczny dla jego odbiorcy. Słowo najczęściej, zanim pojawi się w słowniku, ma już swoją historię.

Początki polskiej leksykografii sięgają *de facto* XVI w., a zatem duża liczba wyrażen rejestrowanych w pierwszych słownikach była już w użyciu znacznie wcześniej, niż wskazywałyby na to ich leksykograficzna historia. Mimo tej dysproporcji, która najbardziej jest widoczna w wypadku wyrażen staropolskich, w przeciwieństwie do innych opracowań etymologicznych – jak już zaznaczono – przyjęliśmy w naszych pracach, że częścią artykułu hasłowego będzie informacja o pierwszym słowniku (lub jednym z pierwszych słowników), notującym daną jednostkę leksykalną³. Rezygnując z klasycznej informacji chronologicznej, nie rezygnujemy jednak z przybliżonej informacji, kiedy dane wyrażenie zostało wprowadzone do systemu języka polskiego. W wypadku bowiem wyrażen o proveniencji staropolskiej i niekiedy późniejszej – obok nazwy słownika, który je rejestruje – pojawi się również informacja, że występują one w słownikach historycznych języka polskiego, *Słowniku staropolskim*, *Słowniku polszczyzny XVI wieku* oraz w *Słowniku polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII wieku*.

Głównie ze względu na utrudniony dostęp do słowników dawnych musieliśmy dokonać pewnej selekcji wczesnych źródeł leksykograficznych, które przy redakcji tej części artykułu hasłowego bierzemy pod uwagę⁴. Ostatecznie do opracowania hasła dokonujemy ekscerpacji następujących słowników:

- 1) J. Mączyński, 1564, *Lexicon Latino-Polonicum ex Optimis linguæ scriptoribus conncinnatum*, Królewiec (za: W. Kuraszkiewicz, 1962–1963, *Wyrazy polskie w słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk). [skrót: Mączyński]
- 2) G. Knap, 1643–1644, *Thesaurus Polono-Latino-Græcus seu Promptuarium linguæ Latinæ et Græcæ In tres tomos divisum...*, Ed. 2., Kraków: Franc. Cezary. [skrót: Cnap]

³ W niektórych wypadkach – dotyczy to słowników, których powstanie dzieli niewielka różnica czasowa, np. słowniki Bandtkiego (1806) i Lindego (t. I 1807–1808) – podajemy parę źródeł, por. AGENT: Bandtkie (*agent, agent*), SJPLin (*agent, ajent*).

⁴ Taki dobór słowników dawnych ma nie tylko podbudowę natury praktycznej. Kierowaliśmy się również krytyką źródeł, uznając m.in. słownik Mączyńskiego za przewyższający współczesne mu słowniki wydane w Polsce, a z kolei słowniki Knap(skiego) i Trotza za najbardziej reprezentatywne dla okresów, w których powstały.

- 3) M.A. Trotz, 1764, *Nowy dykcjonarz to jest mownik polsko-francusko-niemiecki*, t. III, Lipsk: Ian Fryderyk Gledycz. [skrót: Trotz]
- 4) J.S. Bandtkie, 1806, *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego używania...*, t. I–II, Wrocław: Wilhelm Gottlieb Korn. [skrót: Bandtkie]
- 5) S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, cz. 1, Warszawa: Drukarnia XX. Pijarów, 1807; t. I, cz. 2, Warszawa: u Autora, 1808; t. II, cz. 1, Warszawa: u Autora, 1809; t. II, cz. 2, Warszawa: u Autora, 1811; cz. 3, t. V, Warszawa: u Autora, 1812; t. VI, Warszawa: u Autora i Drukarnia XX. Pijarów, 1814. [skrót: SJPLin]
- 6) *Słownik języka polskiego*, 1861, t. I–II, przez A. Zdanowicza i in., Wilno: Maurycy Orgelbrand. [skrót: Słownik wileński]
- 7) J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa: Drukarnia E. Lubowskiego i S-ki, Kasa im. Mianowskiego. [skrót: Słownik warszawski]
- 8) W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, pierwodruk: 1958–1962 Warszawa: Wiedza Powszechna, 1963–1969 Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. [skrót: SJPDor]
- 9) M. Szymczak (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. [skrót: SJPSz]
- 10) B. Dunaj (red.), 1996, *Współczesny słownik języka polskiego*, wyd. I, Warszawa: Wydawnictwo Wilga. [skrót: SJPDun1]
- 11) B. Dunaj (red.), 1999, *Słownik współczesnego języka polskiego*, wyd. II, t. I–II, Warszawa: Wydawnictwo Wilga. [skrót: SJPDun2]
- 12) M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. [skrót: ISJP]
- 13) S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. [skrót: USJP]

3. ETYMOLOGIA

Aleksander Brückner (1917: 84), kończąc rozprawę zatytułowaną *Zasady etymologii słowiańskiej*, pisał:

[...] i w etymologii dowolności granic nie założono. Żaden etymolog nigdy by się nie domyślił, skąd *ministra* kalwińskiego *bombizem*, *oszukiwanie klimkowaniem* itd. poprzyzywano; jedyna mu pozostaje metoda, śledzić słowo wstecz, kiedy się najpierw pojawia, bo nieraz można niby na gorącym uczynku schwytać mówiącego czy parodiującego (autora); gdzie się zaś ślad wcześniej gubi, tam bywają dociekania daremne. Etymolog nie przekroczy granic wytkniętych; praca jego ustaje, gdzie widocznie traf czy kaprys przeważają; słowa takie jak *dyrdymalki*⁵ itp. są

⁵ Mimo podejmowanych prób żadnej pewnej etymologii dla tego słowa nie udało się nam ustalić.

mu całkiem obojętne i nawet najidealniejszy słownik bez kategorii słów „effutitia” czy obojętnych, tj. nie podlegających analizie umiejętnej, nie objaśnionych wcale, bo „sztucznych” czy przypadkowych, dowolnych, nie obejdzie się. Zamiast wszelkich dociekań np. psychofonetycznych pozostaje jedyna metoda, historyczna, śledzenie początków słowa, jako jedyna pewna; gdy dla niej podstaw, danych żadnych, nie ma, etymolog zrzeka się pracy, kaprys kaprysowi pozostawia.

Etymologia już dawno trwale związała się z językoznawstwem historycznym, jednak poszukiwanie pierwotnych znaczeń jednostek podobnych bądź różniących się między sobą ma znacznie bogatszą historię niż założenia lingwistyki ewolucyjnej i teorii zależności między językami, których początki sięgają dopiero XVIII w., a podwaliny tych dziedzin językoznawstwa położył w gruncie rzeczy Franz Bopp w pracy z 1816 r., zatytułowanej *Über das Konjugationssystem der Sanskritsprache, in Vergleichung mit jenem der griechischen, lateinischen, persischen und germanischen Sprache*.

Od starożytności po wiek XVII, od Pāṇiniego i Pindara po sir Thomasa Browne’a badania etymologiczne stanowiły rodzaj zabawy opartej na grze słów, w której zakładane pochodzenie wyrazów zmieniało się w zależności od doraźnych potrzeb⁶. Etymologia w nowoczesnym

⁶ Gramatycy starożytnych Indii jako pierwsi podjęli systematyczne badania nad zagadnieniami lingwistyki i etymologii. Wśród najważniejszych badaczy wymienia się Yaskę (ok. VI–V w. p.n.e.), Pāṇiniego (ok. 520–460 p.n.e.), Kātyāyanę (II w. p.n.e.), Patañjaliego (II w. p.n.e.). Kontynuowali oni refleksję wcześniejszych gramatyków m.in. nad pochodzeniem wyrazów. Najwcześniejsze wzmianki o charakterze etymologicznym odnajdujemy już w literaturze wedyjskiej. Jednym z pierwszych tekstów filozoficznych klasycznego okresu greckiego, zajmującym się etymologią, był spisany przez Platona sokratejski dialog *Kratol* (ok. 360 p.n.e.). Etymologie starożytne nie miały jednak charakteru analitycznego, lecz synkretyczny. W *Żywocie Numy Pompiliusza* Plutarcha można m.in. odnaleźć objaśnienia etymologiczne wyrażenia *pontifex* (budowniczy mostów): „[...] kapłani, zwani są *Pontifices* [...] nazwa *Pontifices* pochodzi z *potens*, potężny, ponieważ uczestniczą w służbie bogów, którzy mają władzę i panowanie nad wszystkim. Niektórzy odnoszą to słowo do wyjątkowych niemożliwych przypadków; kapłani pełnili wszystkie możliwe obowiązki; jeżeli istniało coś poza ich możliwościami, to taki wyjątek nie przeczył temu. Najbardziej rozpowszechniony pogląd jest najbardziej absurdalny, wywodzi się bowiem to słowo od *pons*, oraz przyznaje kapłanom tytuł budowniczych mostów. Ofiary składane na moście należały do najświętszych i najbardziej starożytnych, a utrzymanie i naprawy mostu, jak każdy inny publiczny święty urząd, do kapłaństwa” (w tym ostatnim zdaniu pobrzmiwa, jak się zdaje, nuta ironii). Ważnym rzymskim dziełem zawierającym etymologie – najczęściej jednak błędne – jest wielotomowa *De Lingua Latina* Marcusa Warrona. Również chrześcijaństwo „spontanicznie” podchodziło do badań etymologicznych. Poniżające i obraźliwe pseudoetymologie – wykorzystujące słabą znajomość greki i jeszcze słabszą hebrajskiego – stanowiły w połączeniu z sarkazmem zręczną broń w arsenale środków stosowanych przez św. Hieronima ze Strydonu. Etymologia średniowieczna najczęściej służyła sensom o charakterze duchowym, lekceważąc filologiczną dokładność, np. św. Hugo od św. Wiktora wywodził łacińskie wyrażenie *mors* (śmierć) z *morsus* (ugryzienie): „a morsu primi hominis qui vetitae arboris

sensie tego słowa pojawia się dopiero w 2. połowie XVIII w., a za jej twórców można uznać myślicieli oświecenia, choć poprzedzili ich pionierzy XVII w., tacy jak: Juan Carreño de Boxhorn, Vossius, Stephen Skinner, Elisha Coles czy William Wotton. Pierwsza znana próba systematycznego wykazania związku między dwoma językami na podstawie podobieństwa gramatyki i leksyki została podjęta w 1770 r. przez węgierskiego naukowca Jánoša Sajnovicsa, który starał się pokazać podobieństwa między językiem Saamów (Lapończyków) a językiem węgierskim (co w 1799 r. zostało rozszerzone na całą rodzinę języków ugrofińskich w ujęciu jego rodaka Samuela Gyarmathiego). Za twórcę nowoczesnego językoznawstwa historycznego często uważa się sir Williama Jonesa, angielskiego filologa mieszkającego w Indiach, który w 1782 r. zaobserwował genetyczny związek sanskrytu, greki i łaciny. Jones opublikował pracę *The Sanscrit Language* w 1786 r., kładąc tym samym podwaliny lingwistyki indoeuropejskiej. Ogromne znaczenie dla rozwoju badań etymologicznych mieli filologowie germańscy, m.in. Rasmus Rask, i młodogramatycy lipscy, zajmujący się językoznawstwem historyczno-porównawczym.

Co najmniej od lat kilkudziesięciu, jeśli nie od wystąpienia Ferdynanda de Saussure'a, w różnych opracowaniach, zwłaszcza badaczy zajmujących się głównie aspektem synchronicznym języka, pada pytanie o przyszłość językoznawstwa diachronicznego⁷. W tym miejscu należy zastanowić się nad tym, czy związek etymologii z językoznawstwem historycznym i jego metodami, a pośrednio – z jego losem, nie skazuje badań tego typu na szczegółowe opisywanie słownictwa w ramach istniejących i niezmiennych rozwiązań metodologicznych. Toporov (1960: 46) wyrażał tę obawę już pięćdziesiąt lat temu, kiedy pisał:

pomum mordens mortem incurrit" (od ugryzienia pierwszy człowiek, który gryzie jabłko z zakazanego drzewa, śmierć ponosi). Dane tego przypisu por. m.in. z Ivić 1975: *passim*.

⁷ Znamienny pod tym względem wydaje się pogląd wyrażony przez Adama Weinsberga (1983: 74): „Przez cały wiek XIX językoznawstwo diachroniczne było niemal synonimem lingwistyki w ogóle; synchroniczny opis języków stosowano tylko dla celów praktycznych (w podręcznikach i słownikach, i to często niekonsekwentnie). Z drugiej strony w zakresie historii systemów fonologicznych i gramatycznych poszczególnych języków dokonano aż do początków XX wieku wszystkiego, na co pozwalał zasób posiadanych dawnych tekstów. Można by powiedzieć paradoksalnie, że lingwistyka diachroniczna jest jednym z niewielu działów nauki, które przestały funkcjonować z powodu wyczerpania materiału. Na szczęście od czasu do czasu zostają odkryte lub odcyfrowane nowe teksty, które niejednokrotnie zmuszają językoznawców-diachronistów do zmiany dotychczasowych poglądów; czasem także do rewizji takiej skłania opis nie znanego uprzednio żywego języka jakiegoś egzotycznego plemienia. Gdyby nie to, językoznawcy-diachroniści byłiby skazani tylko na szczegółowe badania nad historią słownictwa, która to problematyka jeszcze przez długi czas – a może zawsze – będzie daleka od wyczerpania”.

Перед этимологией открываются два пути: или примириться с ее уменьшающимся значением, или же выработать новые методы анализа, приводя их в соответствие с достижениями современного теоретического языкознания⁸.

Zarówno współczesne językoznawstwo diachroniczne, jak i badania etymologii jednostek leksykalnych stanowią – według przeważającej opinii współczesnych lingwistów synchronistów, mieszczących się w nurcie strukturalistycznym – raczej dziedzinę historiografii niż językoznawstwa *sensu stricto*⁹.

W tym ujęciu, brak wypracowanych ścisłych i obligatoryjnych metod badań, eklektyczne podejście do przedmiotu obserwacji oddala (i zawsze tak było) etymologię od nauki o języku. De Saussure (2004: 174) uważał, że nie reprezentuje ona „określonego porządku badań, a tym bardziej określonego porządku faktów”. Jego zdaniem „zajmować się etymologią – to czynić pewien użytek zarówno z naszej wiedzy fonetycznej, jak i morfologicznej”. Nieco inaczej ten typ obserwacji języka ujmuje językoznawstwo kognitywne, zacierające w badaniach granicę między aspektem diachronicznym a synchronicznym języka. W ramach tego nurtu nie bez znaczenia okazuje się to, że na podstawie badań etymologicznych można wyciągać pewne wnioski na temat rzeczywistości pozajęzykowej, co potwierdza diagnozę o ich historiograficznym charakterze. Czyni to bowiem tę sztukę niezwykle otwartą na badania zmierzające do rekonstrukcji tzw. językowych obrazów świata (zob. np. Jakubowicz 1994, 1999, 2002; Niewiara 2000). Tak na przykład z tego, że psł. wyraz *črtъ 'zły duch, diabeł' być może jest imiesłowem od *čerti/čьrti 'ciąć', wyciąga się wnioski, że diabeł jest kimś 'odciętym [od Boga?]', 'okaleczonym', a to z kolei, że chorwackie *črtiti*, które obok 'przeklinać' znaczy również 'przysięgać, zaklinać', 'usilnie błagać', stanowi podstawę dla hipotezy, wedle której Chorwaci mogli pierwotnie kierować usilne prośby do czarta, zamiast do Boga (zob. Jakubowicz 2002: 131).

Problem wyboru metodologii w badaniach pochodzenia wyrazów i ich pierwotnego znaczenia jest wciąż aktualny, a wnioski wynikające z tego czy innego podejścia do przedmiotu badań mogą być wykorzystywane na różne sposoby. Dzieje się tak zazwyczaj w wyniku pewnej bezradności badaczy historii znaczeń, wynikającej z braku możliwości jednoznacznej odpowiedzi na dwa podstawowe pytania:

⁸ Przed etymologią otwierają się dwie drogi: albo przyjdzie się jej pogodzić z umniejszaniem jej znaczenia, albo wypracuje ona nowe metody analizy, poprzez wyprowadzenie ich na podstawie osiągnięć współczesnego językoznawstwa teoretycznego.

⁹ Pogląd ten wyrażają również niektórzy badacze diachronii. Zdaniem Tuite'a (2006: 229) „językoznawstwo historyczne jest dyscypliną historyczną, a opisywanie hipotez odnoszących się do minionych stanów języka za pomocą etymologii i gramatyk diachronicznych to typ historiografii”.

- Jeżeli sens znaku językowego jest nierozdzielnie przypisany określonej formie, to czy badania etymologiczne winny dążyć na każdym ich etapie do wyodrębniania rzeczywistych jednostek języka, co przy braku kompetencji może częstokroć rodzić pokusę generalizacji i prowadzić do nieuzasadnionych lingwistycznie uproszczeń?
- Jeżeli badania etymologiczne związane są z metodą historyczno-porównawczą, to do którego poziomu języka (fonologicznego, morfologicznego?) możliwa jest rekonstrukcja badanej jednostki i czy na interpretację semantyczną tak zrekonstruowanej warstwy *signifiant* nie będzie wpływał jakiś założony model derywacji semantycznej?

Problem tkwi w tym, że analiza semantyki wiąże się z podejściem synchronicznym, ponieważ tylko ono zapewnia właściwe osadzenie danej jednostki w całym systemie języka, diachronia natomiast zajmuje się obserwacją wyizolowanej z systemu strony formalnej znaku językowego, nie zaś sensu, bo ten ściśle związany z formą, tak jak i ona ulega ciągłym przekształceniom, przesunięciom itd.¹⁰ Każda, nawet najmniejsza zmiana strony formalnej pociąga za sobą zmianę treściową, a zatem każdej rekonstrukcji formy musi towarzyszyć odkrycie nowych stosunków motywacyjno-znaczeniowych. Ich więc badaniu powinna poświęcić się współczesna etymologia, co jednakże, biorąc np. pod uwagę chociażby tak krótki okres dziejów jakiegoś języka jak tysiąc lat, jest na ogół zadaniem przekraczającym możliwości badaczy. Konsekwencje tak rozumianych zasad badań etymologii są zasadnicze – negują one bowiem naukowy charakter możliwości rekonstrukcji tak zwanego pierwotnego znaczenia. W naszym rozumieniu każde znaczenie jest i pierwotne, i ostateczne. Zmiana formalna powoduje powstanie nowego pierwotnego i ostatecznego znaczenia,

¹⁰ Niemożliwe jest jednoczesne badanie zmian dokonujących się w określonym segmencie jednostki leksykalnej przy założeniu, że ma się do czynienia np. z tym samym morfemem, który w badaniach stanowił punkt wyjścia. Innymi słowy nie można z całą powagą przyjąć, że prasłowiański **čelověkъ* jest zarówno od strony formalnej, jak i znaczeniowej tożsamy z polskim słowem *człowiek*. W epoce wczesnoprasłowiańskiej być może czytelna była jeszcze pierwotna motywacja tego wyrażenia jako złożenia **čel-* 'ród, pokolenie' (?) i **-věkъ* 'dziecko' (zob. Moszyński 1984: 206), umieszczająca je w jakiejś rzeczywistości plemiennej, ale już w okresach późniejszych m.in. w wyniku przekształceń fonetycznych ta motywacja całkowicie się zatarła, a zatem badanie segmentu **čel-* nie prowadzi wprost do segmentu *czło-* w wyrazie *człowiek*, ponieważ ten element w żadnym razie nie jest na gruncie języka polskiego funkcjonalny. W sytuacji przeciwnej również niemożliwe jest obserwowanie segmentu *czło-*, ponieważ nie istnieją żadne formalne podstawy, wedle których moglibyśmy taką częśćkę wyodrębnić z jednostki *człowiek*.

które nie ma nic wspólnego z poprzednim¹¹. A zatem etymologia nie dąży w gruncie rzeczy do wykrycia jakiegoś pierwotnego znaczenia słowa, bo ono *de facto* nie istnieje, a coś, co zwykliśmy tak nazywać, już dawno zaginęło, jego charakter jest – jakby to ujął Jan Łoś (1925: 181) – „cmentarny”¹². Etymologia dąży natomiast do odkrywania mechanizmów pewnych procesów semantycznych, takich chociażby jak: specjalizacja, generalizacja, degradacja czy melioracja¹³.

Mimo tych oczywistych komplikacji sądzymy, że zajmowanie się etymologią to czynienie użytku wpierv z naszej wiedzy o synchronicznie pojętym znaczeniu (poszukiwanie motywacji dla danej jednostki), a następnie czynienie użytku z naszej wiedzy o synchronicznie pojętym znaczeniu innej jednostki języka, uzyskanej w wyniku rekonstrukcji formalnej z poprzedniej jednostki (poszukiwanie jej motywacji), aż do dotarcia do jednostki morfologicznie przejrzystej i dalej już nierozkładalnej. Na każdym z etapów tego „cofania się” winniśmy stosować wypracowane przez językoznawstwo synchroniczne metody badania znaczenia. Jeśli z jakichś – najczęściej spowodowanych brakiem kompetencji językowej – powodów jest to niemożliwe, wówczas budowanie opozycji systemowych winno opierać się na dostępnym, siłą rzeczy niekompletnym, materiale językowym, co wprawdzie nie uwiarygodnia w pełni badań etymologicznych, ale przynajmniej uwiarygodnia sformułowane w ich wyniku częściowe hipotezy. Za każdym razem i na każdym etapie badań etymolog powinien dążyć do ustanowienia więzi zarówno między *signifiant* badanych jednostek języka, jak również między ich *signifié* (jeśli tego nie jest w stanie zrobić – to w tym momencie jego pracę należy uznać za zakończoną). Powinien także dążyć do określenia typu relacji, zachodzącej między nimi, w czym również pomocne mogą okazać się zdobycze współczesnej teorii języ-

¹¹ W przeciwieństwie do zmiany znaczenia, która jednocześnie (nawet gdy tego nie da się zaobserwować) powoduje zmianę formy – w takim wypadku ewolucyjny związek jest bezsporny: stara forma ustąpiła miejsca nowej formie.

¹² Jan Łoś (1925: 181) w *Gramatyce polskiej* pisał: „Zasób wyrazów w każdym języku ciągle się kurczy i rośnie tak samo prawie, jak liczba ludzi na ziemi: wyrazy mrą, wychodzą z użycia, ulegają powszechnemu zapomnieniu, a słowniki, obejmujące materiał wyrazowy nie tylko teraźniejszy, ale także, jak Warszawski, który wyrazy przestarzałe krzyżykami zaznacza, mają w pewnej mierze charakter cmentarny. Gdy je przeglądamy, odbieramy wrażenie, jak gdybyśmy byli w dzień zaduszny na cmentarzu: obok tłumów ludzi żywych widzimy tam długie szeregi grobów, gdzie na wieki spoczęli ci, co niegdyś także żyli”.

¹³ Mariola Jakubowicz (1999: 118) uważa, że „badania etymologiczne są sposobem odtworzenia i zrozumienia zatartych przez lata procesów, które w czasie swego działania nie były niczym innym, jak derywacją słowotwórczą i semantyczną tworzącą nowe formy i znaczenia za pomocą aktywnych w danym czasie formantów i zapewne tymi samymi środkami metafory i metonimii, które są widoczne w formacjach do dzisiaj czytelnych”.

ka, a zwłaszcza semantyki. Zakładamy zatem możliwie szeroki zakres badań, z uwzględnieniem zróżnicowanego kontekstu językowego¹⁴.

Należy zatem przyjąć, zgodnie z zasadami diachronicznego językoznawstwa strukturalistycznego, że w badaniach etymologicznych trzeba dokonać oglądu iluś synchronicznych przekrojów, prezentujących określone etapy konstytuowania się formy i znaczenia danej jednostki leksykalnej w obrębie danego stadium rozwoju systemu językowego. Tylko bowiem w ten sposób można starać się ukazać ewolucję jednostki leksykalnej, uwzględniającej cyklicznie: ukonstytuowany stan wcześniejszy – konstytuowanie się stanu nowego – ukonstytuowany stan nowy (zob. Dubisz 2006). Im większa jest liczba opisanych przekrojów, tym bardziej opis etymologii zyskuje na precyzji. Tradycyjnie stosuje się periodyzację zgodną z aparatem językoznawstwa diachronicznego: faza praindoeuropejska, prasłowiańska (wcześniejsza i późniejsza), przedpolska (zachodniosłowiańska, lechicka), staropolska, średniopolska, nowopolska, co odpowiada współczesnym możliwościom badawczym, choć nie zapewnia szczegółowości wniosków. Ta periodyzacja występuje w większości polskich słowników etymologicznych, istotne jest jednak to, by konsekwentnie była ona odnoszona do systemu językowego, nie zaś jedynie do historii izolowanych jednostek leksykalnych. Jest to dziś możliwe przede wszystkim w odniesieniu do etymologicznych słowników korpusowych (zob. Decyk-Zięba, Dubisz (red. nauk.) 2008).

Przedstawiona wyżej propozycja aparatu badawczego nie zostanie w słowniku współczesnych pospolitych nazw osobowych w pełni wyeksponowana, a spożytkowane będą jedynie jego ważne elementy do dalszej (mamy nadzieję – samodzielnej) analizy. Będziemy zatem odnotowywali najważniejsze etymony wraz z ich znaczeniem oraz etymony tych etymonów, również z ich znaczeniem itd. Dane etymologiczne będziemy zapisywali za pomocą alfabetu łacińskiego, z uwzględnieniem standardowych, choć czasem przez nas modyfikowanych, akceptowanych przez polską normę, transliteracji dla wyrażen innych niż zapisywanych alfabetem łacińskim.

4. ZMIANY FLEKSYJNE

Zasób form fleksyjnych ulegał najróżniejszym przekształceniom w różnych epokach historycznych. W odniesieniu do rzeczownika (bo taki materiał stanowi podstawę naszych obserwacji): zmieniło się kryterium podziału na deklinacje, zanikła liczba podwójna; doszło

¹⁴ Tak wyznaczony kierunek badań etymologicznych nie zwalnia etymologa ze znajomości systemów wielu języków, co w praktyce oznacza, że drobiazowe studia indoeuropeistyczne są wciąż konieczne.

do substantywizacji niektórych przymiotników, imiesłowowych form czasownika, co m.in. wpłynęło na ukształtowanie fleksji rzeczownika z końcówkami przymiotnikowymi; niektóre końcówki zostały wyparte przez inne; przekształceniom ulegał rodzaj niektórych rzeczowników itd. Zmiany fleksyjne analizowanych form nie będą jednak odnotowywane przez nas konsekwentnie i w osobnej części artykułu hasłowego, a jedynie w takich sytuacjach, gdy będzie to istotne ze względu na rozumienie mechanizmów derywacji semantycznej lub gdy współcześnie zachowały się takie kolokacje, które odbiegają od powszechnie używanych wzorców odmiany, np. *poczet królów polskich*, ale *wieczór trzech króli*, *mistrz nad mistrze*, ale *zwycięstwo nad mistrzami*. Wówczas będzie zamieszczana odpowiednia informacja w części poświęconej „historii” znaczeń. Takie podejście jest konsekwencją przyjętego założenia, że forma wraz z treścią stanowi nierozdzielalną całość.

5. HISTORIA ZNACZEŃ

Analizowany, czy też zbliżony do niego fonetycznie kształt w różnych okresach dziejów polszczyzny stanowił za każdym razem część innej jednostki języka. Rejestrujemy te jednostki z podaniem ich przybliżonego znaczenia, ilustrując je – jeśli różnice w stosunku do współczesnego języka są znaczne – odpowiednimi przykładami oraz odpowiednim skrótem wskazującym na słownik, zaświadczenia to znaczenie. Nie podajemy wszystkich odcieni znaczeniowych, uwzględnionych w tym słowniku, a wymieniamy jedynie te, które mogą ukazywać hipotetyczną drogę derywacji semantycznej. Przyjmujemy, że pozostałe znaczenia czytelnik będzie mógł odnaleźć w odpowiednich słownikach i szczegółowo je zweryfikować¹⁵. Nie będziemy jednak ograniczać się wyłącznie do znaczeń z komponentem semantycznym ‘osoba’, ale wskażemy również i te, które są pozbawione tego komponentu, np. *nurek* ‘ryba’, *nurek* ‘ptak’ i *nurek* ‘osoba, która...’. W wypadku gdy jakieś analizowane wyrażenie ma znaczenie zbliżone do współczesnego lub tożsame z nim, wówczas ten element informacji pozostawiamy niewypełniony. Natomiast w sytuacji, kiedy analizowany kształt ma zupełnie odmienne znaczenie niż jego współczesny odpowiednik (np. XIX-wieczny *personnalista*, który wówczas pod wpływem XIX-wiecznego znaczenia francuskiego wyrazu *personnaliste* znaczył mniej więcej tyle, co ‘egoista’), to odnotowujemy nie tylko to znaczenie, ale zaznaczamy również, że należy je wiązać z inną ścieżką etymologiczną niż wyrażenie o tym samym kształcie używane współcześnie.

¹⁵ Na podobnej zasadzie nie będziemy odnotowywać wszystkich znaczeń wyrażenia obcych.

6. HISTORIA REJESTRÓW

Język jest narzędziem i zarazem tworem społecznym. Ze względu na różnorodność typów przekazów (m.in. aspekty ekspresywno-impresywne, względy estetyczne, cel i funkcję wypowiedzi) dokonuje się jego stratyfikacja pod względem komunikacyjno-stylowym. Najczęściej bywają wyróżniane: styl retoryczny, urzędowy, naukowy, publicystyczny, artystyczny i potoczny, które podlegają dalszym zróżnicowaniom (zob. Dubisz 2004), o czym w praktyce leksykograficznej zaświadcza zazwyczaj odpowiednie kwalifikatory. Wiele z analizowanych jednostek mogło w różnych epokach należeć do odmiennych rejestrów (wariantów komunikacyjno-stylowych) języka. Przykładowo, *kobieta* to słowo pierwotnie używane jako określenie pejoratywne (oczywiście miało wówczas inne znaczenie niż współczesna jednostka leksykalna o tym kształcie, która pełni mniej więcej zbliżone funkcje do prasłowiańskiej **ženy*), *abnegat* jest wyrażeniem pierwotnie (przedostało się ono do polszczyzny w XIX w.) nacechowanym żartobliwie, o czym zaświadcza *Słownik warszawski*, a z kolei zapożyczony przez polszczyznę dwukrotnie wyraz *prominent* był m.in. eufemistyczno-pejoratywnym określeniem więźnia obozu koncentracyjnego, który zabiegał o pozyskiwanie względów władz obozowych bez skrupułów w stosunku do współwięźniów (zob. SJP Dor). Przykłady tego typu użyć można by mnożyć na podstawie analizowanego materiału. W naszym opracowaniu leksykograficznym będziemy prezentować takie informacje wówczas, gdy będą one szczególnie wyraziste i dostatecznie poświadczone.

7. DANE FREKWENCYJNE

W słownikach idiolektalnych bardzo często podaje się informacje o częstości występowania danego wyrażenia w badanym korpusie tekstów. Są one niezwykle cenne, zwłaszcza w wypadku porównywania różnych języków osobniczych, a także porównywania ich zasobu leksykalnego z językiem ogólnym. W pierwotnych zamierzeniach chcieliśmy w naszym projekcie zawrzeć również szacunkową informację (*słowo często – rzadko używane*) na temat frekwencji danej jednostki w poszczególnych epokach dziejów polszczyzny. Ostatecznie jednak uznaliśmy, że nie warto mówić o zmianach frekwencyjnych, ponieważ nie da się ich w istocie zweryfikować, a jeśli założymy je intuicyjnie (w sytuacji, gdy będziemy dysponować odpowiednim zasobem źródeł) i stwierdzimy, że rzutują one albo na warstwę semantyczną danej jednostki, albo – co częstsze – na wybór mechanizmów derywacji semantycznej, prowadzących do zmian znaczeniowych, to informacja o frekwencji będzie stanowić część informacji semantycznej.

8. LITERATURA ŹRÓDŁOWA I LITERATURA PRZEDMIOTU

Słownik zostanie zaopatrzone w wykaz źródeł, z których pochodzą informacje na temat analizowanych jednostek oraz przykłady użyc. Na bibliografię przedmiotową składają się ciągle poszerzane – wraz z opracowywanym materiałem – listy słowników i opracowań etymologicznych (zob. niżej), natomiast dane źródłowe czerpiemy albo ze słowników wskazanych w punkcie 2., albo ze słowników historycznych i leksykonów idiolektów, bądź wreszcie z tekstów literackich poddanych ekscerpacji (są to m.in. staropolskie tłumaczenia Biblii, pisma Cypriana Norwida, teksty historycznych pieśni).

8.1. Literatura źródłowa

Słowniki idiolektu

- 1) M. Kucala (red.), 1994–2003, *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, t. I–IV, Kraków [słownik nieukończony].
- 2) W. Doroszewski, H. Koneczna (red.), 1965–1973, *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, t. I–II, Warszawa.
- 3) K. Górski, S. Hrabec (red.), 1962–1983, *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. I–XI, Wrocław.

Słowniki historyczne

- 4) S. Urbańczyk (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- 5) R. Mayenowa (red.), 1966–2004, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXIII, Wrocław–Warszawa–Kraków [słownik nieukończony].
- 6) M. Karpluk (i in.) (red.), 1996–2000, *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, t. I, z. 1–3, Kraków [słownik nieukończony].

Inne

- 7) *Biblia*, 1572, przekł. S. Budny, Nieśwież.
- 8) *Biblia*, 1599, przekł. J. Wujek, Kraków.
- 9) *Biblia Święta. Tho iest Księgi Stárego y Nowego Zakonu włafnie z Zydowskiego, Greckiego y Lácińskiego nowo ná Polski ięzyk z pilnością y wiernie wyłożone*, 1563, Brześć Litewski.
- 10) *Biblia Święta. To jeft Księgi Starego y Nowego Przymierza z Zydowskiego y Greckiego Języká ná Polfki pilnie y wiernie prztlumáczone*, 1637, Gdańsk.
- 11) S. Reczek, 1968, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- 12) *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, 2003, red. F. Wysocka, Kraków.
- 13) K. Holly, A. Żółtak, 2001, *Słownik wyrazów zapomnianych, czyli słownictwo naszych lektur*, Warszawa.

8.2. Literatura przedmiotowa

• ogólne

- ⇒ É. Benveniste, 1969, *La vocabulaire des institutions indo-européennes*, Paris.
- ⇒ E. Berneker, 1908–1913, *Slavisches etymologisches Wörterbuch*, t. I–II, Heidelberg [słownik nieukończony].
- ⇒ R. Grandsaignes d'Hauterive, 1948, *Dictionnaire des Racines des Langues Européennes*, Paris.

- ⇒ F. Kopečný, 1973–1980, *Etymologický slovník slovanských jazyků. Slova gramatická a zajmena*, t. I–II, Praha.
- ⇒ K. Lokotsch, 1927, *Etymologisches Wörterbuch der Europäischen (Germanischen, Romanischen und Slavischen) Wörter orientalischen Ursprungs*, Heidelberg.
- ⇒ F. Miklosich, 1886, *Etymologisches Wörterbuch der Slawischen Sprachen*, Wien.
- ⇒ J. Pokorny, 1958–1969, *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, t. I–II, Bern.
- ⇒ H. Rix (red.), 2001, *Lexikon der indogermanischen Verben*, Wiesbaden.
- ⇒ F. Sławski (red.), 1974–2001, *Słownik prasłowiański*, t. I–VIII, Wrocław [słownik nieukończony].
- ⇒ O.N. Trubačev (red.), 1974–2005, *Etimologičeskij slovar' sljavjanskich jazykov. Praslavjanskij leksičeskij fond*, t. I–XXXII, Moskva [słownik nieukończony; współred. t. XXXI–XXXII A.F. Žuravlev].
- ⇒ A. Walde, 1927, 1930, 1932, *Vergleichendes Wörterbuch der indogermanischen Sprachen*, herausgegeben und bearbeitet von J. Pokorny, Bd. I–III, Berlin–Leipzig.
- ⇒ C. Watkins, ed., 2000, *The American Heritage Dictionary of Indo-European Roots*, 2nd ed., Houghton Mifflin Comp.
- ⇒ S. Zehetmayr, 1879, *Analogisch-vergleichendes Wörterbuch über das Gesamtgebiet der indogermanischen Sprachen*, Leipzig.

- angielski

- ⇒ J.R.C. Hall, 1894, *A Concise Anglo-Saxon Dictionary*, Cambridge, reprint z suplementem: Herbert D. Meritt, 1984, University of Toronto Press.
- ⇒ F. Holthausen, 1927, *Etymologisches Wörterbuch der Englischen Sprache*, Leipzig.
- ⇒ E. Klein, 1971, *A Comprehensive Etymological Dictionary of the English Language*, Amsterdam.
- ⇒ E. Weekley, 1921, *An Etymological Dictionary of Modern English*, John Murray; reprint 1967, Dover.

- bułgarski

- ⇒ *Bułgarski etimologičen rečnik*, 1971–2002, t. I–VI, Sofija [słownik nieukończony].

- chorwacki

- ⇒ A. Gluhak, 1993, *Hrvatski etimološki rječnik*, Zagreb.
- ⇒ P. Skok, 1971–1974, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, t. I–IV, Zagreb.

- czeski

- ⇒ J. Holub, F. Kopečný, 1952, *Etymologický slovník jazyka českého*, Praha.
- ⇒ V. Machek, 1968, *Etymologický slovník jazyka českého, 2. opravené a doplněné vydání*, Praha.
- ⇒ J. Rejzek, 2001, *Český etymologický slovník*, Voznice.

- francuski

- ⇒ O. Bloch, W. von Wartburg, 1960, *Dictionnaire étymologique de la langue française*, Paris.
- ⇒ E. Boisacq, 1907, *Dictionnaire Étymologique de la Langue grecque*, Paris.
- ⇒ J. Dubois, H. Mitterand, A. Dauzat, 2001, *Dictionnaire étymologique*, Paris.

- ⇒ E. Einhorn, 1974, *Old French, a Concise Handbook*, Cambridge.
- ⇒ E. Gamillscheg, 1928, *Etymologisches Wörterbuch der Französischen Sprache*, Heidelberg.
- ⇒ A. Hatfeld, A. Darmesteter, 1926, *Dictionnaire Général de la Langue Française*, Paris.
- grecki
 - ⇒ P. Chantraine, 1990, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque: histoire des mots*. (Nouv. tirage), Paris.
 - ⇒ H. Frisk, 1972, *Greihisches Etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg.
 - ⇒ H.G. Liddell, R. Scott, eds, 1883, *Intermediate Greek-English Lexicon*, Oxford.
- hiszpański
 - ⇒ J. Corominas, 1980, *Diccionari etimològic i complementari de la llengua catalana*, Barcelona.
- kaszubski
 - ⇒ W. Boryś, H. Popowska-Taborska, 1994–2006, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. I–V, Warszawa.
- litewski
 - ⇒ E. Fraenkel, 1955–1965, *Litauisches etymologisches Wörterbuch*, t. I–II, Heidelberg.
- łaciński
 - ⇒ A. Ernout, A. Meillet, 1959, *Dictionnaire Étymologique de la Langue latine. Histoire des mots*, Paris.
 - ⇒ G. Meiser, 1998, *Laut- und Formenlehre der lateinischen Sprache*, Darmstadt.
 - ⇒ T.G. Tucker, 1976, *Etymological Dictionary of Latin*, Ares Publishers, (reprint wydania z 1931).
- łotewski
 - ⇒ K. Karulis, 1992, *Latviešu etimoloģijas vārdnīca*, t. I–II, Rīga.
- niemiecki
 - ⇒ *Duden das große Wörterbuch der deutschen Sprache*, 1999, t. IV, Mannheim–Leipzig–Wien–Zürich.
 - ⇒ J. Grimm, W. Grimm, 1911, *Deutsches Wörterbuch*, Leipzig.
 - ⇒ F. Kluge, 2002, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 24 durchgesehene, Berlin.
 - ⇒ W. Pfeifer (red.), 1989, *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*, Bd. I–II, Akademie-Verlag.
 - ⇒ E. Wasserzieher, 1979, *Kleines etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, Leipzig.
- polski
 - ⇒ A. Bańkowski, 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa [słownik nieukończony].
 - ⇒ W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
 - ⇒ A. Brückner, 1985, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
 - ⇒ K. Długosz-Kurczabowa, 2003, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
 - ⇒ F. Sławski, 1952–1982, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków [słownik nieukończony].
- rosyjski
 - ⇒ M. Vasmer, 1971, *Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, vyp. III, Moskva.

- romańskie
 - ⇒ F. Diez, 1861, *Etymologisches Wörterbuch der romanischen Sprachen* (2. verbesserte Ausgabe), Bonn.
 - ⇒ W. Meyer-Lübke, 1992 [1935], *Romanisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg.
- rumuński
 - ⇒ A. Cioranescu, 1966, *Diccionario etimologico rumano*, Tenerife.
- sanskryt
 - ⇒ M. Mayrhofer, 1953–1980, *Kurzgefaßtes etymologisches Wörterbuch des Altindischen. A Concise Etymological Sanskrit Dictionary*, t. I–IV, Heidelberg.
 - ⇒ M. Monier-Williams, 1899, *A Sanskrit-English Dictionary, Etymologically and Philologically Arranged*, Oxford–Delhi.
- serbski
 - ⇒ *Etimološki rečnik srpskoga jezika*, 2003, t. I, Beograd [słownik nieukończony].
 - ⇒ P. Skok, 1971–1974, *Etimologijski rječnik hrvatskoga Ili srpskoga jezika*, t. I–IV, Zagreb.
- słoweński
 - ⇒ F. Bezlaj, 1977–1995, *Etimološki slovar slovenskega jezika*, t. I–III, Ljubljana [słownik nieukończony].
 - ⇒ M. Snoj, 2003, *Slovenski etimološki slovar*, Ljubljana.
- włoski
 - ⇒ C. Battisti, G. Alessio, 1968, *Dizionario etimologico italiano*, t. I–V, Firenze.
 - ⇒ G. Devoto, 1968. *Avviamento alla etimologia italiana; Dizionario etimologico* (2. ed. riv. e ampliata), Firenze.
 - ⇒ O. Pianigiani, 1937, *Vocabolario etimologico della lingua Italiano*, vol. 2, Milano, Sonzogno.

*

Opracowywany przez nas materiał leksykalny pod względem pochodzenia ma niejednorodny charakter. Składają się bowiem na niego zarówno jednostki rodzime, jak i wyrazy obcego pochodzenia. Traktujemy je jednak jednolicie w związku z rozszerzeniem znaczenia terminu *zapóżylenie*. Przyjmujemy bowiem, że z pewnego punktu widzenia (właśnie takiego, jaki został zaprezentowany chociażby w podejściu metodologicznym do badań o charakterze etymologicznym) każde, lub prawie każde, wyrażenie języka może być potraktowane jako zapóżylenie:

- a) z innego języka;
- b) z wcześniejszej epoki rozwoju danego języka;
- c) z innego rejestru języka, tzw. zapóżylenie wewnętrzne;
- d) z potencji systemowej, tzw. zapóżylenie systemowe (jak w wypadku neologizmów czy rzeczywiście synchronicznych derywatów słowotwórczych).

W ten sposób można zastosować jednolitą metodologię opracowania informacji diachronicznej w odniesieniu do całości materiału leksykalnego. W aneksie prezentujemy kilka przykładów rozwiązań szczegółowych.

Literatura

- D.W. Anthony, 1991, *The archaeology of Indo-European origins*, „Journal of Indo-European Studies” 19 (3–4), s. 193–222.
- R. Anttila, 1988, *The type and the comparative method*, [w:] J. Albrecht, H. Thun, J. Lüdtke (eds), *Eugenio Coseriu. Energeia und Ergon: sprachliche Variation, Sprachgeschichte, Sprachtypologie*, Tübingen: G. Narr, Band II, s. 43–56.
- A. Bańkowski, 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- T.M.S. Baxter, 1992, *The Cratylus: Plato's critique of naming*, Leiden: E.J. Brill.
- J.D. Bengtson, R. Merritt, 1994, *Global Etymologies*, [w:] *On the origin of languages: studies in linguistic taxonomy*, Stanford: Stanford University Press, s. 277–336.
- R.H. Bloch, 1983, *Etymologies and genealogies: A literary anthropology of the French Middle Ages*, Chicago: University of Chicago Press.
- R. Blust, 1996, *The Neogrammarian hypothesis and pandemic irregularity*, [w:] M. Durie, M. Ross (eds), *The comparative method reviewed: regularity and irregularity in language change*, New York: Oxford University Press, s. 135–156.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- A. Brückner, 1917, *Zasady etymologii słowiańskiej*, Kraków: Akademia Umiejętności.
- E.G. Brunova, 2002, *Sovremennye podwody k etimologičeskomu analizu*, „Language and Literature” 14, <http://frgf.utmn.ru/last/No14/journal.htm>.
- J.-P. Chambon, G. Lüdi (éds), 1991, *Discours étymologiques. Actes du Colloque international organisé à l'occasion du centenaire de la naissance de Walther von Wartburg*, Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- P. Chantraine, 1970, *Étymologie historique et étymologie statique*, „Académie royale de Belgique. Bulletin de la classe des Lettres et des Sciences morales et politiques” 56, s. 80–95.
- E. Coseriu, 1988, *Vom Primat der Geschichte*, [w:] J. Albrecht, H. Thun, J. Lüdtke (eds), *Eugenio Coseriu. Energeia und Ergon: sprachliche Variation, Sprachgeschichte, Sprachtypologie*, Tübingen: G. Narr, Band I, s. 131–146.
- W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red. nauk.), 2008, *Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- F. Diez, 1997, *The rise and fall of languages*, Cambridge: Cambridge University Press.
- K. Długosz-Kurczabowa, 2003, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- K. Długosz-Kurczabowa, 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- S. Dubisz, 2004, *Kształtowanie się standardów odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 3–19.

- S. Dubisz, 2006, *Strukturalna interpretacja ewolucji systemu gramatycznego polszczyzny*, [w:] E. Koniusz, S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, t. I, s. 31–42.
- J. Dubois, H. Mitterand, A. Dauzat, 2001, *Dictionnaire étymologique*, Paris: Larousse.
- T. Gamkrelidze, V.V. Ivanov, 1984, *Indoeuropejskij jazyk i indoeuropejcy*, Tbilisi: Tbilisi State University Press.
- E.P. Hamp, 1983, *A morphological comparison*, „Proceedings of the 19th Meeting of the Chicago Linguistic Society” (CLS 19), s. 155–157.
- A.C. Harris, C. Lyle, 1995, *Historical syntax in crosslinguistic perspective*, Cambridge: Cambridge University Press.
- H.H. Hock, 1991, *Principles of historical linguistics*, 2nd ed., New York: Mouton de Gruyter.
- Isidore of Seville, 1957, *Etymologiarum sive originum libri XX.*, W.M. Lindsay (ed.), Oxford: Clarendon.
- M. Ivić, 1975, *Kierunki w lingwistyce*, tłum. A. Wierzbicka, Wrocław: Ossolineum.
- M. Jakubowicz, 1994, *Etymologia i ewolucja nazw uczuć w językach słowiańskich*, „Slavia” 63, s. 419–424.
- M. Jakubowicz, 1999, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 117–127.
- M. Jakubowicz, 2002, *Dzieje Słowian w świetle rekonstruowanej leksyki prasłowiańskiej*, [w:] W. Boryś, J. Rusek (red.), *Dzieje Słowian w świetle leksyki*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 125–131.
- E.F.K. Koerner, 1978, *Toward a historiography of linguistics: selected essays*, foreword by R.H. Robins, Amsterdam: John Benjamins.
- E.F.K. Koerner, 1982, *The Neogrammarian doctrine: Breakthrough or extension of the Schleicherian paradigm*, „Papers from the 3rd International Conference on Historical Linguistics”, edited by J.P. Maher, A.R. Bombard, E.F.K. Koerner, Amsterdam: John Benjamins, s. 129–152.
- J. Kuryłowicz, 1966, *La nature des procès dits „analogiques”*, [w:] E.P. Hamp, F.W. Householder, R. Austerlitz (eds), *Readings in linguistics II*, Chicago: University of Chicago Press, s. 158–174.
- W. Labov, 1994, *Principles of linguistic change, Volume 1. Internal factors*, Oxford: Blackwell.
- W. Labov, 2001, *Principles of linguistic change, Volume 1. Internal factors*, Oxford: Blackwell.
- J. Lallot, 1991, *ETYMOLOGIA: L'étymologie en Grèce ancienne d'Homère aux grammairiens alexandrins*, [w:] J.-P. Chambon, G. Lüdi (eds), *Discours étymologiques: Actes du colloque international organisé à l'occasion du centenaire de la naissance de Walther von Wartburg*, Tübingen: M. Niemeyer, s. 135–147.
- R. Lass, 1980, *On explaining language change*, Cambridge: Cambridge University Press.
- H. Lüdtke, 1986, *Esquisse d'une théorie du changement langagier*, „La linguistique” 22 fasc., 1, s. 3–46.

- J. Łoś, 1925, *Gramatyka polska. Część II: Słowotwórstwo*, Lwów–Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich.
- Y. Malkiel, 1954, *Etymology and the structure of word families*, „Word” 10, s. 265–274.
- Y. Malkiel, 1962, *Weak phonetic change, spontaneous sound shift, lexical contamination*, „Lingua” 11, s. 263–275.
- Y. Malkiel, 1968, *Essays on linguistic themes*, Berkeley: University of California Press.
- Y. Malkiel, 1977, *Etymology and general linguistics*, [w:] R. Schmitt (ed.), *Etymologie*, Darmstadt: Wissenschaft, s. 347–376.
- Y. Malkiel, 1993, *Etymology*, Cambridge: Cambridge University Press.
- J.P. Mallory, D.Q. Adams, 2006, *The Oxford Introduction to Proto-Indo-European and the Proto-Indo-European World*, Oxford–New York: Oxford University Press.
- A. Martinet, 1964, *Économie des changements phonétiques: traité de phonologie diachronique*, Berne: A. Francke.
- A. Meillet, 1954 [1925], *La méthode comparative en linguistique historique*, (Institutet for sammenlignende kulturforskning, Oslo. Ser. A: Forelesninger 2) Paris: H. Champion.
- A. Meillet, 1964, *Introduction à l'étude comparative des langues indoeuropéennes*, University, Ala.: University of Alabama Press.
- J. Milroy, 1993, *On the social origins of language change*, [w:] Ch. Jones (ed.), *Historical linguistics: problems and perspectives*, London: Longman, s. 215–236.
- L. Moszyński, 1984, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- A. Niewiara, 2000, *Badanie etymologii a odtwarzanie językowego obrazu świata*, „Język a Kultura”, t. 13, Wrocław, s. 98–105.
- G. Paris, 1909, *Mélanges linguistiques. Latin vulgaire et langues romanes. Langue française. Notes étymologiques*, Paris: Champion.
- R.K. Rask, 1992, *Von der Etymologie überhaupt: Eine Einleitung in die Sprachvergleichung*, tłum. U. Petersen, Tübingen: Gunter Narr.
- H. Rybicka, 1976, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- F. de Saussure, 2004, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, tłum. M. Danielewiczowa, Warszawa: Dialog.
- D. Sedley, 1998, *The etymologies in Plato's „Cratylus”*, „Journal of Hellenic Studies” 118, s. 140–154.
- F. Sławski, 1952–1982, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.
- L.I. Šalapova, 2007, *Russkaja etimologija. Teorija i praktyka*, Moskwa: Idatel'skij centr „Akademija”.
- O. Szemerényi, 1977 [1962], *Principles of etymological research in the Indo-European languages*, [w:] R. Schmitt (ed.), *Etymologie*, Darmstadt: Wissenschaft, s. 286–346.
- E. Tappolet, 1977 [1905], *Phonetik und Semantik in der etymologischen Forschung*, R. Schmitt (ed.), *Etymologie*, Darmstadt: Wissenschaft, s. 74–102.
- V.N. Toporov, 1960, *O nekotoryx teoretičeskix osnovax etimologičeskogo analiza*, „Voprosy Jazykoznanija” 3, s. 46–59.

- K. Tuite, 2006, *Of phonemes, fossils and webs of meaning: The interpretation of language variation and change*, [w:] Ch. Jourdan & K. Tuite (eds), „Language, Culture and Society: Key Topics in Linguistic Anthropology”, s. 229–256.
- W. von Wartburg, 1969, *Problèmes et méthodes de la linguistique*, (we współpracy z S. Ullmann), Paris: PUF.
- A. Weinsberg, 1983, *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- P. Wunderli, 1990, *Principes de diachronie. Contribution à l'exégèse du „Cours de linguistique générale” de Ferdinand de Saussure*, Berne: P. Lang.

ANEKS

1. ABSZTYFIKANT

- SJPDor
- Najprawdopodobniej słowo związane z czasownikiem *amplifikować* ‘rozwlekle opowiadać, przesadzać w opowiadaniu, wyolbrzymiać’, zapożyczonym z łac. *amplifico* ‘rozszerzam, powiększam’.
- Wyraz ten ulegał kolejnym zmianom, o czym świadczą różne zapisy w różnych źródłach, por. *amplifikant* > *amprztyfikant* > *aprztyfikant* > *apsztyfikant* > *absztyfikant*. W XIX w. słowo używane bez nacechowania potocznego, a być może również nie w rejestrze żartobliwym: „To jest pan Władysław [...]. Absztyfikant do mojej Zośki” (SJPDor).

2. ADMIRAL

- Bandtkie, SJPLin
- niem. *Admiral*, hol./ang. *admiral* (< arab. tytułu *amir-ar-rahl* ‘dowódca transportu’, ‘dowódca floty śródziemnomorskiej’ < *amir* ‘przywódca’ pod wpływem łac. *ad-mirabilis* ‘zasługujący na podziw, zainteresowanie’), fr. *amiral* (najpierw tytuł dostojnika dworskiego, później dowódcy floty, za hiszp. *almirante*).

3. KONFIDENT

- Trotz
- niem. *Konfident*, fr. *confident*, < wł. *confidente* ‘zausznik’, < łac. *confidere* < *com-* pref. intens. + *fidere* ‘ufać’.
- Pierwotnie ‘osoba zaufana, powiernik’. Znaczenie ‘tajny współpracownik, wywiadowca’ dopiero XX-wieczne za pośrednictwem pojawiającego się być może już w II poł. XIX w. znac. ‘ktoś, kto udaje zażyłość z osobami wyżej postawionymi od siebie’.

4. KONOWAŁ

- Cnap
- rus. *konował* < *kon-* ‘koń’ + *wał* < *valiti* ‘(z)walić (na ziemię do kastrowania)’ < psl. **valiti* ‘toczyć, przewracać’, ros. *konováł*.
- Już u Knapiusza: *veterinarius* ze szczególnym uwzględnieniem: *equarius medicus*; dopiero Słownik warszawski odnotowuje znaczenia: ‘partacz leczący bydło i konie’, ‘zły lekarz’, ‘urzędnik układający w spokojnym miejscu pijanych i śpiących gości’. Pierwotnie bez nacechowania negatywnego.

5. MISTRZ

- Mącyński (Słownik staropolski)
- stczes. *mistr* < śr.niem. *meister* < łac. *magister* 'przełożony, kierujący czymś, naczelnik; nauczyciel; doradca, przewodnik, autor czegokolwiek (bardzo rzadkie)' < *magis* 'więcej' + *-ter* – zakończenie comparativu (zob. *majster*). Postać czeska z redukcją pierwszej sylaby.
- Wyrażenie łacińskie w sensie 'stopień uprawniający uczonego do nauczania na uniwersytetach' (w pol. z łac. średn.) zaświadczone jest dopiero od XIV w. Pierwotnie 'ktoś, kto biegłością jest „większy” niż inni, ktoś uznawany za wzór; dyplomowany rzemieślnik; nauczyciel', potem także 'przełożony zgromadzenia zakonnego lub zakonu rycerskiego' albo 'przełożony nowicjatu'.

6. PAPARAZZO

- SJPDun2
- ang. *paparazzi* < n. wł. *Paparazzo* (l.mn. *paparazzi*), nazwisko niezależnego fotografa z filmu Federico Felliniego *La Dolce Vita* (1960); nazwisko samo w sobie nie ma specyficznej, związanej z późniejszym znaczeniem etymologii, oznacza bowiem szczególnie dokuczliwe brzęczenie komara, jest popularne w Calabrii, a Felini miał zaczerpnąć je z przewodnika George'a Gissinga pt. *By the Ionian Sea* (1901), w którym występuje nazwisko właściciela hotelu – Coriolano Paparazzo.

7. PRACOHOLIK

- SJPDun1
- Kalka z ang. *workaholic* (1968) < *work-* 'praca' + *-holic* – usamodzielnionego jako cząstka abstrakcyjna składnika (pierwotnie niestanowiącego morfemu), wziętego z *alcoholic*; twórcą słowa jest Rodney Dangerfield, który miał powiedzieć: „Mój staruszek był pracoholikiem: za każdym razem, kiedy myślał o pracy, upijał się”.

8. PROMINENT

- SJPDor
- ang. *prominent* 'bardzo dobrze znany i ważny; sławny; wybitny, wyróżniająca się czymś' < łac. *prōminēns, prōminentis* 'wydatny', imiesłów substantywizowany z *prō-mīneo* w znac. 'wyciągnąć, rozciągnąć coś; podążać naprzód'.
- Pierwotne znaczenie zbliżone do angielskiego źródłosłowu; obok niego funkcjonowało wśród więźniów obozów koncentracyjnych słowo *prominent*, najprawdopodobniej zapożyczone z języka niemieckiego (*prominent, prominente* 'doniosły, znaczny; znakomity, wybitny'), o znaczeniu 'więzień, który dbał o pozyskiwanie względów władz obozowych, nie hamowany skrupułami w stosunku do współwięźniów' (SJPDor).

9. REŻYSER

- Słownik wileński
- fr. *régisseur* (XVIII) < *régir* < łac. *rego* 'rządzić' (rdzeń ogólnoeuropejski, por. gr. *orégō* 'wyciągać; wznosić ręce (w modłach); sięgać rękami'; sanskr. *rāgan*; goc. *reiks* 'król'; germ. *Reich* 'państwo' and *Recht* 'racja, prawo').
- Obok znaczenia związanego ze słownictwem teatralnym funkcjonowało znaczenie przenośne 'ktoś, kto kieruje jakimś przedsięwzięciem', por. „On był reżyserem w całym tym zajściu” (Słownik warszawski).

10. SIKSA

- Słownik warszawski
- jid. *šikse/šigsa* 'młoda dziewczyna, podłotek; młoda żydówka nie przestrzegająca prawa; młoda gojka' >< *sikać*
- Znaczenie zanotowane przez Słownik warszawski, zapewne przez analogię dźwiękową, 'dziewczyna, która sika do łóżka', mogło równolegle funkcjonować ze znaczeniem 'młoda dziewczyna', być może doszło w tym wypadku do kontaminacji *siksy* 'tej, która sika' i *siksy* 'młodej dziewczyny, nie przestrzegającej zasad'. Już w języku jidysz określenie pejoratywne, na gruncie języka polskiego potoczne i lekceważące, a współcześnie bywa niekiedy nawet wulgarne. Słowo nigdy o dużej frekwencji, obecnie wychodzące z użycia.

11. TOWARZYSZ**a) TOWARZYSZ I**

- Mączyński (Słownik staropolski)
- ogśl. zapożyczenie orientalne, może turkotatarskie o niejasnej etymologii, *tovar* 'majątek, danina, dar' / *tavar* 'majątek, bydło' + *-eš/-iš* 'towarzysz'.
- W okresie średniopolskim również 'szlachcic należący do chorągwi husarskiej lub pancerniej z własnym pocztem' oraz 'czeladnik' (por. czes. *tovařys*), dial. 'przyjaciel', 'narzeczony'.

b) TOWARZYSZ II

- SJPDor
- strus. *tovarišč* '(współ)uczestnik', ros. *tovarišč* 'kolega, rówieśnik' (por. także *towarzystwo* I).
- Znaczenie recesywne, słowo przechodzi do rejestru hist.

12. ZAKAPIOR

- SJPSz
- ros. *zakoperščik* > *zakoper* 'kierujący czymś; podjudzacz, podżegacz'.
- Słowo zapożyczone do gwary przestępczej, w której oznaczało osobę sklonną do zaczepiek, awantur, bójek, stąd może potem w ogóle 'zboj, opryszek'.

13. ZNACHOR

- Słownik wileński
- psl. **znaxorb* 'ten, kto się na czymś zna' (formacja ekspresywna) < **znaxati* 'znać się, pysznić się wiedzą'.
- Słowo w znaczeniu 'ten, co się zna na chorobach, nie będąc lekarzem' pierwotnie dialektalne.

14. ŻOLDAK

- Cnap (*żołdat*)
- < *żold* z *śrwniem*. *soldie* 'żold, zapłata'.
- Pierwotne znaczenie 'żołnierz najemny'. Słowo pierwotnie być może nienacechowane pogardliwie (stąd początkowy formant *-at*), szybko jednak przechodzi do rejestru ujemnego ze względu na to, że żołdacy służyli za pieniądze, nie zaś ze względu na cele wyższe.

15. ŻUL

- SJPSz (SJPDor *żulik*)
- < *żulik*, ros. *żulik* 'złodziejaszek, kanciarz' z *żuliti* 'ciąć, kroić, rżnać' (serb.-chorw. *gūliti* > *žūliti*), por. w ros. gwarze złodziejskiej *žulb* 'nóż'.
- Pierwotne znaczenie polskie zbliżone do rosyjskiego źródłosłowu.

The Diachronic Information in the Studies of the Contemporary Appellatives of Persons (remarks on lexicography and etymology)

Summary

The paper presents the theoretical assumptions for developing of the diachronic material the contemporary appellatives of persons. This paper is lexicographic and is presented according to collaborative research project which is implemented at the Institute of Applied Polish Studies of the Polish Studies Department Warsaw University. The article discusses the issues concerning the dating of the analyzed units, the lexicographic information, the etymology, the inflective changes, the evolution of meanings, the changes of communicative-styles registers, the sources and the subject literature. It is proposed the new – in the relation of previous studies in the field of etymology – synchro-diachronic approach to the lexical unit, which is the subject description in both lexicographic and etymological aspects.

Adj. A. Gierba

Rafał Zarębski
(Uniwersytet Łódzki)

PRZYCZYNY I SKUTKI OBECNOŚCI AFIKSÓW OBCEGO POCHODZENIA W DZIEJACH POLSZCZYZNY¹

Przyrostki i przedrostki o obcej proveniencji stanowią pokaźny zbiór wśród formantów afiksalnych obecnych w polskim słowotwórstwie. Można nawet powiedzieć, że tworzą podsystem derywacyjny (zob. Waszakowa 2005: 187). Ich obecność wynika w dużej mierze z wielowiekowych kontaktów polszczyzny z innymi językami, choć należy podkreślić, iż z reguły to nie gotowe afiksy bywają zapożyczane, ale całe wyrazy czy serie wyrazów, zawierające w sobie te morfemy, które dopiero z czasem z serii wyrazów wyabstrahowują się w postaci formantów (zob. Długosz-Kurczabowa 1986: 227). W początkowej fazie swej aktywności słowotwórczej już na gruncie polszczyzny łączą się one z przyswojonymi podstawami obcymi, a dopiero później tworzą derywaty od podstaw rodzimych (zob. Długosz-Kurczabowa 1986). Na ogół jednak te obce elementy wykazują tendencję do derywowania wyrazów przede wszystkim od podstaw zapożyczonych (zob. Kleszczowa 2001a: 204). W takiej prawidłowości, że formanty obce przyłączają się² do podstaw obcych, ale przyswojonych, a rodzime do rodzimych, nie ma nic dziwnego. Jak to bowiem wykazały badania Krystyny Kleszczowej, użytkownicy języka niejako intuicyjnie preferują formanty obce przy niepolskich podstawach. Autorka na potrzeby opracowania problematyki dotyczącej produktywności modeli słowotwórczych w relacji do tendencji rozwojowych działających w obszarze leksyki, posłużyła się ankietą, w której respondenci (reprezentanci środowiska akademickiego, a więc osoby o potencjalnie wysokiej sprawności językowej) dla podanych definicji, odnoszących się do nowego słownictwa polskiego, mieli wskazać odpowiedni derywat. Wyniki tej ankiety dowiodły, że użytkownicy języka niejako *a priori* skłonni są łączyć zapożyczone formanty z obcymi podstawami (zob. Kleszczowa 2001b: 49). Zjawisko to wydaje się panchroniczne, bowiem już tylko pobieżny przegląd forma-

¹ Artykuł ten mieści się w nurcie prowadzonych przez autora prac nad monografią dotyczącą zagadnień związanych z formantami obcymi w dziejach polskiego słowotwórstwa.

² Lepszym, bo bardziej precyzyjnym, określeniem byłoby tu 'tworzą'.

cji z afiksami obcymi, widziany z perspektywy historycznej, pokazuje, że łatwiej właśnie znaleźć derywaty od podstaw obcych niż rodzimych (zob. Długosz-Kurczabowa 1990: 261; Zarębski 2009).

Warto tu zauważyć jeszcze jeden aspekt badanego problemu. Otóż w odniesieniu do pożyczek słowotwórczych w postaci formantów afiksalnych³ można dość łatwo wskazać moment ich pojawienia się w języku⁴. Wiąza się one bowiem z napływającymi ze względu na zmieniającą się rzeczywistość nowymi falami słownictwa.

W artykule interesować mnie będą przyczyny, które powodują, że system⁵ słowotwórczy bez przeszkód wchłania obce elementy afiksalne, oraz konsekwencje, już nie tylko dla derywacji, ale także dla innych poziomów języka, wynikające z takich pożyczek. Rzecz z pozoru może się wydać błaha i niewarta tego, by się jej szczegółowo przypatrywać. Ogólnie przecież wiadomo, że wszelkie zapożyczenia stanowią refleks czynników ekstralingwistycznych, zatem wielowiekowe kontakty polszczyzny z innymi językami nie mogły pozostać bez śladu także w systemie derywacyjnym. Oczywiście najbardziej wyraziste oznaki tych relacji widoczne są w leksyce, jednakże słowotwórstwo, jako najmniej systemowy dział gramatyki, poziomowi leksykalnemu jest bardzo bliskie (zob. Kleszczowa 2005). Chciałbym na wstępie podkreślić, że zgodnie z metodologicznymi postulatami K. Kleszczowej (zob. *ibidem*) na słowotwórstwo patrzę poprzez pryzmat leksyki, ta zaś nierozzerwalnie łączy się z semantyką. Jak bowiem pisze autorka, jedynie zanurzenie derywacji w poziomie słownikowym dać może pełny i miarodajny obraz tego działu gramatyki, zwłaszcza gdy się go ogląda z perspektywy historycznej.

Owszem, język jest czuły na wszelkie zmiany zewnętrzne. Uwarunkowania historyczne, kulturowe i społeczne posiadają zazwyczaj swoje reperkusje na płaszczyźnie lingwistycznej. Wydaje się jednak, że dużo większe znaczenie w określeniu przyczyn zapożyczania obcych formantów afiksalnych mają czynniki wewnątrzjęzykowe. Na nich właśnie w odniesieniu do poruszanej w artykule problematyki chciałbym się skupić. Jak wcześniej powiedziano, powszechnie wiadomo, że język zapożycza te elementy, których mu brakuje, a których pojawienie się zazwyczaj wynika z przyczyn pozajęzykowych. Zatem najogólniej rzecz ujmując, chodziłoby tu o wypełnianie wszelkich luk leksykalnych. Jest to zjawisko dobrze opisane (zob. Walczak 1999⁶),

³ Należy jednak podkreślić, jak to wcześniej zostało zauważone, że zazwyczaj nie zapożycza się gotowych formantów, ale wyrazy, z których te formanty można już na rodzimym gruncie wyabstrahować.

⁴ Sprawa chronologii komplikuje się znacznie w wypadku afiksów rodzimych.

⁵ K. Kleszczowa twierdzi, że lepiej tu mówić o *układzie, poziomie czy obszarze* niż o *systemie* (zob. Kleszczowa 2005: 257–258).

⁶ Zob. tam bibliografia.

obecne w każdym języku i działające od samego początku powstania danego języka.

Pożyczki wywołane czynnikami zewnętrznymi na przestrzeni wieków dotyczą różnych pól znaczeniowych. Wystarczy tylko wspomnieć o słownictwie religijnym, którego napływ wiązał się z przyjęciem chrześcijaństwa w Polsce. Dalsze powiększenie zasobu leksykalnego pola RELIGIA nastąpiło w okresie renesansu i wiązało się z powszechnym w ówczesnej Europie ruchem reformacyjnym. Jeśli zaś chodzi o leksykę odnoszącą się do dziedzin współczesnej, najnowszej rzeczywistości, to – jak to pokazała K. Waszakowa – pożyczki są charakterystyczne przede wszystkim dla: polityki i przeobrażeń ustrojowych, ekonomii, techniki oraz zdrowia i zalecanego trybu życia (zob. Waszakowa 2005).

W odniesieniu do problematyki funkcjonowania formantów obcych w polskiej derywacji nasuwa się jednak pewien problem. Bardzo często nie ma potrzeby sięgania do obcych zbiorów leksykalnych, bowiem istnieje już element, który nazywa odpowiedni desygnat, zjawisko, stan, cechę itd. Dlaczego tak się dzieje, co powoduje, że pojawia się jakaś „dziwna” przyczyna, sprawiająca, że język sięga po takie, zdawałoby się, niepotrzebne środki? Nasuwa się tu odpowiedź, że leksykalna kreatywność użytkowników języka prowadzi do powstania ciągów synonimicznych. To posługujący się językiem zdecydują, który z możliwie dużej liczby tożsamyh semantycznie lub zbliżonych pod tym względem wyrazów przetrwa, który ulegnie specjalizacji znaczeniowej, czy wreszcie – który zginie (zob. Kleszczowa 2002: 285). O tym, który przetrwa, decydują czasem dość niejednoznaczne powody. Mechanizmy są tu zazwyczaj różnorodne i opisanie ich przyniosłoby zapewne ciekawe wnioski, jednak zagadnienie to wykracza poza tematykę artykułu. Zresztą, jak wyżej zaznaczyłem, to też nie jest tak, że „wygrywa” jeden element, może bowiem w języku przetrwać ich więcej. Mając na uwadze leksykalistyczny kontekst derywacji, podkreślmy, że dochodzi niekiedy na przykład do zmiany odcieni znaczeniowych. Warto jednak wspomnieć, że, jak to pokazała K. Kleszczowa, z elementów tworzących układy synonimiczne to właśnie pożyczki zazwyczaj giną, a utrzymują się leksemy rodzime (zob. Kleszczowa 2000: 271).

W dalszej części tekstu zamierzam się najpierw skupić przede wszystkim na wewnątrzjęzykowych przyczynach, które decydują o tym, że użytkownicy języka sięgają po obce elementy afiksalne. Wydaje się, że procesowi zapożyczania (wyabstrahowywania z wyrazów przyswojonych) poszczególnych elementów bardziej sprzyja odsłaniająca puste miejsca w rozbudowanej siatce znaczeń semantyka, niż system. Ten ma wystarczająco wiele rodzimych środków formalnych, by potencjalne luki wypełnić. Być może język potrzebowałby zbyt wiele czasu, żeby samodzielnie powołać do życia nowy środek nazywający na przykład pojawiające się elementy szybko zmieniającej się rzeczywistości. Woli

więc „pójść na skróty”, wybrać to, co jest gotowe, ale obce. Korzysta więc z zasobów słownikowych innych języków⁷. Ponadto wskutek naturalnych kontaktów, jakie istnieją między językami, proces ten zdaje się dużo szybszy, a skoro szybszy to prostszy i bardziej ekonomiczny. Wydaje się, że w takim podejściu do procesu zapożyczania obcych afiksów właśnie najpełniej przejawia się leksykalistyczno-semantyczne widzenie słowotwórstwa.

W myśl tego, co zostało wyżej powiedziane, główną przyczyną pożyczek słowotwórczych byłoby wypełnianie luk znaczeniowych przy jednoczesnym rozroście wachlarza sensów, którymi te pożyczki zostają obarczone na gruncie polszczyzny. Często okazuje się bowiem, że element afiksalny mający w języku-dawcy wyspecjalizowane znaczenie zyskuje szereg innych znaczeń w języku polskim⁸. Tak dzieje się na przykład w odniesieniu do zapożyczonego już w dobie staropolskiej prefiksu *arcy-* (zob. Kleszczowa 2008; Zarębski 2009). Ten pochodzący z greki i łaciny przedrostek, który prawdopodobnie wyodrębnił się z łacińskich pożyczek w XVI w., wskazujący w swym prymarnym znaczeniu na relację nadrzędności do podstawy, np. *arcyapostoł* ‘pierwszy z apostołów’, zyskuje w ciągu rozwoju polszczyzny szereg nowych znaczeń. Zaczyna bowiem łączyć się z podstawami wskazującymi nie tylko na godność czy wysoki urząd lub stanowisko, np. *arcycelnik* ‘przełożony nad celnikami, najstarszy z celników’ (SXVI, L, Swil, SW), *arcyksiążę* ‘tytuł członków rodu Habsburgów; wielki książę, przedniejszy między książętami’ (SXVI, SXVII/XVIII, L, Swil, SW, SDor), *arcy podkomorzy* ‘wysoki urzędnik dworski, podkomorzy wielki’ (SXVI, SXVII/XVIII, L [XVIII], Swil, SW), ale także oznaczającymi:

– rodzaj wykonywanego zajęcia: *arcyszermierz* ‘człowiek najlepiej władający bronią sieczną’ (SXVI, SXVII/XVIII), *arcy krawiec* ‘znakomity krawiec, mistrz w swoim fachu’ (SW); też negatywne: *arcylichwiarz* ‘nielitościwy lichwiarz, lichwiarz nad lichwiarzami, wielki lichwiarz’ (SXVI, L, SW), *arcy zdrajca* ‘wielki zdrajca’ (SXVI, L, SW);

– nosicielei cech: *arcybywalec* ‘człowiek bywały, doświadczony’ (SXVI), *arcyniecnota* ‘człowiek wyjątkowo zły, podły’ (SXVII/XVIII);

⁷ Trzeba pamiętać, że najpierw pożyczka się całe serie wyrazów, a potem dopiero wyabstrahowuje z nich afiksy. Zatem owo wypełnianie luk semantycznych dokonuje się niejako w sposób pośredni.

⁸ Można się zastanawiać, czy pomnażanie znaczeń dokonuje się dopiero w polszczyźnie, czy może było już charakterystyczne dla języków wyjściowych. Otóż wydaje się, że takiej semantycznej różnorodności w języku-dawcy nie było. Przykładowo element *archi-* pojawia się tylko w wyrazach łacińskich, wskazujących na najwyższe miejsce w hierarchii, zaś *-us* to genetycznie łacińska końcówka przymiotników, imiesłowów oraz rzeczowników deklinacji II i IV (zob. Moszyńska 1975).

- nazwy cech: *arcyfałsz* 'wyjątkowe kłamstwo, oszczerstwo' (SXVII/XVIII), *arcymęstwo* 'nadzwyczajna dzielność, bohaterstwo' (SXVII/XVIII);

- nazwy instytucji: *arcybractwo* 'stowarzyszenie religijne wyższego rzędu, bractwo macierzyste mogące przyłączać do siebie poszczególne bractwa lokalne' (SXVII/XVIII, SW, SJP);

- nazwy miejsc: *arcyopactwo* 'opactwo mające zwierzchność nadzorcą nad innymi' (SW);

- nazwy czynności: *arcyzwycięstwo* 'największe zwycięstwo' (SW);

- nazwy botaniczne: *arcydziałęgiel* bot. 'roślina zielna z rodziny baldaszkowatych, *Archangelica officinalis*; ziele korzenia większego, mięczszego nad inne działy' (SXVII/XVIII, L [XVIII], Swil, SW, SDor);

- derywaty przymiotnikowe gradacyjne oznaczające najwyższą intensywność cechy: *arcypozorny* (SXVI, SXVII/XVIII, L [XVI, XVII], Swil).

Na podstawie przytoczonych wyżej przykładów można zauważyć, że rozwój prefiksu *arcy-* idzie w kierunku pomnażania znaczeń. Należy podkreślić, że z czasem pojawia się coraz więcej formacji nacechowanych ekspresywnie, zawierających wartościowanie ujemne. Spójrzmy choćby na odnotowane w ciągu rozwoju polszczyzny derywaty: *arcydiabeł* 'najważniejszy z diabłów' (tu obelżywe) (SXVI), *arcybibosz* 'zawołany, znany, znakomity, dzielny, tęgi bibosz, bibosz nad bibosze a. nad biboszami' (SW, SDor), *arcypubliczna* przym. w funkcji rzeczownikowej 'kobieta znana z nierządowego trybu życia, ladacznicą; zarządzająca domem publicznym' (SXVII/XVIII), *arcyprzekłety* 'o drodze: wyjątkowo trudna do przebycia, uciążliwa' (SXVII/XVIII) czy potęgującą negatywne znaczenie przymiotnika *niegodziwy* formację *arcyniegodziwy* 'haniebny, zbrodniczy' (SXVII/XVIII). Zatem pierwotna funkcja (taka bowiem była w grece i łacinie), wskazująca pozytywne sensy, zostaje zachwiana wskutek nacechowanych emocjonalnie podstaw derywacyjnych. Zaskakujące, jak rozrasta się zasób podstaw, których znaczenie modyfikuje prefiks *arcy-*, od leksemów mieszczących się w polu semantycznym HIERARCHIA SPOŁECZNA, poprzez wskazane wyżej grupy ze znaczeniem botanicznym włącznie aż w stronę nacechowania negatywnego.

Oczywiście w polskim systemie słowotwórczym XV i XVI w., czyli w momencie, kiedy ów prefiks zaczął się cechować wzrastającą aktywnością słowotwórczą, istniały synonimiczne środki słowotwórcze, np. *na(j)-*, *prze-* czy *nad-*, które utworzyłyby formacje mogące zastąpić pod względem znaczeniowym derywaty przytoczone wyżej. *Arcy-* jako przedrostek konotujący prymarnie wartości pozytywne okazał się bardzo przydatnym środkiem w procesie nominacyjnym, nawet tak popularnym i atrakcyjnym, że bardzo szybko, bo również w XVI w., objął swym działaniem także podstawy nacechowane ujemnie. Wkroczył zatem na inne obszary stylistyczne, gdyż formacje typu *arcyłódziej*

'złodziej nad złodzieje, herszt złodziei' (SXVI, SXVII/XVIII, L, Swil, SW), *arcyrozbójnik* 'wyjątkowo groźny rozbójnik, pirat' (SXVI, SXVII/XVIII, L [XVII], SW), *arcykacierz* 'radykalny, gorliwy heretyk' (SXVI, SXVII/XVIII, L [XVI, XVII], Swil, SW), ujmowane przez M.R. Mayenową w kategoriach parodyjnej gry (zob. Mayenowa 1993: 121), będą już miały zdecydowanie inne zabarwienie stylistyczne niż wyrazy typu: *arcydoktor* 'wielki znawca, mistrz, znakomity doktor', też przen. (SXVI, SXVII/XVIII), *arcybiskup* 1. 'duchowny katolicki, w hierarchii kościelnej stojący wyżej od biskupa; metropolita w archidiecezji; też tytuł honorowy', 2. 'zwierzchnik autonomicznego lub samodzielnego Kościoła w obrębie chrześcijaństwa', 3. 'rzeźba przedstawiająca arcybiskupa' (Sstp, SXVI, SXVII/XVIII, Swil, SW, SDor) itd. Formacje z *arcy-*, przywołujące w początkowej fazie aktywności słowotwórczej omawianego przedrostka wysokie rejestry stylistyczne polszczyzny, zaczynają pojawiać się w innych stylach, np. potoczne: *arcybękart* 'dziecko bękarta, zrodzone również w związku pozamałżeńskim' (SXVII/XVIII), *arcypies* 'arcyłotr, skończony niegodziwiec, wyrafinowany lajdak, arcszelma' (SW, SDor 'wzmocnione, pies w znaczeniu wyzwiska') czy nacechowany żartobliwie *arcywieszcz* 'wieszcz nad wieszczami' (SDor).

Inną właściwością, która również mogła okazać się istotna w procesie usamodzielniania się i umacniania w systemie słowotwórczym prefiksu *arcy-* w polszczyźnie, było niewątpliwie to, że może się on z łatwością przyłączać do różnych części mowy. I tak zasób formacji odrzeczownikowych zostaje wzbogacony o derywaty odprzymiotnikowe, które z czasem stają się zbiorem liczniejszym niż te pierwsze, a w dalszej kolejności odprzysłówkowe, np. *arcydosyć* 'w zupełności, absolutnie' (SXVII/XVIII), czy odczasownikowe, np. *arcypopsować się* 'popsuć się zupełnie, całkowicie' (SXVII/XVIII). Zresztą przywołany przykład *arcydosyć* wnosi kolejne znaczenie, w którym używa się prefiksu *arcy-*, tj. 'pewność sądu: w zupełności, absolutnie'⁹. Zapewne charakterystyczna dla prefiksów „zdolność przełamania barier części mowy w akcie derywacyjnym” (Kleszczowa 2004: 206) wspomagająca proces zapożyczania/wyabstrahowywania się tak prefiksu *arcy-*, jak i w ogóle prefiksów obcych¹⁰.

W odniesieniu do omawianego przedrostka nasuwa się jeszcze jedno spostrzeżenie. Otóż we współczesnej polszczyźnie formacje z *arcy-* są już nieco przestarzałe, kojarzą się ze stylem wysokim, przywołują raczej erudycyjną odmianę polszczyzny¹¹. Coraz częściej w miejsce dawnych formacji z *arcy-*, czy to odnotowanych w słownikach, czy też

⁹ Na to znaczenie zwraca uwagę K. Kleszczowa (zob. Kleszczowa 2008).

¹⁰ Właściwość ta zapewne powoduje także, że język sięga po obce przedrostki.

¹¹ Wycofywanie się formacji z *arcy-* tłumaczyć należy prawdopodobnie coraz mniejszą znajomością łaciny wśród użytkowników polszczyzny. Niegdyś ta znajomość zapewne podtrzymywała aktywność słowotwórczą tego formantu.

potencjalnych (omawiany prefiks, jak wiele innych, podobnie jak początkowe człony złożzeń, cechował się dużą potencją słowotwórczą), pojawiają się derywaty z innymi prefiksami, np. *super-*, a rzadziej *hyper-* i *mega-*¹². Tym razem ich popularność wiąże się z falą bardzo żywotnych na przełomie XX i XXI w. pożyczek angielskich. W tym, że jedne formanty bywają zastępowane innymi, nie ma nic nadzwyczajnego. Historia polszczyzny daje bardzo wiele przykładów ilustrujących to zjawisko¹³, jednakże zastanawiać może inny fakt. Otóż prefiks o obcej proveniencji zostaje zastąpiony również przedrostkami obcego pochodzenia. Wydaje się, że taka jest ogólna tendencja, iż formanty zapożyczone rugowane są nie przez rodzime, ale przez obce. Widać tu pewną zależność między elementami zapożyczonymi, bowiem analogicznie, jak wspomniano, afiksy obce mają skłonność do łączenia się również z obcymi podstawami.

Proces rozszerzania wachlarza podstaw, reprezentujących różne kręgi znaczeniowe, z jakimi łączą się obce prefiksy¹⁴, wpływa nie tylko na podtrzymywanie aktywności słowotwórczej tych przedrostków, ale też w znacznym stopniu ułatwia zapożyczanie innych elementów tego typu, a w dalszej kolejności ich asymilację z rodzimym poziomem słowotwórczym i funkcjonowanie w jego granicach. Prawidłowość ta dotyczy także wielu innych prefiksów o obcej proveniencji.

I tak na przykład przedrostek *pro-* derywuje na gruncie polszczyzny następujące klasy semantyczne:

- pozytywny, przychylny stosunek do czegoś, kogoś: *proaliantki* 'będący po stronie aliantów' (SDor);
- zastępcza funkcja: a) osobowe: *prodziekan* 'zastępca dziekana' (Szym), *prorektor* 'zastępca rektora wyższej uczelni' (SW, SDor, Szym); b) nieosobowe: *prokatedra* kult. 'kościół zastępujący katedrę' (SW, SDor);
- wstępna faza: *profaza* biol. 'pierwsze stadium mitozy' (SDor);
- zjawisko przed innym zjawiskiem: *prochloryt* 'minerał z gromady silikoidów, z grupy chlorytu' (SW).

Wielość znaczeń charakteryzuje również wspomniany przy okazji przedrostka *arcy-* prefiks *super-*:

¹² Mimo że prefiksy te posiadają również łacińską proveniencję, to jednak są one współcześnie bardzo popularne w językach zachodnich, np. angielskim czy francuskim. Nie można tego samego powiedzieć o formancie *arcy-*.

¹³ Por. na przykład wypieranie formacji na *-acz* przez synonimy na *-iciel* i *-ca* (zob. Kleszczowa 1993: 75) czy żeńskich nazw abstrakcyjnych na *-ota* przez formacje na *-ość* (zob. Mróz-Ostrowska 1962).

¹⁴ Szeroki wachlarz znaczeń posiadanych przez dany formant może również działać odwrotnie, tzn. powodować jego wycofywanie się z systemu słowotwórczego. Zwłaszcza wówczas, gdy rozmywa się jego najbardziej wyrazista, prymarna funkcja (zob. Kleszczowa 2006). Być może wielość znaczeń wpłynęła również na zmniejszenie się produktywności prefiksu *arcy-*.

– najwyższy stopień, najwyższa wartość czegoś: a) najlepszy w swojej klasie: *supermocarstwo* 'potężne mocarstwo' (Szym); b) tu też nazwy środków bojowych: *superbombowiec* 'ciężki, duży samolot bombowy o największym zasięgu i udźwigu' (SDor), *superforteca* lotn. 'czteromotorowy bombowiec używany w czasie drugiej wojny światowej przez armię amerykańską do lotów o dalekim zasięgu' (SDor, Szym); c) intensyfikacja cechy w przymiotnikach: *superciężki* sport. 'w niektórych dyscyplinach sportowych: kategoria zawodnika, wyznaczana według wagi jego ciała, wyższa od wagi ciężkiej' (Szym);

– najwyższy w hierarchii: *superintendent* kult. 'dozorca najwyższy; 'wyższy duchowny protestancki, sprawujący władzę nad kilkoma parafiami' (L, Swil, SW, SDor);

– zjawisko najlepsze w swojej klasie: *superfilm* 'film zwykle zrobiony z dużym nakładem kosztów, widowiskowy, efektowny' (SDor, Szym);

– ktoś/coś ponad miarę: a) osobowe: *supernumeracjusz* 'oficer, urzędnik nadliczbowy, nadetatowy' (SW); b) nieosobowe: *supertara* 'to, co się potraça z wagi towaru ponad tarę skutkiem złego opakowania i wynikłych stąd ubytków' (SW), tu także nazwy prądów i kierunków naukowych: *supernaturalizm* 'wiara w interwencję istoty nadludzkiej w sprawach ziemskich, mistycyzm' (SW);

– odmienność: *superekslibris* a. *superekslibrys* 'ekslibris umieszczony, wytłaczany na zewnętrznej stronie okładki książki' (SDor).

Analogicznie jak w wypadku prefiksu *arcy-*, w odniesieniu do materiału egzemplifikującego wykorzystanie innych, wybranych prefiksów obcych, obserwujemy powiększanie się zasobu podstaw, reprezentujących różnorodne klasy znaczeniowe. Rzecz charakterystyczna, iż derywaty tworzone przy użyciu tych formantów reprezentują słownictwo należące do różnych odmian stylowych polszczyzny. W początkowej fazie¹⁵ przywołują zwykle leksykę erudycyjną (tu – zgodnie z klasyfikacją K. Waszakowej¹⁶ (zob. Waszakowa 1989) – słownictwo stylistycznie nacechowane erudycyjnie specjalistyczne urzędowe, np. *prodziekan*, i naukowo-techniczne, np. *prochloryt*), z czasem pojawiają się w stylu potocznym, np. *superlaska*¹⁷.

¹⁵ Częstki te mogą uzyskiwać autonomię semantyczną i funkcjonować na prawach wyrazów autosemantycznych, tak jak w wypadku morfemu *super-*.

¹⁶ K. Waszakowa, uwzględniając kryterium przynależności stylowej derywatów z sufiksami obcymi w polszczyźnie współczesnej, po dokonaniu ich klasyfikacji otrzymała 6 grup: reprezentujące słownictwo stylistycznie nacechowane i nienacechowane [grupa 6]. W obrębie leksemów nacechowanych wydzieliła formacje nieerudycyjne (ogólne-potoczne [grupa 1] i środowiskowe [grupa 2]) i erudycyjne (specjalistyczne i niespecjalistyczne-ogólne [grupa 5]). W ramach zaś formacji erudycyjnych specjalistycznych wyodrębniła klasę leksemów urzędowych [grupa 3] oraz naukowo-technicznych [grupa 4] (zob. Waszakowa 1989).

¹⁷ Przykład własny.

Przyjrzyjmy się teraz formacjom z niektórymi sufiksami obcymi. Proces ich zapożyczania do polszczyzny wygląda podobnie, jak to ma miejsce w wypadku przedrostków, przy czym wydaje się, że zachodzić może nieco wolniej, gdyż sufiksy nie mają automatycznej zdolności przyłączania się do gotowych podstaw. Przy sufiksacji zachodzi bowiem zjawisko przekształceń formalnych podstawy, co nie jest właściwością formacji prefiksalnych (zob. Dokulił 1979: 75, 211).

Wnikliwa analiza przeprowadzona przez K. Długosz-Kurczabową (zob. Długosz-Kurczabowa 1981) wykazała, że derywaty z formantem *-us* w ciągu rozwoju polszczyzny układają się w następujące klasy znaczeniowe¹⁸:

I. Nazwy osób:

- nadużywających alkoholu: *chlejus*, *ochlaptus*, *pijus*, *śmirus*;
- posiadających pewne cechy fizyczne: a) wrodzone: *garbus*, *szmajus*; b) ze względu na wygląd: *obdartus*, *potargus*;
- posiadających pewne charakterystyczne cechy psychiczne: a) spryt: *chwalus*, *cwanus*; b) gwałtowność, brak opanowania: *nerwus*, *biegus*; c) gadatliwość: *plotkus*, *szczekus*; d) małomówność: *niegadajus*; e) lenistwo: *lenius*, *nierobus*; f) głupota: *nicwartus*, *niewartus*;

II. Nazwy zwierząt: *biegus*, *golus*.

Jak widać na podstawie przytoczonej charakterystyki semantycznej derywatów z *-us*, przede wszystkim tych wskazujących na osoby, są one nacechowane ujemnie, odsyłają bowiem do wartości negatywnych. Ale jak słusznie zauważa autorka, „źródło tej ekspresji tkwi nie tylko w formancie, lecz także w podstawie słowotwórczej” (ibidem: 27). Jeśli zaś idzie o nazwy nieosobowe, głównie zwierzęce, są one pod względem stylistycznym neutralne¹⁹.

Analiza materiału historyczno-gwarowego z sufiksem *-us* pokazuje jeszcze jeden ważny aspekt, który może wpływać na podtrzymywanie jego aktywności słowotwórczej. Otóż wchodzi on w relacje synonimiczne z innymi formantami, zwłaszcza rodzimymi: *-us||-arz* (*plotkus||plotkarz*), *-us||-ak* (*chytrus||chytrak*), *-us||-ca* (*kłamus||kłamca*), *-us||-ec* (*zgnilus||zgnilec*), *-us||-isz* (*chwalus||chwalisz*) itd.²⁰, rzadziej obcymi: *-us||-er* (*politykus||politykier*), *-us||-ulec* (*nagus||nagulec*)²¹.

Wskazane pary wyrazów, w których derywatom z sufiksem *-us* odpowiadają w dużym stopniu tożsame znaczeniowo formacje utworzone innymi formantami, potwierdzają postawioną na wstępie niniejszego tekstu tezę, że derywaty z formantami obcymi wzbogacają odmiany

¹⁸ Przykłady podaje za: Długosz-Kurczabowa 1981.

¹⁹ Spośród nich jedynie Mickiewiczowskiego *miaukusa* 'kot' autorka skłonna jest interpretować jako formację nacechowaną żartobliwie (zob. ibidem: 27).

²⁰ Zob. jeszcze inne, rzadsze typy w: ibidem: 31.

²¹ Duża część sufiksów obcych wchodzi w relacje synonimiczne z innymi sufiksami rodzimymi, np. formant *-acja||-ata*, *-acja||-anie*, *-enie* (zob. Długosz-Kurczabowa 1988).

stylowe polszczyzny. W wypadku formantu *-us* ze względu na przewagę formacji ironiczno-żartobliwych byłaby to polszczyzna potoczna, mimo że geneza tego formantu jest łacińska, a więc powinien się on raczej kojarzyć z wysokimi rejestrami polszczyzny. Sądzę, że przyczyn tego zjawiska należy szukać w powszechnej niegdyś modzie na makaronizowanie, które często wykorzystywało rozmaite mechanizmy gier słownych, także gier słowotwórczych. Natomiast połączenie „poważnego”, bo kojarzącego się ze środowiskiem szkolno-akademickim, formantu *-us* z potocznymi podstawami mogło ten efekt zabawy słownej jeszcze spotęgować.

Jak zatem widać, drogi wyrazów funkcjonujących w obrębie takich bliskoznacznych par (derywaty utworzone od tej samej podstawy, jeden z przyrostkiem obcym i drugi z przyrostkiem rodzimym) – wskutek specjalizacji znaczeniowej poszczególnych z nich – idą w różnych kierunkach. Wiele z nich wycofuje się z zasobu leksykalnego, jednak zdecydowana większość zasiedla inne niż odpowiednik synonimiczny odmiany stylowe języka. Dochodzi więc do wypełnienia luk semantycznych w obrębie poszczególnych stylów polszczyzny, co z całą pewnością podtrzymuje funkcjonowanie formantów o obcej proveniencji w polskim słowotwórstwie, ale i wpływa na łatwość zapożyczania/wyabstrahowywania tych afiksów z wyrazów obcego pochodzenia. Zapóżyca się je tym łatwiej, że niosą one zazwyczaj wyraziste treści, przywołują wszak całe serie wyrazów mających jakiś wspólny mianownik semantyczny (por. nazwy doktryn na *-izm*), a dopiero w trakcie rozwoju języka obrastają one nową treścią (np. żartobliwe formacje na *-us*), dzięki czemu mogą wzbogacać zasoby leksykalne różnych stylów.

Czas na wnioski. Zdecydowanie łatwiej niż sufiksy zapożyczają się prefiksy, bowiem jako bliskie pierwszym członom złożzeń, zresztą wielokrotnie interpretowane przez językoznawców w sposób niejednoznaczny, przyłączają się do gotowych podstaw. Przyczyn tego zjawiska należy upatrywać przede wszystkim w fakcie, że przedrostki mają zdolność przełamania barier części mowy w akcie derywacyjnym, co prowadzi do tego, że ten sam przedrostek może się łączyć z różnymi częściami mowy. Sufiksów już ta właściwość nie dotyczy.

W artykule chodziło mi o wskazanie wewnątrzjęzykowych przyczyn, które wpływają na fakt, że poziom słowotwórczy często sięga po formanty obce, i jednocześnie powodują, że aktywność słowotwórcza tych formantów wzrasta. To z kolei prowadzi do dywersyfikacji znaczeń i zasiedlania przez tworzone tymi obcymi środkami formalnymi derywaty różnych poziomów stylistycznych. Jak to zostało pokazane, formanty te wchodzą w relacje synonimiczne z afiksami rodzimymi, ale już wyrazy tworzące te pary zwykle nie rywalizują ze sobą. Rzadko się bowiem zdarza, że któryś z synonimów ginie, choć jeśli ginie to rzeczywiście częściej ten utworzony pożyczonym środkiem. Zazwyczaj jednak derywaty te znajdują własne miejsce w poszczególnych

odmianach stylistycznych, tym bardziej, że istnieją style (naukowy, publicystyczny, często też potoczny), a w ich obrębie pewne klasy znaczeniowe (np. terminy naukowe na *-izm*, relacje temporalne, np. *post-*, *eks-*, *proto-*, *pre-*, hierarchia, np. *arcy-*, *pro-*, *wice-*, *sub-*, intensywność, np. *arcy-*, *super-* itd.) szczególnie podatne na wchłanianie derywatów z formantami obcymi. Owszem, bywają przypadki pozornie nieuzasadnione, kiedy na przykład w obrębie tej samej kategorii znaczeniowej obserwujemy derywaty z formantem obcym obok formacji z afiksem rodzimym, np. *wiceminister* obok *podsekretarz*.

K. Kleszczowa pisze, że ważniejsze od przyczyn jakiegoś zjawiska językowego są skutki (zob. Kleszczowa 2004). Moim zdaniem jednak skutków nie wolno rozpatrywać bez odniesienia do przyczyn. W wypadku obcych afiksów czynniki sprawcze są z ich konsekwencjami silnie sprzężone, gdyż to skutki powodują, że system słowotwórczy wciąż sięga do zasobów obcej leksyki po nowe środki formalne. Do konsekwencji, jakie ma dla języka pojawienie się obcych formantów, należy więc zaliczyć:

1. zwiększenie liczby środków formalnych w prefiksacji i sufiksacji;
2. rozrost prefiksальной derywacji w obrębie rzeczownika i przymiotnika;
3. przełamywanie barier części mowy (w odniesieniu do prefiksów);
4. rywalizacja formantów obcych i rodzimych w obrębie tych samych klas znaczeniowych;
5. powstawanie serii derywatów;
6. pomnażanie zasobu leksykalnego;
7. wypełnianie luk semantycznych;
8. wzmocnienie precyzji semantycznej;
9. powstawanie par synonimicznych (derywat z formantem obcym obok derywatu z formantem rodzimym);
10. udział derywatów z obcymi formantami w różnych odmianach stylistycznych polszczyzny²².

Jak widać, skutki te odciskają swoje piętno na wielu różnych płaszczyznach języka: począwszy od słowotwórstwa (punkty: 1, 2, 3, 4), poprzez leksykę (punkty: 5, 6) i semantykę (punkty: 7, 8, 9), na poziomie stylistycznym skończywszy (punkt: 10). W obrębie samych tylko czynników sprawczych można zaobserwować, jak jedne wynikają z drugich: 1 → 2 → 3 itd. A zatem skutek może być również rozpatrywany jako przyczyna.

System słowotwórczy jest czuły na wszelkie zmiany zewnętrzne, które stanowią ważny, ale nie jedyny powód zapożyczania obcych

²² Trzeba podkreślić, iż nacechowanie stylistyczne zależy w głównej mierze od charakteru podstawy, ważny jest jednak fakt, że w ogóle formanty prymarnie przywołujące wysokie rejestry stylowe mogą derywować wyrazy od podstaw nacechowanych.

środków formalnych. Najistotniejsze obok również ponadczasowej tendencji do internacjonalizacji są bowiem czynniki wewnątrzjęzykowe. Mam tu głównie na myśli naturalną, panchroniczną, bo przecież zjawisko to występuje w całym rozwoju polszczyzny, skłonność języka do redundancji, która powoduje, że zapożyczają się nawet elementy mające już swoje odpowiedniki rodzime. W dalszej kolejności działa tendencja do uzyskania precyzji znaczeniowej przez odpowiednie elementy języka, ale także tendencja do ekonomii. Wszak zdarza się, że giną części składowe par synonimicznych utworzonych wedle wzoru: derywat z formantem obcym / derywat z formantem rodzimym (np. *oberleśniczy*), a nawet same formanty wychodzą z użycia, np. *ober*²³.

Rozwiązanie skrótów

- L – S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa.
- SDor – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa.
- Sstp – *Słownik staropolski*, 1953–2002, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SW – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa.
- Swil – *Słownik języka polskiego*, 1861, red. A. Zdanowicz, t. I–II, Wilno.
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966–2009, red. M.R. Ma-
yenowa, t. I–XXXIII, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SXVII/XVIII – *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, 2001,
red. K. Siekierska, t. I, Kraków (wersja elektroniczna: [http://
xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php?wstep_
zakl=biogr](http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php?wstep_zakl=biogr)).
- Szym – *Słownik języka polskiego*, 1994, red. M. Szymczak, t. I–III,
Warszawa.

Literatura

- K. Długosz-Kurczabowa, 1981, *Formant -us w języku polskim*, „*Slavia Occidentalis*” 38, s. 15–32.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1986, *Sposoby przejmowania obcych formantów rzeczownikowych do polskiego systemu słowotwórczego*, „*Poradnik Językowy*”, z. 4, s. 222–228.

²³ Współcześnie formant ten można spotkać jedynie w okazjonalizmach typu *oberchältura*, *obersamica* (zob. Waszakowa 2005: 133), niegdyś zaś był on w pełni zaadaptowany do polskiego systemu słowotwórczego i przyłączał się do rodzimych podstaw.

- K. Długosz-Kurczabowa, 1988, *Formant -acja w języku polskim*, „Prace Filologiczne”, t. XXXIV, s. 7–24.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1990, *Formant -tor*, „Prace Filologiczne”, t. XXXV, s. 245–262.
- M. Dokulil, 1979, *Teoria derywacji*, tłum. A. Bluszcz i J. Stachowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- K. Kleszczowa, 1993, *Zanik derywatów a produktywność formantu*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 49, s. 69–76.
- K. Kleszczowa, 2000, *Gasnące słowa*, „Prace Filologiczne”, t. XLV, s. 265–274.
- K. Kleszczowa, 2001a, *Rola pożyczek w przekształcaniu polskiego systemu słowotwórczego*, [w:] *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji*, red. K. Kleszczowa, L. Selimski, Katowice, s. 203–208.
- K. Kleszczowa, 2001b, *Produktywność modelu słowotwórczego a tendencje rozwojowe słownictwa*, [w:] *Języki słowiańskie dziś. Nowe fakty. Nowe spojrzenia. Księga pamiątkowa poświęcona prof. M. Blicharskiemu*, red. H. Fontański, przy współpracy E. Straś, Katowice, s. 46–54.
- K. Kleszczowa, 2002, *Bogactwo staropolskiej synonimii*, [w:] *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczkowej w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. I. Opacki, B. Mazurkova, Katowice, s. 279–287.
- K. Kleszczowa, 2004, *Faktografia we wnioskowaniu o ewolucji systemu słowotwórczego*, [w:] *Проблемы теории і гістоыі словаўтварэння*, red. A.A. Лукашанец, З.А. Харытончык, Мінск, s. 110–116.
- K. Kleszczowa, 2005, *Przemiany systemu słowotwórczego*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra, s. 253–290.
- K. Kleszczowa, 2006, *Oznaki i skutki wygasania produktywności formantu* [w:] *Manuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, red. K. Rymut, Kraków, s. 223–232.
- K. Kleszczowa, 2008, *Destrukcyjne skutki produktywności znaków i reguł słowotwórczych*, [w:] *Динаміка та стабільність лексичних і словотвірних систем слов'янських мов. Тематичний блок XIV Міжнародний з'їзд славістів. 10.09.–16.09. 2008*, Охрид, Республіка Македонія. Організатор тематичного блоку: Е.А. Карпіловська. Київ, s. 23–36.
- M.R. Mayenowa, 1993, *O kilku staropolskich formach ekspresywnych. Z materiałów „Słownika polszczyzny XVI wieku”*, [w:] *też*, *Studia i rozprawy*, wybór i oprac. A. Axer i T. Dobrzyńska, Warszawa, s. 119–124.
- D. Moszyńska, 1975, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- E. Mróz-Ostrowska, 1962, *Rzeczowniki z przyrostkiem -ość w języku XVI wieku*, [w:] *Odrodzenie w Polsce*, t. III: *Historia języka polskiego*, cz. 2, red. M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz, Warszawa, s. 303–502.
- B. Walczak, 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.
- K. Waszakowa, 1989, *Udział obcych środków słowotwórczych w odmianach współczesnej polszczyzny ogólnej*, „Przegląd Humanistyczny” 2, s. 109–119.
- K. Waszakowa, 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- R. Zarębski, 2009, *Prefiks arcy- w historii języka polskiego*, „Język Polski” LXXXIX, s. 1–13.

Causes and Effects of the Presence of Foreign Affixes in the History of the Polish Language

Summary

The author discusses causes of borrowing foreign affixes within a language (a tendency to: differentiate the meanings, enrich the vocabulary of different stylistic inflections and synonymy). The consequences of the emergence of foreign formants in a language are the following: increase of formal means in prefixation and suffixation, the development of prefixal derivation; overcoming the barriers of parts of speech (in relation to prefixes), the rivalry between foreign and native formants within the limits of the same semantic classes, the emergence of series of derivatives, multiplying the lexicon, filling in semantic gaps, strengthening the semantic precision, the emergence of synonymic pairs, the presence of derivatives with foreign formants in different stylistic inflections of the Polish Language.

The author claims that these consequences leave their mark on many different language grounds: starting from word formation, through lexis and semantics, down to stylistic level.

Trans. A. Gierba

Agnieszka Ewa Piotrowska
(Uniwersytet Warszawski)

HISTORIA CZASOWNIKA ZAGLĄDAĆ I JEGO DERYWATÓW W JĘZYKU POLSKIM (na materiale słownikowym)

WSTĘP

Badania diachroniczne przeżywają obecnie swój ponowny rozkwit, dotyczy to zwłaszcza prac słowotwórczych i leksykalnych, zwraca się także uwagę na ewolucję znaczeniową omawianych wyrazów. Semantyka historyczna daje ogromne możliwości badawcze dzięki słownikom historycznym i kartotekom, a mimo to niewiele jest znanych mi publikacji, w których w sposób planowy analizowano by dzieje słownictwa z określonej sfery znaczeniowej (zob. Черниш 2003) czy rodziny wyrazów (np. Pawelec 2003), tak aby można było je porównywać z innymi gniazdami słowotwórczymi bądź odpowiednim słownictwem innojęzycznym (Puzynina 1999; Wierzbicka 1999a) i uogólnić wnioski (zob. postulaty Puzyniny 1976).

Dostrzegane w innych językach prawidłowości w przeobrażeniach znaczeniowych, na przykład od percepcji wzrokowej do procesów, stanów i czynności mentalnych (zob. Sweetser 1990), charakteryzują również współczesną polszczyznę (Zawisławska 2003). Na czasowniku *baczyć* i jego rodzinie sprawdziłam, jak te relacje kształtowały się w dawnej polszczyźnie (Piotrowska 2009). Wyniki badań chciałabym skonfrontować z przemianami semantycznymi zachodzącymi w innych rodzinach wyrazów, które wywodzą się od prasłowiańskich rdzeni o znaczeniu percepcyjnym. Z tego powodu zajęłam się przeobrażeniami znaczeniowymi w rodzinie czasownika *głędać*. W niniejszym artykule przedstawię dzieje czasownika *zagłędać* i jego derywatów ze szczególnym uwzględnieniem zachodzących w nich zmian semantycznych. Inne, wybrane czasowniki z tej rodziny pochodne od *głędać* wraz z ich rodzinami wyrazów, zostały omówione oddzielnie (Piotrowska 2010).

Materiał leksykalny w niniejszej publikacji przedstawiłam w porządku chronologicznym, ze względu na przejrzystość opisu dzieląc go na doby historycznojęzyczne. Każdorazowo po omówieniu czasownika podstawowego następuje charakterystyka jego formacji pochodnych. Znaczenia wyrazów z rodziny czasownika *zagłędać* analizowałam na

podstawie cytatów ze słowników historycznych, tylko przy charakterystyce doby średniopolskiej podstawą były materiały z kartoteki SXVII–XVIII¹ (i z L, dotyczące tego okresu). Skorzystałam również ze SJAM, aby uzupełnić informacje z L, i z dwóch słowników języka polskiego wydanych w XXI w., gdyż interesował mnie stan współczesny. Zastosowałam skróty z poszczególnych leksykonów, jeżeli przytaczałam cytaty z danego okresu historycznojęzykowego w innym miejscu, sygnalizowałam jego pochodzenie skrótem słownika.

1. POCHODZENIE CZASOWNIKA ZAGLĄDAĆ

Czasownik *zaglądać* jest derywatem prefiksalnym od *verbum ględać/glądać*, który wywodzi się od psł. iterativum *ględati, ględajō*. Pierwotne znaczenie tego czasownika sprowadzało się do 'kierować wzrok, patrzeć', jednak już w prasłowiańszczyźnie używano go także w znaczeniach przenośnych, m.in. 'szukać, wypatrywać', 'pilnować, opiekować się, doglądać' (SPrasł: 94). Nawiązania bałtyckie, germańskie i celtyckie pozwalają sprowadzić psł. rdzeń **ględ-* do pie. postaci **ghel-* o znaczeniu 'błyszczeć, jaśnieć' (SPrasł: VIII, 97)².

2. DOBA ŚREDNIOPOLSKA

W dobie staropolskiej czasownik *zaglądać* nie został zaświadczony w żadnym zabytku, wystąpił natomiast w tekstach średniopolskich – dysponuję 2 cytatami z XVI w. (z L), w materiałach kartoteki SXVII–XVIII odnotowano 31 razy postać *zaglądać* i raz *zaglądać* (Cn).

W XVI, XVII i 1. połowie XVIII w. w tekstach ciągłych omawiany czasownik miał poświadczone wyłącznie znaczenie percepcyjne 'patrzeć, zglądać'³, np. *Szyję kogut wyciągnął, wspinając się na nogi, jakoby na co zaglądał* (Ezop 98, L) i *Żrzebcowi w zęby zaglądają, jeśli już zronił, albo jeśli je przyjadł, lata liczą* (Rej Zw. 160b, L) oraz późniejszy *Czasem wstawa yidzie, y drzwi kęs uchyla/ zagląda y zasie zna ze (sic!) się omyła A co ras klnie godzinę ze mu niezyczliwa/ ze nierychło*

¹ Zob. rozwiązania skrótów.

² Według SPrasł z różniących się palatalnością w nagłosie pie. rdzeni *ghel-*: *g'hel-* powstały – odpowiednio – psł. czasowniki *ględēti* i *zbrēti*. Rdzeń werbalny w *ględēti* zrekonstruowany w LIV-ie ma postać pie. **g'hendh-* i znaczenie 'blicken, schauen; glänzen' (LIV: 200), a w *zbrēti* – ?3. **g'her-* i znaczenie 'strahlen, scheinen; sehen' (LIV: 177). Rekonstrukcja obu pie. pierwiastków w LIV-ie nie daje podstaw do utrzymania hipotezy o ich wspólnej etymologii.

³ M.in. to znaczenie było charakterystyczne dla *zażrzeć/zajrzeć* w dobie staropolskiej obok dominującego 'zazdrościć, odczuwać zazdrość, zawiść'; w materiałach z SXVII–XVIII większą frekwencję miała treść 'ujrzeć, zobaczyć', mniej liczne były cytaty z 'zazdrościć', pojedyncze z 'widzieć'.

miia y ze tak leniwa (ArKochOrl rkp. k 66v)⁴. O metaforycznych użyciach można mówić w zdaniach *glód mocno w nasze zaglądał namioty* (PotWoj rkp. 122) i ... *duża má oczy swoie bystrzeyfze nád wzrok ten cielesny/ ktoremi y do niebá zągląda/ nie tylko ziemskie rzeczy widzi* (StarKaz 332).

Cechy połączeń s frazeologizowanych wykazują poświadczenia: *nie potrzebuję do cudzego ząglądać stołu* (MłodzKaz I 230)⁵, *nie rad ząglądam w cudze domy* (ErnHand 410), *ząglądać przez dziurkę u klamki* (MorszAUtw 169), *śmierć zągląda* (komu) *w oczy* (por. CnAd 1095) i *ząglądać śmieie w oczy Nieprzyjaciółom* (GdacPij 121), być może również *Wygnána Agar z Domu Abrahama, Ze iey Stáruszek rad ząglądał w oczy, Błaka się po pufzcy* (DružZbiór 341).

Trudno powiedzieć jednoznacznie, jakie znaczenie wniósł prefiks do *ząglądać* w dobie średniopolskiej⁶. Przyjęłam, że pełnił funkcję inchoatywną (Janowska, Pastuchowa 2005: 177–178, 245), analogicznie jak w czasowniku *zazierać*, który był jego synonimem.

Znaczenie 'zazdrościć' czasownika *ząglądać* zostało zaświadczone tylko przez Knapiusza (*zayrza komu/zayrżę komu/zażrżę/zázdroszcżę komu częgo/zayrżec częgo/komu/ząglądam*) i odnosiło się najprawdopodobniej do czasownika dk *zazrzeć* (*zajrzeć*), który z tego powodu był jedynie częściowym odpowiednikiem aspektowym analizowanego *verbum*⁷. Być może pod wpływem *Thesaurusa* Knapiusza Linde przypisał to znaczenie czasownikowi *ząglądać*, chociaż zilustrował je wyłącznie zdaniami z *zajrzeć*.

3. DOBA NOWOPOLSKA

Linde zdefiniował czasowniki *ząglądać* (8 XVIII-wiecznych poświadczeń), *ząglądnać* i *zajrzeć* jako 'wzrok gdzie obrócić by widzieć, by postrzedz, zoczyć, zobaczyć'. Niedokonany czasownik o takiej treści ilustruje XVIII-wieczne zdanie *W dziesiątym wieku xiążęta Zadnieprscy ząglądali z tej strony Dniepra na wolne narody Słowiańskie* (Nar. Hst. (sic!) 2, 415), w którym został on objaśniony jako 'patrzali, za-

⁴ Ten cytat i poniższe w punkcie 2. pochodzą z kartoteki SXVII–XVIII.

⁵ Por. *Ciekawy w cudze rad zągląda garki* (sic!) *bez pozwolenia kucharki* (Haur Sk. 168, L), a także późniejsze zdanie, w którym odświeżono konkretną treść frazeologizmu – *A ty w cudze garnki nie ząglądaj, żeby czasem na twojej głowie nie pękły!* (Orzesz. Niemn. II, 111, SJPD).

⁶ Przekonująco wygląda uzależnienie jego funkcji od przyimka za łączącego się z czasownikiem podstawowym (Janowska, Pastuchowa 2005: 178–179), nie ma jednakże takich poświadczeń. Brakuje też notacji z tego okresu, w których *ząglądać* wystąpiłby z przyimkiem *za* – zaświadczone taki schemat składniowy w nowopolskim cytacie (Łus. Pam. 89, SJPD).

⁷ Por. XVII-wieczne: *razem tylko záyrzał/ nie rad ząglądam w cudze domy* (ErnHand 410).

patrywali się na nie'. Jako doprecyzowanie znaczenia percepcyjnego należy potraktować definicję Lindego 'zajrzeć w co dla powzięcia wiadomości, dla dochodzenia, sprawdzenia'⁸, którą potwierdzają cytaty: *Zna mię, że jestem mu wierny; nigdy nie miał zwyczaju w rejestra zaglądać, bo to go nudzi* (Teat. 29. b, 16) i *My w Wac Panów nie wdziemy się sprawy, nie zaglądamy do nas* (Xiądz. 2); to ostatnie użycie słownikarz objaśnił jako 'nie wściubiajcie nosa, nie wtrącajcie się do nas, nie mieszajcie się'⁹. Sens 'wejrzeć w co' Linde zobrazował cytatem *Zewsząd mi śmierć zagłada w oczy* (Teat. 29, 108) ze związkiem frazeologicznym (kwalifikator *przenośnie*). Cechy frazeologizmu ma także połączenie *zaglądać w cudze serca* (por. Teat. 30b, 84) sparafrazowane przez 'czytać w nich, przeniknąć je'. Fraza ze zdania *Zaleca filozofia to najbardziej, że w herbarze nie zagłada* (Pilch. Sen. list 328) została objaśniona przez Lindego w następujący sposób 'względu na herbarze, na genealogie nie ma'; analogiczne połączenie wykorzystał w wierszu Syrokomla (zob. niżej). Treść 'odpowiedzić (sic!), nawiedzić na chwilę, widzieć go' miało *zaglądać* w zdaniu: *Jeśli co pisze lub czyta w osobności, zaglądamy i przeszkadzają* (Mon. 73, 430).

Mickiewicz używał *zaglądać* (13 poświadczeń, SJAM) w znaczeniach percepcyjnych: 'spoglądać w określonym kierunku, starać się o dojrzenie czegoś' (7) i 'zachodzić, wstępować, docierać, odwiedzać' (6), które informowało również o zbliżeniu w przestrzeni. Czasownik *zaglądać* w obu znaczeniach był uzupełniany przez okolicznik miejsca¹⁰, w pierwszym – *Czego stoisz jak martwy? Zaglądasz na stronę?* (D₄ 1153), *zaglądać w oczy* (2)¹¹, *w środek* (1), *w rozprawę* (por. L₁ 79), *w matematykę* (por. L₁ 266), w drugim – np. *Kiedy Normandowie [...] na brzegi Europy zaczęli zaglądać...* (Pielgrzym₁₆ 108–12), *Natenczas każdy z żywych, swą cząstką bogaty, / W pomieszane chaosem nie zaglądał światy* (K 109–10) i *czasem zagłada do nas* (L₂ 118).

W SWil wyróżniono 10 znaczeń omawianego czasownika (wraz z *zazierać, zajrzeć, zaglądnąć*): 1. percepcyjne 'oczy gdzie obracać, by widzieć, patrzeć na kogo, v. na co', 2. *w* (co) 'wglądać w co', też *przenośnie*, 3. *dokąd* 'wdzierać się, wciskać się' (np. *Góry wierzchołek wysoki w jasne zaziera obłoki*), 4. charakterystyczne dla frazeologizmów z połączeniem (komu) *w oczy* 'spozierać, z przerwami patrzeć w oczy', 5. mentalne *w* (co) 'wglądać, zwracać na coś uwagę dla powzięcia wiadomości, dla dochodzenia', 6. *dokąd, do* (czego) 'patrzeć, aby obaczyć, co się dzieje', 7. *do* (kogo) a) 'odwiedzać, nawiedzać kogo na chwilę, widzieć kogo', b) 'patrzeć, zapatrywać się, aby wiedzieć, co kto robi',

⁸ Ta charakterystyka pozwalała przyjąć jako funkcję prefiksu *za-* silne zbliżenie (Janowska, Pastuchowa 2005: 175).

⁹ Być może należałoby je zinterpretować jako przenośne znaczenie 'wstać do kogo na chwilę' – w określonym celu.

¹⁰ Raz poświadczono okolicznik sposobu – *zaglądać dziurką klucza*.

¹¹ W obu cytatach fraza *zaglądać w oczy* (komu) ma znaczenie dosłowne.

c) *przenośnie* 'mieszać się, wtrącać się w czyje sprawy, wścibiać nosa', 8. *zajrzeć* (kogo, czego) lub (kogo, co) 'zoczyć, spostrzedz, dojrzyć, zobaczyć', 9. *zajrzeć przenośnie* 'zarzuty czynić, strofować', 10. *zajrzeć* (komu) (czego) 'pozazdrościć, uczuć zawiść, zawidzieć, nie rado widzieć co na kim'. Trzy ostatnie spośród przytoczonych definicji odnoszą się tylko do czasownika *dk* *zajrzeć*. Z objaśnień oraz całego artykułu hasłowego wynika, że autorzy SWil mieli kłopoty z syntetyczną, zwięzłą, ale wyczerpującą charakterystyką tych *verbów*. Przyczyną jest wieloznaczność czasowników *zaglądać* i *zajrzeć*, ich niepełna odpowiedniość aspektowa oraz występowanie w wielu związkach frazeologicznych o częściowo podobnej strukturze.

Różne kryteria, jakimi się kierowali autorzy SWil przy wydzieleniu znaczeń, oraz ich duża liczba, spowodowały, że egzemplifikacja także nie jest odpowiednia. Pierwsze znaczenie ilustruje cytat *Starsi rzędem na ławach siedzą, młodszy stoją, I ciekawi przez głowy w środek zaglądają*, podkreślający cel poznawczy patrzenia. Zdania, które miały zobrazować treść 'wglądać w co', zawierają związki frazeologiczne (analogicznie jak w L) – *Ciekawym w cudze rad zagląda garnki, Bez pozwolenia kucharki oraz Obawiam się, by, Kasiuniu, nie chciał ci mój panisko zajrzeć czasem w zęby* (Teat. 43b, 77, L). Znaczenie 5. jest właściwie równoznaczne z 2., które należało do sfery mentalnej, chociaż cytaty i peryfrazy nie do końca przekonują. Czasownik z uzupełnieniem w postaci okolicznika miejsca poświadczono w zdaniach: *zaglądać do stajni, do obory; do krów, do koni* itp. i sparafrazowano jako 'patrzeć koni, krów', a *zaglądać do gospodarstwa* – już jako 'zajmować się osobiście, ale nie ciągle'; odpowiednia byłaby zatem definicja uwzględniająca dogłębne i pilnowanie czegoś. Do tej treści nawiązuje też zdanie *Ja do swoich uczniów często zaglądam*, które umieszczono obok *Jeżeli to złodziej, tak go przez kij przesadzę, że tu więcej nie zajrzy* (L).

W SW dla czasowników *zaglądać*, *gwarowego zaglądować*, *zajrzeć* i *zaglądnać* wyróżniono 5 znaczeń: 1. 'zapaść wzrok, sięgnąć wzrokiem wgląd, do środka a. w tył czego', 2. *dokąd, do* (kogo), [*na* (kogo)] 'wstąpić, wpaść, zajść, odwiedzić go na chwilę', *staropolskie* 3. (kogo, czego), *na* (co) 'zachwycić, objąć wzrokiem, ogarnąć okiem, spojrzeniem, zoczyć, zobaczyć, spostrzec, dojrzyć kogo, co' i 4. (komu) 'zrobić wyrzut, strofować, wyrzucać, wytknąć' oraz 5. '(po)zazdrościć'. Do pierwszego z nich odnosi się m.in. cytat, w którym po raz pierwszy poświadczono w słowniku połączenie *zaglądać do dzbanka* (por. Krasz.), a ponadto – *zaglądać* (komu) *w* (co) – *w oczy* lub *w zęby*, okolicznik miejsca nie był jednak zawsze wymagany, np. *Chcący zaglądnać i odgadnać* (Bał.). Treść tę doprecyzowano identycznie jak w L i poparto m.in. zdaniem *Miłość pełna szału nie zagląda do herbarzy, ni w dekreta trybunału* (Syrok.); sens realny przywołanej pod tym znaczeniem frazy *w każdy kąt zaglądać* musi sparafrazowano przez 'wtrącić się,

wściubić nosa; wścibski'. Do tego znaczenia przypisano frazeologizmy o strukturze (kto) *zagląda* (komu) *w oczy*, które w zależności od kontekstu miały różne treści, odnotowano m.in. zdanie *Zwierzyne mamie nosi i zagląda w oczki Zosi* (Syrok.) o niewątpliwie metaforycznym znaczeniu (por. *DrużZbiór* 341, SXVII–XVIII).

W SW poświadczono także eufemistyczne połączenie *Z.* (komu) *do starszej pani* oznaczające 'dobrać mu się do tyłka dla wymierzenia plag', opatrzone kwalifikatorem *zartobliwe*. Znaczenie 'wstąpić, wpaść, zająć, odwiedzić go na chwilę' poparto cytatem z Lindego¹². Pozostałe treści czasowników *zaglądać*, *zagłędować*, *zaglądnać* i *zajrzeć* zilustrowano w SW wyłącznie zdaniami zawierającymi wyraz *zajrzeć*.

W L zapisano synonimy: *zaglądanie* i *zagląd* (w cytacie w lm) oraz *zajrzenie*. Opatrzony asteryskiem *zagłedy* poświadczony we współczesnym Lindemu zdaniu *Równie niebo nie kryje nic, jak głęboki dół piekła zagłędem twych źrzenic* (*Przyb.*) ('wzrok twój, oczy twoje') należy traktować jako okazjonalizm. W ciągu półwiecza musiało dojść do re-interpretacji semantycznej tego wyrazu, skoro *zagląd* w SWil uznano za synonim czynności 'zaglądania, zacierania' (zob. Buttlerowa 1984: 278). *Zagląd* przegrał jednak współzawodnictwo z *zaglądaniem*, w SW oceniono go jako wyraz *staropolski*. Zapisano tam również pochodne od nomen actionis *niezaglądanie* w zdaniu *Inaczej niepodobna by zrozumieć jego niezaglądania nawet do szpitali* (*Ochor.*), które również należy potraktować jako okazjonalizm. Odnotowano też nieopatrzone przykładem użycia *zaglądnięcie* i *gwarowe zagłędowanie*.

4. WSPÓŁCZESNOŚĆ

W połowie XX w. czasowniki *zaglądać* i *zajrzeć* scharakteryzowano wspólnie jako 'zapuszczać wzrok w głąb czego, do środka czego'. Do tej treści nawiązują związki frazeologiczne z przenośnie użytym czasownikiem: *głód, bieda, nędza zaglądają do* (kogo)/(dokąd)/(komu) *w oczy*, por. *Zaglądał głód w chałupy* i *z rzadka tylko płonął ogień na glinianej polepie kurnych chat* (Was. W. *Rzeki* 170), oraz *śmierć zagląda* (komu) *w oczy*, który ilustruje zdanie *Nie ruszył palcem, by mi pomóc, gdy mi śmierć zaglądała w oczy* (Hirsz. *Hist.* 332). Zapisano tam również – po raz pierwszy – połączenia *zaglądać do kieliszka, do butelki, zaglądać do książki, czasopisma, dziennika* i przysłowie *Darowanemu koniowi w zęby nie zaglądaj(a)*, które można wywodzić z takich kontekstów, jak przytoczone wcześniej zdanie Reja (por. *Rej Zw.* 160b, L).

¹² Dlatego warto przywołać zdania z SJPD ilustrujące tę treść: *Często zaglądał na partyjkę* (Reym. *Ferm.* II, 106) i *U nas nikt a nikt prawie nie bywa, a on zagląda prawie co drugi dzień* (Bliz. *Dam.* 80).

Licznymi przykładami poparto w SJPD *przenośną* treść *zaglądać* charakterystyczną dla formy 3. os. lp i lm – *Przez okno dochodzi świergot słowików, słoneczniki zaglądną do wnętrza* (Sand. *Śmierć* 119) i *Wesoło zaglądną słonko przez okno chaty* (Prz. Tyg. *Życia* 4, 1875). Sens 'wstępować, zachodzić, zajeżdżać dokąd na krótko, wpadać na chwilę, odwiedzać kogo, co mimochodem, przy okazji' poparto XIX- i XX-wiecznymi zdaniami oraz współczesnym *Do Paryża mało zaglądnął* (Prusz. *Karabela* 71), a określony jako *przestarzały* 'podglądać, śledzić kogo; spoglądać za kim' zilustrowano wyłącznie cytatem *Pan nie dowierzał jak zwykle, ale ten swoje robił i nie patrzył niby, że pan za nim zaglądnął* (Łus. *Pam.* 89). Ostatnie ze znaczeń ('dostrzegać, zauważać') ilustruje tylko zdanie z czasownikiem dk *zajrzeć*.

Treści *zaglądać* wyszczególnione w ISJP nieznacznie różnią się od tych w SJPD. Jednak w słowniku pod red. M. Bańki oddzielnie objaśniono niektóre frazeologizmy, stąd wielość peryfraz czasowników *zajrzeć* i *zaglądać* porównywalna ze stanem z SWil. Za najbardziej ogólną treść należy uznać: 1. „Jeśli *zajrzeliśmy* w jakieś miejsce, to popatrzyliśmy tam”, gdy czasownik wymaga wystąpienia konstrukcji z przyimkami: *do* (czego), *pod* (co) (zob. Buttlerowa 1972: 279) lub *przez* (co). Oddzielono od niej znaczenie 2. „*zaglądać do* jakiejś osoby lub rzeczy, czyli popatrzeć w głąb pomieszczenia, w którym ona się znajduje”. Można się zastanawiać nad zasadnością tego rozdziału – obie treści łączą jednak percepcję z dodatkowym działaniem fizycznym, ale różnią się celem patrzenia; drugie znaczenie ma cechy związku łączliwego (tylko *do* czego), zwłaszcza że wydzielono jeszcze treść „*Zaglądać do* jakiejś osoby lub *w* jakieś miejsce, czyli odwiedzić je, zwykle na krótko”.

Następne ze znaczeń w ISJP to: „Jeśli *zajrzeliśmy do* książki, *do* tekstu itp., to popatrzyliśmy chwilę na zapisany tekst, czytając go pobieżnie, zwykle dla przypomnienia sobie czegoś lub utrwalenia”. Zwykle formy ndk używa się, według autorów ISJP, mówiąc, że „księżyc albo słońce *zaglądną do* pokoju, jeśli jego światło wpada przez okno i oświetla pokój”. Szósta z wyszczególnionych tam treści odnosi się do wielokrotnie już przytaczanego związku frazeologicznego – „mówimy, że ktoś *zajrzał* komuś *w* twarz lub *w* oczy, jeśli popatrzył na niego uważnie, zwykle chcąc odgadnąć jego zamiary lub myśli”. Mimo percepcyjnego centrum tego znaczenia zwraca uwagę istotne dopowiedzenie, mówiące o sposobie i celu patrzenia na kogoś. *Zaglądnąć* komuś *w* twarz lub *w* oczy jest nie tylko patrzeniem i nie samemu zobaczeniu służy – najważniejsze są wnioski, które wynikają z takiego kontaktu wzrokowego bądź jego braku. Ostatnia z treści *zaglądać* w ISJP odnosi się do związków frazeologicznych łączliwych *śmierć, nieszczęście* itp. *zajrzały* komuś *w* oczy.

Zaglądać, zaglądnąć i *zajrzeć* w USJP scharakteryzowano syntetycznie: 1. 'patrzeć w głąb czegoś', 2. *potoczne* 'odwiedzać kogoś na

krótco, przy okazji, wstępować gdzieś; wpadać' oraz 3. książkowe, przenośne o świetle 'wpadać przez okno, oświetlać wnętrze', np. *Księżyc zagląda przez okno*, lub o czymś, co znajduje się tuż za oknem, 'być widocznym z wnętrza jakiegoś pomieszczenia', np. *Kwiaty i drzewa zaglądają do pokoju*.

Artykuł hasłowy z USJP charakteryzuje się dużą liczbą frazeologizowanych połączeń nierejestrowanych we wcześniejszych źródłach leksykograficznych: (do zn. 1) *zaglądać komuś do kieszeni/w kieszeń* 'przesadnie interesować się czyimiś dochodami', *zaglądać komuś przez ramię* oznaczające 'patrzeć z boku lub z tyłu na to, co ktoś trzyma lub robi' bądź – bardziej precyzyjnie – 'podglądać, kontrolować czyjaś pracę', *zaglądać komuś w metrykę*. Jako książkowe oceniono frazeologizmy *bieda, głód, nędza* itp. *zagląda komuś w oczy* i *ktoś patrzy, zagląda biedzie, nędzy* itp. *w oczy* 'ktoś doznaje biedy, głodu, nędzy', *śmierć zagląda komuś w oczy*; *ktoś zagląda śmierci w oczy*. Warto zwrócić uwagę, że we współczesnych słownikach pojawiają się frazy ujmujące tę rzeczywistość na dwa sposoby – ktoś patrzy biedzie, nędzy, śmierci w oczy i one mu patrzą w oczy lub w twarz. Wcześniej takie analogie nie były powszechne.

W SJPD po raz pierwszy zilustrowano przykładem rzeczownik *zaglądanie* – *Od dzieciństwa miałem szczególniejszy pociąg do zaglądania wszędzie, gdzie tylko były jakie nory, podziemia, groby lub sklepy kościelne* (Pawł. Wspom. 215). W USJP zapisano – bez egzemplifikacji – nominalne formy *zaglądanie* i *zaglądnięcie*.

Tabela 1 zbiera zarejestrowane w słownikach związki frazeologiczne z czasownikiem *zaglądać* i ewentualnie *zajrzeć*, ale wymaga ona komentarza. Znaczenie związku frazeologicznego podaję w tabeli za pierwszym źródłem leksykograficznym, w którym został on objaśniony, stąd różnorodność parafraz. Jeśli poszczególne słowniki podawały różne sensory danego połączenia, odnotowałam to.

Tabela 1.

Związki frazeologiczne z czasownikiem *zaglądać* poświadczone w dziejach

Związek frazeologiczny z czasownikiem <i>zaglądać</i> i ew. <i>zajrzeć</i>	Znaczenie związku frazeologicznego	Występowanie		
		dość średniopolska	dość nowopolska	współczesność
<i>zaglądać w oczy komu nieprzyjaciółom, wrogom, bohaterom</i> itp.	'stawić mu się śmiało, stawić mu czoło' (L)	+ SXVII–XVIII	+ L	
<i>zaglądać w oczy komu dziewczynie, pannie</i> itp.	w XVII w. mogło być <i>dosłowne</i> ; na początku XX w. <i>przenośne</i>	+ SXVII–XVIII	+ SW	

Związek frazeologiczny z czasownikiem <i>zaglądać</i> i ew. <i>zajrzeć</i>	Znaczenie związku frazeologicznego	Występowanie		
		dość średniopolska	dość nowopolska	współczesność
<i>zaglądać</i> komu <i>w oczy, w twarz</i>	<i>dosłownie</i> 'spozierać, z przerwami patrzeć w oczy' (SWil; tak w SJAM); <i>przenośnie</i> 'popatrzeć na kogoś uważnie, chcąc odgadnąć jego zamiary, myśli' (USJP)		+ SJAM, SWil, SW	+ ISJP, USJP
<i>zaglądać śmierci w oczy</i>	'narażać życie' (L)		+ L, SW	+ USJP
<i>śmierć</i> komu <i>w oczy zagląda</i>	'(śmierć) grozi mu, tuż przy nim' (L), 'zagroza; wszędzie jestem narażony na utratę życia' (SW), 'komuś grozi śmierć, ktoś jest bliski śmierci' (SJPD)	+ SXVII-XVIII	+ L, SW	+ SJPD, ISJP, USJP
<i>głód zagląda</i> komu dokąd, np. <i>w oczy, w namioty</i> ¹³	'głód zaczyna komuś dokuczać' (SJPD)	+ SXVII-XVIII		+ SJPD, ISJP, USJP
<i>bieda, nędza zaglądają</i> do kogo/dokąd/komu <i>w oczy</i>	'bieda, nędza zaczynają komuś dokuczać' (SJPD)			+ SJPD, USJP
<i>kto patrzy, zagląda biedzie, nędzy</i> itp. <i>w oczy</i>	'ktoś doznaje biedy, głodu, nędzy' (USJP)			+ USJP
<i>nieszczęście zagląda</i> komu <i>w oczy, w twarz</i>	'mówimy tak, jeśli mu zagraża nieszczęście' (ISJP)			+ ISJP
<i>zaglądać w cudze domy</i>	'wtrącać się w sprawy innych, interesować się cudzymi sprawami' (SJPD)	+ SXVII-XVIII		
<i>zaglądać do cudzego stołu</i>		+ SXVII-XVIII		
<i>zaglądać w cudze garnki</i>		+ SXVII-XVIII	+ SWil, SW	+ ISJP, USJP
<i>zaglądać w każdy kąt</i>	'wtrącić się, wściubić nosa; wścibski' (SW)		+ SW ¹⁴	+ USJP
<i>zaglądać</i> komu <i>dziewczynie</i> itp. <i>w zęby</i>	'zajrzeć w oczy <i>v.</i> zbliżyć się do ciebie z umizgiem' (L)		+ L, SWil	

¹³ W SXVII-XVIII poświadczono połączenie *głód zajrzał do brzucha* (PotWoj 85).

¹⁴ Już w SXVII-XVIII poświadczono połączenie *zazierać w każdy kąt* (por. PotSyl rkp. 104).

Związek frazeologiczny z czasownikiem <i>zaglądać</i> i ew. <i>zajrzeć</i>	Znaczenie związku frazeologicznego	Występowanie		
		doła średniopolska	doła nowopolska	współczesność
<i>zaglądać komu w duszę, w cudze serca</i>	'czytać w nich, przeniknąć je' (L)		+ L ¹⁵ , SW	
<i>żart. zaglądać komu do starszej pani</i>	'dobrać mu się do tyłka dla wymierzenia plag'		+ SW	
<i>zaglądać do kogo</i>	'wściubiać nosa, wtrącać się do nas, mieszać się' (L)		+ L, SW	
<i>zaglądać do dzbanka</i>			+ SW	
<i>zaglądać do kieliszka, do butelki</i>	'lubić alkohol; pić, popijać' (SJPD)			+ SJPD, USJP
<i>zaglądać do książki, czasopisma, dziennika</i>	'czytać co od czasu do czasu, szukać czego, sprawdzać co w tekście' (SJPD)		+ SW	+ SJPD, ISJP, USJP
<i>zaglądać komu do kieszeni/w kieszeń</i>	'przesadnie interesować się czyimiś dochodami' (USJP)			+ USJP
<i>zaglądać komu przez ramię</i>	<i>dosłownie</i> 'patrzeć z boku lub z tyłu na to, co ktoś trzyma lub robi' bądź <i>przenośnie</i> 'podglądać, kontrolować czyjąś pracę' (USJP)			+ USJP
<i>zaglądać komu w metrykę</i>	'dowiadować się, sprawdzać, ile ktoś ma lat' (USJP)			+ USJP

W dobie staropolskiej nie poświadczono połączenia z czasownikiem *zaglądać*, które miałyby cechy frazeologizmu, nie dysponuję wystarczającymi danymi materiałowymi, by scharakteryzować tę sytuację w XVI w. W późniejszych zabytkach zarejestrowano dużo takich połączeń. Z materiałów wyekscerpowanych do kartoteki SXVII–XVIII widać, że wiele z nich było już ustabilizowanych. Kontekst nie zawsze pozwala jednak przesądzać, w jakim znaczeniu zostały one użyte. O ile wątpliwości nie budzi połączenie *zaglądać w oczy* (komu) *nieprzyjaciółom* itp., to treść związku *zaglądać w oczy* (komu) *dziewczyńie, pannie* itp. w XVII-wiecznym zabytku mogła być jeszcze dosłowna, jednakże objaśnienie w SW nie pozostawia wątpliwości, że z czasem uległa ona metaforyzacji. Z SW i SJAM wynika, że dosłowną treść miał związek *zaglądać* (komu) *w oczy, w twarz*, jednakże w SW podano tylko jego metaforyczny sens, charakteryzujący go także współcześnie. Teksty z XIX w. umożliwiłyby odpowiedź

¹⁵ W SXVII–XVIII poświadczono połączenie *zajrzeć komu w serce* (por. *PotSyl* rkp. 27).

na pytanie, czy były to różnice regionalne, czy też postępujący proces metaforyzacji i specjalizacji znaczenia.

Już w XVII w. poświadczono analogiczne pod względem struktury i treści połączenia *śmierć (komu) w oczy zagląda* i *głód zagląda* (komu dokąd), np. *w oczy, w namioty* oznaczające, że śmierć bądź głód komuś grożą. Miały one dużą frekwencję, a w XX-wiecznych leksykonach odnotowano utworzone według tego wzorca równoznaczne związki *bieda, nędza, nieszczęście zaglądają* (do kogo/dokąd/komu) *w oczy*. Związek *śmierć (komu) w oczy zagląda* zyskał z czasem – nie zawsze synonimiczny – odpowiednik, w którym doszło do zamiany podmiotu i dopełnienia bliższego (kto) *zgląda śmierci w oczy*. Sens pierwszego z nich jest tylko częściowo zależny od kogoś, działania podmiotu w drugim są w pełni od niego zależne, to on 'naraża życie'. Ani związek frazeologiczny z głodem, ani z nieszczęściem nie zyskały takiej „odwróconej” formy, gdyż nikt dobrowolnie nie chce ich doznawać.

PODSUMOWANIE

W czasowniku *zglądać* i jego derywatach dominowały w historii języka polskiego treści percepcyjne wzrokowe charakterystyczne dla czasownika podstawowego *głędać/glądać*. Przemiany znaczeniowe w omawianej rodzinie wyrazów dotyczyły precyzowania sposobu patrzenia, częstokroć percepcja miała też cel poznawczy – wówczas treść wyrazu ewoluowała w stronę czynności mentalnych (por. zn. 5. w SWil i ISJP).

Znaczenie percepcyjne stało się punktem wyjścia dla zaświadczonego w wielu wyrazach motywowanych przez *głędać* sensu związanego z pilnowaniem, kontrolowaniem i troską o coś lub o kogoś¹⁶. W rodzinie czasownika *zglądać* treść ta była marginalna, poświadczono ją tylko w SWil¹⁷. Omawiany czasownik wykazuje także przenośną treść 'wpadać przez okno, oświetlać wnętrze' (USJP) charakterystyczną dla 3. os. lp i lm, odnoszącą się do światła naturalnego (analogicznie do *zglądającego* gdzieś człowieka). Przynajmniej od czasów Mickiewicza sens 'odwiedzać kogoś, przyjść do niego na chwilę' zaświadcza się dla *zglądać* (do kogo)¹⁸; charakteryzował on także *doglądać* w XVII i 1. połowie XVIII w.

¹⁶ Charakteryzował on w dobie staropolskiej *głędacza* ('strażnik'), czasownik *doglądać* i jego formacje pochodne, a także *przyglądać*; do współczesności utrzymał się w *doglądać* i jego rodzinie słotwórczej.

¹⁷ W SWil i ISJP rozdzielono ją w zależności od tego, czy w centrum pola znaczeniowego znajduje się patrzenie, obserwacja, mająca na celu dopilnowanie czegoś/kogoś, czy też z ową percepcją wiążą się emocje i dodatkowe czynności fizyczne (*doglądanie chorego, dziecka itp.*).

¹⁸ Warto podkreślić, że znaczenie to jest neutralne, gdyż jeszcze w L *zglądać* z przyimkiem *do* (kogo) było nacechowane negatywnie.

Na uwagę zasługuje duża liczba związków frazeologicznych z czasownikiem *zaglądać* notowanych od doby średniopolskiej i utrzymywanie się wielu z nich do dzisiaj. Różnorodność uwikłań frazeologicznych jest najprawdopodobniej przyczyną trudności w sprecyzowaniu znaczeniowym czasownika. Niektóre związki frazeologiczne z *zaglądać* od doby średniopolskiej do współczesności mają tę samą konkretną treść, w innych doszło w czasie do jej metaforyzacji.

Na wzmiankę zasługuje fakt, iż *zaglądać* uważany od początku swojej historii w polszczyźnie za odpowiednik aspektowy czasownika *zajrzeć* był nim tylko po części. Żadne źródło poza leksykonami nie potwierdza, aby czasownik niedokonany miał treść 'zazdrościć'.

Tak jak niektóre tendencje semantyczne, tak również analogie słotwórcze dostrzeżone w czasowniku *zaglądać* i jego derywatach dały się zauważyć we współpodstawowych czasownikach *doglądać*, *podglądać* i *przyglądać* (Piotrowska 2010), np. tworzenie rzeczowników dewerbalnych o treści 'nazwa czynności' sufiksem *-anie* lub w derywacji paradygmatycznej (*zaglądy* poświadczono na przełomie XVIII i XIX w.)¹⁹.

Wiele wyrazów z rodziny czasownika *głędać* dublowało, zwłaszcza w dobie staro- i średniopolskiej, swoje znaczenia. Podstawową przyczyną takiego stanu jest wielofunkcyjność prefiksów tworzących formacje dewerbalne i nakładanie się ich funkcji w którymś z okresów historycznojęzykowych. Dochodziło, przede wszystkim w dobie nowopolskiej, do nakładania się zakresów użycia współpodstawowych czasowników prefiksalnych, np. w czasownikach *doglądać* i *przyglądać*, *podglądać* i *zaglądać* (Piotrowska 2010).

Skróty słowników przywoływanych w artykule

- Cn – G. Knapiesz, 1643–1644, *Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae in tres tomos divisum*, t. 1–2, Kraków.
- ESJPBańk – A. Bańkowski, 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- ESSJ – *Этимологический словарь славянских языков*, 1974–2001, ред. О.Н. Трубачев, т. 6, Москва.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa.
- L – S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.
- LIV – *Lexicon der indogermanischen Verben. Die Wurzeln und ihre Primästämbildungen*, 1998, red. H. Rix, Wiesbaden.

¹⁹ *Gład* zanotowano w XV w., *dogład* zapisany po raz pierwszy w SW był notowany w kolejnych słownikach języka polskiego (poza ISJP), a w najnowszych pojawił się *podgląd*.

- SGPK – J. Karłowicz, 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1–8, Warszawa.
- SJAM – *Słownik języka Adama Mickiewicza*, 1962–1983, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1–13, Wrocław.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- SPrasl – *Słownik prasłowiański*, 1974–2001, red. F. Sławski, t. 1–8, Kraków.
- SStp – *Słownik staropolski*, 1953–1993, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Kraków.
- SW – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, 1861, wydany staraniem M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno.
- SXVII–XVIII – *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, 1996–2004, t. 1, red. K. Siekierska, Kraków (wraz z kartoteką).
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 1–6, Warszawa.

Literatura

- D. Buttlerowa, 1970, *Związki składniowe czasowników z prefiksem „do-”*, [w:] *W służbie nauce i szkole*, red. M. Szymczak i in., Warszawa, s. 163–173.
- D. Buttlerowa, 1972, *Zmiany słownikowe w polszczyźnie przełomu XIX i XX wieku. Budowa i znaczenie czasownika*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 276–285.
- D. Buttlerowa, 1984, *Zmienność znaczeń wyrazów w polszczyźnie XIX i XX wieku*, „Poradnik Językowy”, z. 3–5, s. 154–164, 213–220, 277–289.
- T.O. Черниш, 2003, *Слав’янська лексика в историко-етимологічному висвітленні*, Київ.
- R. Grzegorzczukowa, 1992, *Perspektywy badań porównawczych w zakresie semantyki leksykalnej*, [w:] „Z polskich studiów slawistycznych. Językoznawstwo”, seria VIII, Warszawa, s. 75–81.
- R. Grzegorzczukowa, 1995, *Wpływ etymologii na współczesne rozumienie znaczeń wyrazów*, [w:] *Studia z językoznawstwa słowiańskiego*, „Prace Instytutu Filologii Słowiańskiej UJ”, red. F. Sławski, H. Mieczkowska, nr 14, Kraków, s. 59–62.
- R. Grzegorzczukowa, K. Waszakowa, 1998, *O programie badań w zakresie porównawczej semantyki leksykalnej*, [w:] „Z polskich studiów slawistycznych. Językoznawstwo”, seria IX, Warszawa, s. 109–115.
- E. Jakowicka, 1968, *Konstrukcje typu dochodzić czego, dochodzić do czego w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 186–195.
- A. Janowska, 1999, *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie*, Katowice.
- A. Janowska, 2006, *Polisemia czasowników w badaniach diachronicznych*, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. 1, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce, s. 277–282.

- A. Janowska, 2007, *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje*, Katowice.
- A. Janowska, M. Pastuchowa, 2005, *Słowotwórstwo czasowników staropolskich. Stan i tendencje rozwojowe*, Kraków.
- K. Kleszczowa, 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- K. Kleszczowa, 2006, *Dobrodziejstwo chaosu znaków językowych*, [w:] *Efekt motyla*, red. D. Heck, K. Bakula, Wrocław, s. 47–53.
- B. Kreja, 1996a, *Czasowniki z sufiksem -ną- we współczesnym języku polskim*, [w:] tegoż, *Studia z polskiego słowotwórstwa*, Gdańsk, s. 246–249.
- B. Kreja, 1996b, *Czasowniki dokonane na -nąć jako źródło nowych form czasowników niedokonanych*, [w:] tegoż, *Studia z polskiego słowotwórstwa*, Gdańsk, s. 250–256.
- R. Pawelec, 2003, *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Warszawa.
- A.E. Piotrowska, 2008, *Czasownik zobaczyć i jego derywaty w dziejach języka polskiego*, „Prace Filologiczne. Seria językoznawcza”, t. LIV, Warszawa, s. 321–343.
- A.E. Piotrowska, 2009, *Zmysły a procesy mentalne. Historia słownictwa z rodziny czasownika baczyć w języku polskim*, Warszawa.
- A.E. Piotrowska, 2010, *Historia wybranych wyrazów z rodziny czasownika głądąć w języku polskim (na materiale słowników języka polskiego)*, „Prace Filologiczne” Warszawa (w druku).
- R. Przybylska, 2006, *Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych „do-”, „od-”, „prze-”, „roz-”, „u-”*, Kraków.
- J. Puzynina, 1976, *O dorobku i perspektywach badawczych słowotwórstwa historycznego języka polskiego*, „Prace Filologiczne” XXVI, s. 155–179.
- J. Puzynina, 1999, *Słownictwo wartościujące w porównawczych badaniach slawistycznych*, „Prace Filologiczne” XLIV, Warszawa, s. 435–439.
- E. Sweetser, 1990, *From etymology to pragmatics. Metaphorical and cultural aspects of semantics structure*, Cambridge.
- A. Wierzbicka, 1999a, *Duša – soul i mind. Dowody językowe na rzecz etnopsychologii i historii kultury*, [w:] *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, tłum. J. Szpyra, Warszawa, s. 522–544.
- A. Wierzbicka, 1999b, *Znaczenie nazw kolorów i uniwersalia widzenia*, [w:] *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, Warszawa, s. 405–449.
- M. Witkowska-Gutkowska, 1989a, *Funkcje czasownikowego przedrostka przy- w porównaniu z funkcjami przyimka przy w języku polskim*, [w:] „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica” 21, Łódź, s. 3–41.
- M. Witkowska-Gutkowska, 1989b, *Zmiany łączliwości składniowej czasowników z prefiksem przy- w języku polskim*, [w:] „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica” 21, Łódź, s. 43–56.
- H. Wróbel, 1979, *Współczesne i staropolskie czasowniki z przedrostkiem „do-”*, [w:] *Opuscula polono-slavica*, red. J. Safarewicz, Wrocław, s. 415–421.
- M. Zawisławska, 2003, *Czasowniki percepcji wzrokowej a procesy mentalne*, [w:] *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*, cz. II, red. R. Grzegorzczak, K. Waszakowa, Warszawa, s. 305–315.

The History of a Verb zaglądać [to look] and its Derivates in the Polish Language (on dictionary material)

Summary

The author follows the history of the title word family from the days of Middle Polish until the contemporary times, taking into consideration semantic changes. The perception of semantic transformations have been limited to specialization of meanings and shifting of semantic dominant. There have also appeared additional semantic components: the perceptive, visual matter was particularized with the way or aim of looking, enriched with physical activity – to pay sb a visit, or with emotional components – care for sb.

The author of the article also paid attention to a great number of phrases with the verb *zagliądać* listed from the Middle Polish period.

Trans. A. Gierba

Elżbieta Krasnodębska
(Uniwersytet Warszawski)

DENOMINALNE ODNARZĘDZIOWE NAZWY OSOBOWE W POLSZCZYŹNIE XVI WIEKU

Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest dokonanie opisu słowotwórczego tytułowych formacji uwzględniającego wykładniki słowotwórcze i techniki derywacyjne stosowane przy ich konstruowaniu. Oprócz tego publikacja zawiera porównanie stanu szesnastowiecznych odrzeczownikowych nazw osobowych ze stanem staropolskim, opis ich losów w późniejszych epokach rozwoju polszczyzny (aż do XX w.) oraz wnioski dotyczące przyczyn szybkiego lub stopniowego zaniku jednych struktur, a stabilizacji leksykalnej innych.

Materiał będący podstawą opisu liczy 18 derywatów prostych wykscerpowanych z 32 opublikowanych tomów *Słownika polszczyzny XVI wieku*. Zawiera on formacje, w których bazowy rzeczownik pełni funkcję instrumentu niewyrażonego predykatu. Podstawy słowotwórcze analizowanych struktur wskazują bowiem na obsługiwane urządzenie lub instrument muzyczny. W wieku XVI w przeciwieństwie do czasów współczesnych odnarzędziowe nazwy osobowe stanowiły kategorię marginalną, derywowaną najczęściej sufiksami *-nik* oraz *-ista/-ysta*. Rządziej wykładnikami tej kategorii były formanty: *-arz*, *-ik*, *-ec* oraz *-ek*.

1. STRUKTURY Z SUFIKSEM *-NIK*

Sześć derywatów w analizowanej grupie powstało przy udziale przyrostka *-nik*. Formacje te zostały utworzone od rzeczowników żywotnych rodzaju męskiego lub żeńskiego (po trzy wyrazy).

Wywodzący się z okresu prasłowiańskiego sufiks *-nik* został wyabstrahowany z formacji deadiektywnych na *-n-*, a wtórnie zaczął łączyć się z podstawami rzeczownikowymi lub czasownikowymi (Sławski 1974: I, 90–91).

Odnarzędziowe nazwy osobowe utworzone formantem *-nik* są zróżnicowane pod względem semantycznym. Po dwie formacje nazywają osoby grające na instrumentach muzycznych (*bębennik*, *lernik*) oraz pracowników fizycznych posługujących się różnymi narzędziami (ł-

patnik, *młotnik*), a jednym derywatem reprezentowane są nazwy subiektów obsługujących jednostki pływające (*paczennik*) i nazwy żołnierzy utworzone od rodzaju uzbrojenia (*piszczalnik*).

bębennik (4)¹: *bęben* (143) → *bęben-nik* 'bijący w bęben' [II, 85] [SStp, Cn brak, L brak, SW *stp* z odsyłaczem do *bębnista*, SJPD brak]²

lernik (1): *lira* (9) → *ler-nik* 'grający na lirze' [XII, 152] [SStp brak, Cn brak, L brak, SW *lirnik*, SJPD *lirnik* w znaczeniu przenośnym 'poeta']

łopatnik: *łopata* (36) → *łopat-nik* 'pracownik żupy solnej, zatrudniony przy warzeniu soli w panwiach, posługujący się głównie łopata' [XII, 571] [SStp brak, Cn brak, L XVIII w. w innym znaczeniu, SW *rzadko używ.*, SJPD brak]

młotnik (1): *młot* (80) → *młot-nik* 'robotnik kłujący młotem' [XIV, 366] [SStp brak, Cn brak, L XVI w., SW, SJPD jako termin techniczny]

paczennik: *paczyna* (4) → *paczen-nik* 'obsługujący paczynę – ster lub wiosło na statku rzeczonym służącym do przewożenia soli' [XXIII, 11] [SStp brak, Cn brak, L brak, SW brak, SJPD brak]

piszczalnik: *piszczal* → *piszczal-nik* 'żołnierz uzbrojony w piszczal – ostrą broń palną, podobną do rusznicy' [XXIV, 299] [SStp brak, Cn brak, L brak, SW *rzadko używ.*, SJPD 'człowiek grający na piszczalkach']

Większość odnarzędziowych formacji z sufiksem *-nik* powstała w wieku XVI, w staropolszczyźnie funkcjonowała jedynie struktura *bębennik*. Najkrócej występowały w zasobie leksykalnym polszczyzny derywaty: *paczennik* (nieodnotowany w żadnym z późniejszych leksykonów) i *bębennik* (opatrzone w SW kwalifikatorem *stp*). Na początku XX w. rzadko już używano derywatu *łopatnik*. Do czasów współczesnych przetrwały trzy formacje: *młotnik*, *lernik* w postaci *lirnik* i *piszczalnik*. Pierwsza z nich należy już jednak do słownictwa technicznego, druga występuje w innym niż XVI-wieczne znaczeniu, a trzecia to homonim analizowanej w niniejszej pracy struktury.

Z analizy materiału wynika, że połowa odnarzędziowych struktur z sufiksem *-nik* nie weszła na stałe do polskiego zasobu leksykalnego. Część derywatów zanikła z powodu zastąpienia ich wyrazami synonimicznymi z innym przyrostkiem (*bębennik* → *bębnista*) lub wyjścia z użycia podstaw słowotwórczych (*paczennik*). Wpływ na zamieranie niektórych formacji miały czynniki pozajęzykowe (*łopatnik*). Jedną z przyczyn zaniku tych struktur była również bardzo mała (5) i mała (1) ich frekwencja.

¹ Za SPXVI podano liczbę występowania hasła i jego podstawy w drukach objętych ekscerpcją. Brak danych statystycznych cechuje jedynie te formacje, które nie wystąpiły w materiałach źródłowych leksykonu, a zostały do niego wprowadzone ze słownika Lindego i z niewykorzystanych przez leksykografów druków. Włączenie takich haseł do SPXVI wynikało z chęci zachowania wyrazów odnotowanych w późniejszych polskich leksykonach lub przypadkowo znalezionych w drukach nieobjętych ekscerpcją.

² W artykule przyjęto zasadę, że w wypadku nieodnotowania wyrazu przez konkretny słownik podawana będzie adnotacja *brak*.

Na podstawie przeprowadzonej analizy można wysnuć wniosek, że sufiks *-nik* rzadko występował w XVI w. w odrzeczownikowych osobowych nazwach odnarzędziowych, a w kolejnych stuleciach jeszcze bardziej zmalała jego produktywność w tej grupie formacji. Autorzy *Gramatyki historycznej języka polskiego* twierdzą, że w odnarzędziowych strukturach osobowych nowsza polszczyzna używa zazwyczaj formantu *-arz* (Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1965: 200).

2. DERYWATY Z FORMANTEM *-ISTA/-YSTA*

Pięć struktur zostało utworzonych przyrostkiem *-ista/-ysta*. Ich podstawami słowotwórczymi były najczęściej rzeczowniki rodzaju żeńskiego (4), dużo rzadziej – rodzaju męskiego.

Formant *-ista* pochodzi z języka greckiego. Greckie formacje zbudowane za pomocą tego sufiksu tworzyły nazwy określające członków różnych zgrupowań (Moszyńska 1975: 102). W polszczyźnie XVI-wiecznej, cechującej się rozbudowaną literaturą polemiczną, religijną i społeczną, pojawiła się duża liczba nazw utworzonych przy użyciu tego formantu. Były to jednak w większości bezpośrednie pożyczki greckie czy wyrazy zapożyczone z tego języka za pośrednictwem łaciny, np. *apolinarysta*, *donatysta*, *marcyjonista*, *metamorfista*, *montanista*, *pryscylijanista*. Dużo mniej formacji z tym sufiksem derywowano od podstaw rodzimych.

W grupie odrzeczownikowych odnarzędziowych derywatów osobowych występujących w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* znalazły się wyłącznie formacje utworzone od nazw instrumentów muzycznych nazywające osoby na nich grające.

bębenista (1): *bęben* (143) → *bębeń-ista* 'bijący w bęben' [II, 85] [SStp brak, Cn brak, L XVII w., SW *rzadko używ.* z odsyłaczem do *bębnista*, SJPD *przestarz.*]

cytrzysta (1): *cytra* (5) → *cytrz-ysta* 'grający na cytrze' [III, 728] [SStp brak, Cn: *cytrzysta*, L, SW z odsyłaczem do *cytarzysta*, SJPD]

harfista (6): *harfa* (30) → *harf'-ista* 'ten, który gra na harfie, harfiarz' [VIII, 312] [SStp brak, Cn, L XVI (XVIII) w., SW z odsyłaczem do *arfiarz*, SJPD]

lirzysta: *lira* (9) → *lirz-ysta* 'grający na lirze' [XII, 260] [SStp brak, Cn brak, L bez cytatu, SW *rzadko używ.* z odsyłaczem do *lirnik*, SJPD brak]

lutnista (7): *lutnia* (182) → *lutń-ista* 'grający na lutni' [XII, 414] [SStp *lutenista*, *lutynista*, Cn, L XVI–XVII w., SW, SJPD]

W *Słowniku staropolskim* została odnotowana jedynie struktura *lutnista* (w postaci *lutenista*), a po raz pierwszy w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* wystąpiły pozostałe formacje. Nazwy odnarzędziowe z formantem *-ista/-ysta* dość długo funkcjonowały w polszczyźnie, gdyż wszystkie występowały jeszcze na początku XX w., a 60% na stałe weszło do zasobu leksykalnego polszczyzny. Zanikowi uległy za-

ledwie dwie struktury z powodu zastąpienia ich formacjami synonimicznymi: *bębenista* → *bębnista*, *lirzysta* → *lirnik*.

Derywaty występujące w omawianej grupie cechowały się małą (2) i bardzo małą (3) liczbą poświadczeń.

Sufiksem *-ista/-ysta* zarówno w staropolszczyźnie, jak i w wieku XVI derywowano nazwy osób grających na instrumentach muzycznych. Ich mała liczba wynikała z niewielkiego zapotrzebowania w owym czasie na tego typu struktury. Tym niemniej zarówno w XVI w., jak i w czasach współczesnych formant *-ista/-ysta* specjalizuje się w derywowaniu formacji osobowych od nazw instrumentów muzycznych (Grzegorzczkova, Puzynina 1979: 436).

3. FORMACJE Z PRZYROSTKIEM **-ARZ**

Formant *-arz* wystąpił w 3 derywatach będących nazwami osób obsługujących środek transportu (*furarz*), instrument (*gajdarz*) oraz narzędzie (*pilarz*). Struktury te zostały utworzone od nieżywotnych rzeczowników rodzaju żeńskiego.

W literaturze przedmiotu można odnaleźć różne teorie na temat etymologii sufiksu *-arz*. Franciszek Sławski zauważa, że formant ten jest rozpowszechniony we wszystkich językach słowiańskich, ale produktywny przede wszystkim u Słowian sąsiadujących z żywiołem niemieckim czy romańskim (Sławski 1974: II, 22). Jego zdaniem, jest to wyjątkowa w słowotwórstwie prasłowiańskim kulturalna pożyczka z zachodu, a jej pierwotnym źródłem był łac. sufiks *-arius* tworzący głównie przymiotniki denominalne, które – urzeczownikowione w formie rodzaju męskiego – dały początek rzeczownikom oznaczającym wykonawców zawodów. Łacińskie *-arius* przeniknęło do innych języków, m.in. do germańskich, i głównie za ich pośrednictwem dotarło do późnej prasłowiańszczyzny (por. goc. *-areis*). Stanisław Rospond, rozważając, czy słuszne jest przypuszczenie, że ps. *-arъ* jest pożyczką z gockiego *-areis* bądź łacińskiego *-arius*, wysuwa hipotezę, że mogą to być formanty paralelne (Rospond 1971: 195).

Formantem *-arz* już w prasłowiańszczyźnie derywowano przede wszystkim nazwy wykonawców jakiegoś zawodu od podstaw rzeczownikowych (Sławski 1974: II, 21). Dopiero w końcowym okresie prasłowiańskim pojawiły się formacje odczasownikowe (Rospond 1971: 195). W języku polskim struktury odczasownikowe są również mniej typowe. W polszczyźnie od czasów najdawniejszych przyrostek *-arz* występował przede wszystkim w nazwach osobowych i do dziś jest w nich produktywny. Renata Grzegorzczkova i Jadwiga Puzynina zwróciły uwagę na to, że 45% formacji z sufiksem *-arz* stanowią derywaty notowane po raz pierwszy w SJPD (Grzegorzczkova, Puzynina 1979: 278).

furarz: *fura* → *fur-arz* 'woźnica obsługujący furę, czyli środek transportu zarówno lądowego, jak i wodnego' [VII, 155] [SSStp, Cn brak, L brak, SW brak, SJPD brak]

gajdarz (3): *gajda* (11) → *gajd-arz* 'grający na gajdzie, czyli dętym instrumencie muzycznym' [VII, 174] [SSStp brak, Cn brak, L brak, SW *stp*, SJPD brak]

pilarz (2): *pila* (25) → *pil-arz* 'rzemieślnik zajmujący się obróbką drewna, wykorzystujący w swej pracy pilę' [XXIV, 196] [SSStp: *pilarz* albo *pilarz*, Cn brak, L XVII w. *pilarz*, SW 'ten, co robi pily', SJPD jako termin zoologiczny]

Dwie formacje z sufiksem *-arz* występowały już w staropolszczyźnie (*furarz* i *pilarz*), a jedna jest neologizmem XVI-wiecznym (*gajdarz*). Prawdopodobnie najkrócej funkcjonowały w języku polskim *furarz* i *gajdarz*, które nie zostały odnotowane przez słownik Knapiusza, a w Słowniku warszawskim w ogóle ich nie zarejestrowano (*furarz*) lub opatrzone kwalifikatorem *stp* (*gajdarz*). Do czasów współczesnych przetrwał tylko derywat *pilarz*, który jednak występuje obecnie w znaczeniu terminu zoologicznego.

Odnarzędziowe formacje z sufiksem *-arz* dość szybko zanikały. Część z nich zamierała, gdyż częściej stosowano ich synonimy (*furarz* → *woźnica*) lub zmniejszała się popularność określonych instrumentów muzycznych (*gajdarz*). Jedną z przyczyn zaniku omawianych struktur była również ich bardzo mała frekwencja.

Sufiks *-arz* rzadko w XVI w. występował w odnarzędziowych od rzeczownikowych nazwach osobowych. Żywotnym stał się szczególnie w nowszej polszczyźnie w miarę mnożenia się rodzajów fachowego przygotowania do pracy (Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1965: 199).

4. STRUKTURY Z FORMANTEM *-IK*

Tylko dwie formacje powstały przy udziale sufiksu *-ik*. Zostały one utworzone od tej samej nieżywej podstawy słotwórczej rodzaju żeńskiego. Te synonimiczne struktury nazywają osoby grające na instrumencie muzycznym.

Formant *-ik* należy do sufiksów najbardziej rozpowszechnionych w językach słowiańskich. Jego pochodzenie nie jest do końca wyjaśnione. Witold Doroszewski uważa, że powstał on w wyniku absorpcji wygłosowej samogłoski *pie*. tematów rzeczownikowych lub zaimkowych na *-i* przez spółgłoskę *-k* (Doroszewski 1928: 166). Innego zdania jest Franciszek Sławski, który sądzi, że do połączenia spółgłoski *k* z wygłosową samogłoską tematyczną doszło w czasach prasłowiańskich (Sławski 1974: I, 90–91).

Dla tego wielofunkcyjnego przyrostka inwariantna jest jedynie funkcja strukturalna (Grzegorzczkova, Puzynina 1979: 181). Na tle tej wieloznaczności wyróżnia się prasłowiańska funkcja deminutywna

(ibidem: 90). Bogusław Kreja podkreśla, że we współczesnym języku polskim sufiks ten jest głównym przyrostkiem tworzącym zdrobnienia od rzeczowników rodzaju męskiego (Kreja 1969: 69). Oprócz derywatów deminutywnych przyrostek *-ik* tworzył już w prasłowiańszczyźnie formacje atrybutywne oraz denominalne i dewerbalne nazwy wykonawców czynności (Domaradzki 1997: 12). W historii języka polskiego formant ten rozbudował zakres swoich funkcji, tworząc nazwy narzędzi, miejsc, formacje symilatywne, a od XVI w. także nazwy mieszkańców.

lutenik (1): *lutnia* (182) → *luteń-ik* 'grający na lutni' [XII, 408] [SStp brak, Cn brak, L brak, SW brak, SJPD brak]

lutnik (3): *lutnia* (182) → *lutń-ik* 'grający na lutni' [XII, 414] [SStp, Cn brak, L brak, SW *stp*, SJPD 'wytwórca muzycznych instrumentów strunowych']

Staropolski derywat *lutnik* przetrwał do czasów współczesnych, ale w innym niż XVI-wieczne znaczeniu. Nowsza formacja *lutenik* zapewne szybko wyszła z użycia, gdyż nie odnotowano jej w żadnym z późniejszych leksykonów. Oba derywaty cechujące się bardzo małą frekwencją zostały zastąpione funkcjonującą do dziś formacją *lutnista*.

Sufiks *-ik* w XVI w. sporadycznie występował w odnarzędziowych odrzeczownikowych nazwach osobowych. Równie niewielka była jego aktywność słowotwórcza w tej grupie struktur w wiekach późniejszych. Dużą żywotnością natomiast wykazywał się w nazwach narzędzi oraz formacjach deminutywnych.

5. DERYWATY Z SUFIKSAMI: *-EC* ORAZ *-EK*

Zaledwie po jednym derywacie zostało utworzonych sufiksami *-ec* oraz *-ek*. Obie struktury derywowano od tego samego nieżywotnego wyrazu podstawowego rodzaju żeńskiego.

Polski formant *-ek* pochodzi od prasłowiańskiego sufiksu **-ьkъ* powstałego w wyniku absorpcji i perintegracji przez spółgłoskę *k* tworzącą derywaty imienne wygłosowej samogłoski *ь* dawnych rzeczowników *-u-* tematowych (Domaradzki 1997: 77). Krystalizowanie się formantu **-ьkъ* w prasłowiańszczyźnie przebiegało równoległe z wyodrębnianiem się odpowiedników rodzaju żeńskiego **-ьka* → pol. *-ka* i nijakiego **-ьko* → pol. *-ko*. Wskutek wielofunkcyjności formantu *-ek* jego inwariantne znaczenie jest bardzo ogólne, pełni on jedynie funkcję strukturalną. Już w prasłowiańszczyźnie był produktywny przede wszystkim w funkcji deminutywnej. Za jego pomocą derywowano również w tym czasie liczne nomina agentis i adoptowano wyrazy zapożyczone. W języku polskim wyodrębniły się kolejne funkcje, takie jak: tworzenie nazw czynności, narzędzi, obiektów i rezultatów czynności. Przy użyciu formantu *-ek* derywowano także formacje symilatywne, syngulatywne

i materiałowe. Derywaty odrzeczownikowe z tym sufiksem to przede wszystkim formacje modyfikacyjne o funkcji deminutywnej. Struktury denominalne o charakterze mutacyjnym stanowią natomiast grupę niejednorodną. Są to nazwy rodzajowe, nazwy związków chemicznych, nazwy członków organizacji lub funkcjonariuszy instytucji derywowane od skrótów (Grzegorzczkowska, Puzynina 1979: 166–168).

Formant *-ec* pochodzi od prasłowiańskiego przyrostka **-ьсѣ*. W prasłowiańszczyźnie sufiksem tym substantywizowano przymiotniki, derywowano struktury deminutywne, hipokorystyczne oraz nomina agentis. Rzadko łączył się on natomiast z podstawami rzeczownikowymi, tworząc mutacyjne nazwy osób lub rzeczy związanych znaczeniowo z podstawą derywacyjną (Sławski 1974: I, 99–101). Dla tego przyrostka najbardziej charakterystyczne już w czasach prasłowiańskich, a następnie w kolejnych fazach rozwojowych języka polskiego, było tworzenie deadiektywnych formacji atrybutywnych. Według J. Ramberga czynnikiem, który wpłynął na ugruntowanie się sufiksu *-ec* w funkcji derywowania atrybutiwów w językach zachodniosłowiańskich, było przejście przez późno powstały przyrostek *-ca* funkcji tworzenia formacji agentywnych (Ramberg 1927: 28–30). Produktywność sufiksu *-ec* zmalała w polszczyźnie nie tylko w nominach agentis, ale także w strukturach deminutywnych i hipokorystycznych. Wyrazy będące pierwotnie deminutywami zanikły (*źrebiec*) lub uległy leksykalizacji (*chłopiec*, *czerwiec*, *wieniec*) (Domaradzki 1997: 48). We współczesnym języku polskim formant ten występuje przede wszystkim w odprzymiotnikowych nazwach osób oraz w terminologii botanicznej i zoologicznej. Bardzo niewiele derywuje się nim nazw narzędzi (Grzegorzczkowska, Puzynina 1979: 59).

W analizowanym materiale z sufiksami *-ek* i *-ec* wystąpiły formacje nazywające osoby grające na instrumencie muzycznym.

gędziec (22): *gędźba* (17) → *gędzi-ec* 'człowiek grający na instrumencie strunowym o nazwie *gędźba*' [VII, 329] [SSStp, Cn brak, L XVI–XVII w., SW, SJPD *wyraz dawny*]

gędek (1): *gędźba* (17) → *gęd-ek* 'człowiek grający na instrumencie strunowym o nazwie *gędźba*' [VII, 329] [SSStp brak, Cn brak, L XVI w. w s.v. *gędziec*, SW *rzadko używ.* z odsyłaczem do *gędziec*, SJPD brak]

Tylko struktura *gędziec* była notowana w staropolszczyźnie, derywat *gędek* po raz pierwszy wystąpił w SPXVI. W XVI-wiecznym języku polskim częściej stosowaną formacją był *gędziec*. W SPXVI odnotowano 22 użycia derywatu *gędziec*, podczas gdy wyraz *gędek* wystąpił tylko raz w dostępnych autorom słownika źródłach. Ta tendencja utrzymała się i w wiekach późniejszych. W SW *gędek* został odnotowany jako *rzadko używany*, podczas gdy *gędziec* wystąpił w tym leksykonie bez żadnych kwalifikatorów. Żadna z formacji nie przetrwała do czasów współczesnych. Prawdopodobnie przyczyną zaniku był spadek popularności instrumentu muzycznego o nazwie *gędźba*.

Sufiksy *-ec* oraz *-ek* w omawianej grupie były reprezentowane jednostkowo. Sytuacja ta nie uległa zmianie w kolejnych stuleciach. Formanty te bowiem już od prasłowiańszczyzny specjalizowały się w pełnieniu innych funkcji. Przyrostek *-ec* najczęściej występował w odprzymiotnikowych formacjach atrybutywnych, a sufiksem *-ek* zazwyczaj derywowano struktury deminutywne.

6. PODSUMOWANIE

Odnarzędziowe formacje osobowe są zróżnicowane pod względem semantycznym. Największą grupę stanowią nazwy subiektów grających na instrumentach muzycznych (12). Mniej liczne są struktury nazywające osoby obsługujące środki transportu (2) oraz nazwy pracowników fizycznych posługujących się w swej pracy różnymi narzędziami (3), a zaledwie jeden derywat to nazwa żołnierza utworzona od rodzaju jego uzbrojenia.

Do czasów współczesnych zachowało się 8 odnarzędziowych formacji osobowych, z czego 2 mają inne niż XVI-wieczne znaczenia, a 2 to homonimy analizowanych w niniejszym artykule formacji osobowych. Wykaz derywatów występujących zarówno w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, jak i w największym XX-wiecznym leksykonie zawiera poniższa tabela.

Tabela 1.

Odnarzędziowe formacje osobowe odnotowane zarówno w SPXVI, jak i SJPD

	Derywaty mające tradycję ciągłą	Struktury występujące w innych niż XVI-wieczne znaczeniach	Homonimy
-nik (6 = 100%)	<i>młotnik</i> (techn.) (17%)	<i>lernik</i> (w postaci <i>lirnik</i>) (17%)	<i>piszczałnik</i> (17%)
-ista/-ysta (5 = 100%)	<i>cytrzysta</i> <i>harfista</i> <i>lutnista</i> (60%)	-	-
-arz (3 = 100%)		-	<i>pilarz</i> (33%)
-ik (2 = 100%)	-	<i>lutnik</i> (50%)	-

Na podstawie powyższej tabeli można stwierdzić, że największą żywotnością odznaczały się struktury z sufiksem *-ista/-ysta* specjali-

zującym się w derywowaniu nazw subiektów od nazw instrumentów. Formacje z innymi przyrostkami występujące we współczesnej polszczyźnie reprezentowane są jednostkowo i najczęściej mają inne niż XVI-wieczne znaczenia lub są homonimami omawianych derywatów.

Na zanik 56% omawianych formacji wpływ miały przede wszystkim czynniki wewnątrzjęzykowe. W procesie redukcji nadmiaru synonimii usuwano zbędne formacje odnarzędziowe (*bębenista* → *bębnista*, *furarz* → *woźnica*). Niektóre derywaty przestały funkcjonować z powodu zastępowania ich wyrazami z innymi sufiksami (*bębennik* → *bębnista*, *lirzysta* → *lirnik*, *lutenik* → *lutnista*) lub zaniku podstaw słowotwórczych (*paczennik*). Wśród czynników zewnątrzjęzykowych wpływających na zamieranie omawianych struktur należy wymienić zmniejszającą się popularność niektórych instrumentów muzycznych (*gajdarz*, *gędziec*, *gędek*) oraz zmiany w technologii produkcyjnej (*łopatnik*).

Część formacji zanikała zapewne z powodu małej i bardzo małej frekwencji. 14 struktur (78%) w omawianej grupie miało bardzo rzadką częstość występowania. Rzadko w polszczyźnie XVI-wiecznej wystąpiły 3 derywaty (17%), a często – 1 formacja (6%).

Odnarzędziowe struktury osobowe występujące w XVI-wiecznej polszczyźnie tworzono podczas derywacji sufiksальной. Ich podstawami słowotwórczymi były najczęściej nieżywotne rzeczowniki rodzaju żeńskiego (14). Rzadziej derywowano je od wyrazów rodzaju męskiego (4).

Produktywność przyrostków w grupie odrzeczownikowych odnarzędziowych nazw subiektów występujących w polszczyźnie XVI w. została przedstawiona w tabeli 2.

Tabela 2.

Odnarzędziowe nazwy osobowe – dane liczbowe i podział typów słowotwórczych

Formant	Liczba struktur	%	Typ
-nik	6	33%	nieliczny
-ista/-ysta	5	28%	nieliczny
-arz	3	17%	nieliczny
-ik	2	11%	nieliczny
-ec	1	6%	izolowany
-ek	1	6%	izolowany

Jedna trzecia struktur w tej grupie została utworzona formantem *-nik*. 28% formacji zawierało sufiks *-ista/-ysta*. Trzecim pod względem produktywności był w XVI w. formant *-arz*, przy udziale którego powstało 17% derywatów. 11% formacji zostało utworzonych za pomocą

formantu *-ik*. Zaledwie po jednej strukturze derywowano sufiksami: *-ec* oraz *-ek*. Formanty *-nik*, *-ista/-ysta*, *-arz*, *-ik* tworzyły typy nieliczne, a sufiksy *-ek* oraz *-ec* – izolowane.

Formacje starsze odnotowane już w *Słowniku staropolskim* stanowią jedną trzecią wszystkich odnarzędziowych odrzeczownikowych derywatów osobowych. Produktywność przyrostków w tej grupie została przedstawiona w tabeli 3.

Tabela 3.

Staropolskie odnarzędziowe nazwy osobowe – dane liczbowe i podział typów słotwórczych

Formant	Liczba struktur	%	Typ
-nik	1	17%	izolowany
-ista/-ysta	1	17%	izolowany
-arz	2	33%	nieliczny
-ik	1	17%	izolowany
-ec	1	17%	izolowany
-ek	–	–	–

W grupie derywatów odnarzędziowych utworzonych przed wiekiem XVI niewielką przewagę osiągnął formant *-arz*. Żaden z typów słotwórczych nie był jednak licznie reprezentowany.

Nowe formacje po raz pierwszy odnotowane w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* stanowią 67% wszystkich odnarzędziowych derywatów osobowych. Produktywność przyrostków w tej grupie została przedstawiona w tabeli 4.

Tabela 4.

XVI-wieczne neologizmy odnarzędziowe – dane liczbowe i podział typów słotwórczych

Formant	Liczba struktur	%	Typ
-nik	5	42%	nieliczny
-ista/-ysta	4	33%	nieliczny
-arz	1	8%	izolowany
-ik	1	8%	izolowany
-ec	–	–	–
-ek	1	8%	izolowany

W XVI w. odnarzędziowe nazwy subiektów derywowano przede wszystkim sufiksami *-nik* (42%) oraz *-ista/-ysta* (33%). Pozostałe przyrostki (*-arz*, *-ik*, *-ek*) wystąpiły wyłącznie w typach izolowanych.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w XVI w. odnarzędziowe nazwy osobowe stanowiły kategorię marginalną ograniczoną do niewielkiej liczby formacji. Podobnie jak w okresie staropolskim o marginalności tej grupy świadczyła nie tylko niewielka liczba przykładów, lecz także chwiejność w doborze środków formalnych, na przykład na określenie osoby grającej na lutni mamy aż 3 struktury: *lutnista*, *lutenik* oraz *lutnik*, a w odniesieniu do grających na bębnie, lirze oraz gęźbie odnotowano po 2 nazwy: *bębennik*, *bębenista*, *lernik*, *lirzysta*, *gędziec*, *gędek* (Kleszczowa 1998: 100). Ze względu na niewielką liczbę przykładów nie można wyciągnąć daleko idących wniosków dotyczących preferencji w doborze sufiksów. Nietrudno jednak zauważyć, że najchętniej w tej funkcji używano formantu *-nik*.

Wskazane w niniejszym artykule fakty świadczą również o tym, że denominalne odnarzędziowe nazwy osobowe funkcjonujące w polszczyźnie XVI w. to w większości struktury nieodnotowane w SStp, cechujące się dużą żywotnością i najczęściej nazywające osoby grające na instrumentach muzycznych.

Rozwiązanie skrótów

- Cn – G. Knapiusz, 1643–1644, *Thesurus Polonolatinograecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae*, t. I–II, Kraków.
- L – S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966–2009, red. M.R. Mayenowa, t. I–XXXIII, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SStp – *Słownik staropolski*, 1953–2002, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SW – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa (tzw. Słownik warszawski).

Literatura

- M. Cybulski, 1981, *Słowotwórstwo rzeczowników w rękopisach sandomierskich z XVI–XVIII wieku*, „Rozprawy Komisji Językowej” Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, t. XXVII, s. 5–22.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1977, *Funkcje formantów rzeczownikowych w „Leksykonie” Jana Mączyńskiego*, „Prace Filologiczne” XXVII, s. 48–158.

- K. Długosz-Kurczabowa, 1986, *Sposoby przejmowania obcych formantów rzeczownikowych do polskiego systemu słowotwórczego*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 222–228.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 1999, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa.
- M. Domaradzki, 1997, *Odprzymiotnikowe rzeczowniki atrybutywne w historii polszczyzny*, Toruń.
- W. Doroszewski, 1928, *Monografie słowotwórcze. Formacje z podstawowym -k- w części sufiksalnej*, „Prace Filologiczne” XIII, s. 1–261.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, 1999, red. R. Grzegorzycowa, R. Laskowski, H. Wróbel, wyd. 3 popr., Warszawa.
- R. Grzegorzycowa, J. Puzynina, 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, 1965, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- K. Kleszczowa, 1994, *Staropolskie rzeczowniki derywowane. Cele i zasady opisu*, „Poradnik Językowy”, z. 5–6, s. 1–7.
- K. Kleszczowa, 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- K. Kleszczowa, 2005, *Przemiany systemu słowotwórczego*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra, s. 253–290.
- B. Kreja, 1969, *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim. Formacje na -ik-, -k-, -isko i -ina*, Gdańsk.
- B. Kreja, 1996, *Studia z polskiego słowotwórstwa*, Gdańsk.
- B. Kreja, 1999, *Słowotwórstwo polskie na tle słowiańskim*, Gdańsk.
- J. Morawski, 1931, *Sufiks grecko-laciński -ista. Przyczynek do humanizmu języka polskiego*, „Slavia Occidentalis”, t. X, s. 311–366.
- D. Moszyńska, 1975, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, „Prace Językoznawcze” 75, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- M. Pastuchowa, 1994, *O pewnej funkcji sufiksu „-ek” w staropolszczyźnie*, „Prace Językoznawcze”, t. 22: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalik, Katowice s. 78–84.
- F. Peplowski, 1974, *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*, Wrocław.
- J. Ramberg, 1927, *Dzieje przyrostków -ec i -ca w nazwach osobowych*, „Prace Filologiczne”, t. XI, s. 17–93.
- S. Rospond, 1971, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- H. Satkiewicz, 1969, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego*, Warszawa.
- A. Sieradzki, 1981, *O technikach słowotwórczych (na podstawie analizy materiału szesnastowiecznego)*, „Slavia Occidentalis”, t. XXXVIII, s. 83–91.
- F. Sławski, 1974, *Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego, II. Rzeczownik*, [w:] *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, Wrocław, t. I, s. 58–141, t. II, s. 13–60, t. III, s. 11–19.
- Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, 1996, red. K. Kleszczowa, Katowice.

Denominal Personal Names in the Polish Language from the 16th Century

Summary

Historical word-formation has been the subject of multidisciplinary research for a few dozen years. Former literature does not, however, give the whole picture of word-formation processes from 16th century. There still haven't been compiled denominal personal names. This fact became a motivation to take up research.

The author decided to apply diachronic analysis with the use of conceptual apparatus of a synchronic description. Due to the diachronic analysis it was possible to show the development of studied structures not only in the 16th century, but also in Old Polish and later centuries.

The study shows that denominal personal names that functioned in the Polish language from the 16th century: 1) were a marginal category limited to a small number of formations characterized with instability in formal means selection, 2) were mostly the names of people playing musical instruments, 3) were mostly derivated with a formant *-nik*, which appeared in one third of formations, rarely with a formant *-ista*, which was present in 28% of derivatives, 4) were in most probably the 16th century's neologisms, as two thirds of them were not registered in *Słownik staropolski* [Dictionary of Old Polish], 5) were characterized by long life span, as 44% of them did not decline, 6) up to modern times there remained mostly structures with a suffix *-ista/-ysta* that specializes in derivating personal formations from instruments' names.

Trans. A. Gierba

Patrycja Cieśla
(Mragowo)

EPONIMY ZWIĄZANE ZE SŁOWNICTWEM DOTYCZĄCYM BRONI I UZBROJENIA

Słownictwo dotyczące broni i uzbrojenia stanowi duży odsetek wszystkich nazw zarejestrowanych w słownikach języka polskiego. Wykscerpowałam je ze słowników: *staropolskiego*, *polszczyzny XVI wieku* (oraz z kartoteki słownika znajdującej się w Toruniu), *Lindego*, *wileńskiego*, *warszawskiego* oraz słowników pod red. Witolda Doroszewskiego i Stanisława Dubisza. Wiele nazw powtarzało się w poszczególnych słownikach, a nawet w obrębie jednego – jako formy oboczne. Przez formy oboczne rozumiem leksemy, które występują w dwóch lub wielu równoznacznych postaciach wariantowych. Są między nimi różnice morfologiczne i fonetyczne, niekiedy regionalne. Łącznie zanotowanych w słownikach jest 1914 jednostek leksykalnych (bez form obocznych), po wyłączeniu powtórzeń liczba ta zmniejsza się do 919. Wśród nich 49 (5,5%) to eponimy.

Znaczenie terminu eponim cały czas się zmienia, rozszerzając swój zakres. W starożytności do eponimów zaliczano tylko nazwy pochodzące od imion osób ważnych: urzędników, których imionami nazywano okres ich kadencji, jak również bogów czy herosów. Pierwotnie dawały one określenia tylko innym nazwom własnym, np. imieniem boga nazywano nowo powstające miasto.

Później eponimami zaczęto nazywać wyrazy pospolite, które wzięły nazwę od imienia osoby. Współcześnie zakres znaczeniowy jeszcze bardziej się rozszerzył – eponim to nazwa własna, która stała się wyrazem pospolitym (Rudnicka 2006). Takie rozumienie eponimu jest jednak dla niektórych językoznawców nadużyciem. Powołując się na słownik języka polskiego, należałoby za eponim uznać „wyraz albo wyrażenie utworzone od imienia lub nazwiska osoby prawdziwej lub fikcyjnej” (*Uniwersalny słownik języka polskiego* 2003: I, 845). Jednak ja, klasyfikując określone leksemy jako eponimy, opierałam się na *Słowniku eponimów* Władysława Kopalińskiego, który także tłumaczył ten termin jako każdy wyraz pospolity pochodzący od nazwy własnej. Stąd też eponimy, które znalazły się w badanej grupie zostały podzielone ze względu na różne kategorie..

Eponimy zapisuje się małą literą, mimo że pochodzą od nazw własnych. Przyczyną takiego zapisu jest fakt, że stały się one wyrazami pospolicymi, tracąc swój indywidualny charakter. W pewnym momencie stają się one nazwami rozumianymi przez ogół i mającymi pewne rozpoznawalne cechy. Co więcej, w przyszłości przeważnie kojarzone są tylko z danym pojęciem, nie zaś z osobą czy miejscem, od których *de facto* przejęły swe nazwy (Kosecki 2007). Niektóre używane są tylko w danym momencie historycznym i należą do leksemów okazjonalnych, np.: *filipinka* powstała podczas II wojny światowej, zniknęła zaraz po niej. Dziś nazwa ta jest używana jedynie w odniesieniu do tamtego okresu.

Część eponimów przetrwała całą epokę (zalicza się je do nazw uzualnych), dopóki nośniki tej nazwy były potrzebne, np. *szuwałówka* pochodząca z XIX w. Znaczna część eponimów przedstawionych w niniejszym artykule istnieje do dziś (to nazwy normatywne) (Karaś 1996), np.: *bagnet*, *kolt*, *pistolet*.

Eponimy powstają jako przejaw ekonomii językowej. Dzięki nim można prosto i szybko zidentyfikować odpowiednie zjawiska (Kosecki 2007). Prościej jest bowiem powiedzieć *batorówka*, niż opisywać ją jako „szablę polską, której nazwa pochodzi od Stefana Batorego (1533–1586); wyznacznikiem jej jest głownia (a nie rękojeść) o specyficznych formach ornamentacyjnych, trawionych lub rytych i nabijanych złotem (lub nie) w postaci popiersia Stefana Batorego [...] oraz napisów z tytułaturą monarchy [...]” (Kwaśniewicz 2003: 21).

EPONIMY ZWIĄZANE Z IMIONAMI I NAZWISKAMI LUDZI

Jest to najliczniejsza grupa eponimów. Część z nich wiąże się z nazwami władców, który rządili w czasach, gdy używano danej broni.

Eponimy zostały utworzone poprzez dodanie sufiksu *-ówka* do imienia bądź nazwiska króla: *augustówka* ‘rodzaj szabli lub fuzji wyrabianych w XVIII wieku, pochodząca od *Augustów*: II, III oraz *Poniatowskiego*’; *zygmuntówka* ‘szabla z czasów Zygmunta Starego’, *batorówka* ‘szabla z czasów króla Stefana *Batorego*’. Stefan Batory przyczynił się do rozpowszechnienia szabli w Polsce. To za jego czasów pojawiła się moda na szablę, która w Polsce trwała jeszcze wówczas, gdy już sama szabla nie była zbyt skuteczna w walce. Również leksem *szabla* przedostał się do polszczyzny z języka węgierskiego w XVI w.

Wśród tego typu eponimów należy wymienić jeszcze nazwę *nahaj* ‘skórzany, pleciony bicz na krótkiej rękojeści, batog, kańczug’ (por. wódz tatarski *Nahaj*), wraz z formami obocznymi: *nahajka*, *nahaja*, lecz także *hanaj*, *hanajka*, *chanajka*. Trzy ostatnie nazwy poświadczane zostały tylko w *Słowniku warszawskim* i prawdopodobnie powstały wskutek błędnego zapisu.

Wiele eponimów wiąże się z nazwiskami konstruktorów. Pod tym względem można wyróżnić kilka typów tworzenia się nazw:

1) poprzez dodanie sufiksu *-ówka*: *szuwałówka* 'armata, wynalazek rosyjskiego generała' (por. Paweł Andrejewicz *Szuwałow* – twórca tej broni); *berdanówka* 'dawny typ karabinu jednostrzałowego, używany przez armię rosyjską od 1870 r.; karabin systemu Hiram Berdana'; *lankastrówka* 'fuzja myśliwska systemu Charlesa Lancastra' (por. Charles *Lancaster* – angielski konstruktor broni, użytej po raz pierwszy około 1850 r.); *leblówka* 'karabin francuski' (por. Nicolas *Lebel* – francuski wojskowy, zmarły w 1891 r.); *lefoszówka* 'strzelba myśliwska odtylcowa' (por. francuski konstruktor Casimir *Lefauchaux*); *lepażówka* 'strzelba systemu Bastiena Lepage'a'; *nefeltówka* 'rodzaj strzelby' (por. Jan *Neffelt* – wileński puszkarz); *piperówka* 'rodzaj broni myśliwskiej' (por. Anatol *Piper* – konstruktor broni); *tesznerówka* 'rodzaj strzelby myśliwskiej wynalezionej przez Hansa *Teschnera*';

2) poprzez przeniesienie w formie niezmienionej lub lekko zmodyfikowanej nazwiska na nazwę broni: *flobert/flower* 'mała fuzja, z której zwykle strzela się do ptaków' (por. Franciszek *Flaubert* – francuski konstruktor tego rodzaju broni); *kolt*, w oryginale: *colt* 'sześcioprowadowy rewolwer bębnekowy rozpowszechniony na Dzikim Zachodzie' (por. Samuel *Colt* – amerykański konstruktor broni); *komenża* 'bomba dawniej używana, ważąca 500 funtów i mieszcząca w sobie 40 funtów prochu' (por. hrabia Jules de *Cominge* – otyły adiutant Ludwika XIV); *lepaż* 'strzelba systemu Bastiena Lepage'a' (por. *lepażówka*); *manlicher* 'karabin odtylcowy, magazynowy, szybkostrzelny' (por. Ferdynand *Manlicher* – austriacki wynalazca i inżynier żyjący w XIX w.); *mauser* 'rodzaj karabinu wielostrzałowego lub pistoletu automatycznego' (por. Wilhelm i Paul *Mauser* – niemieccy konstruktorzy broni); *nagan* 'siedmioprowadowy rewolwer bębnekowy używany od końca XIX w. do II wojny światowej' (por. Freres *Nagant* – belgijski rusznikarz); *piper* 'gatunek broni myśliwskiej' (por. *piperówka*); *szaspot* 'karabin odtylcowy' (por. Alphonse *Chassepot* – francuski konstruktor broni); *szmajser* 'niemiecki pistolet maszynowy używany w czasie II wojny światowej' (por. *Schmeiser*, nazwa firmy – od niemieckiego właściciela tej firmy); *szrapnel* 'pocisk działowy napelnięty mniejszymi kulkami, pękający lub zapalający' (por. Richard *Schrapnel* – angielski konstruktor broni); oraz *werndel* 'karabin odtylcowy najwcześniejszego typu' (por. Johan *Werndl* – austriacki konstruktor broni żyjący w XIX w.);

3) poprzez dodanie sufiksu *-ka/-inka*: *berdanka* 'karabin systemu Hiram Berdana' (por. *berdanówka*); *filipinka* 'granat ręczny produkowany i używany przez polski ruch oporu od 1940 r., głównie w Powstaniu Warszawskim' (por. Filip Tarło – pseudonim konspiracyjny pirotechnika Eugeniusza Tymoszczaka); *tesznerka* 'rodzaj strzelby myśliwskiej wynalezionej przez *Teschnera*' (por. *tesznerówka*);

4) utworzone z pierwszych liter nazwiska: *tetetka* 'pistolet samopowtarzalny stanowiący w czasie II wojny światowej osobistą broń oficerów, podoficerów, szeregowców Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego' (por. Fiodor *Tokariew* oraz sufiks *-ka*: TT-ka); *wis/vis* 'pistolet samopowtarzalny polskiej konstrukcji, używany w latach trzydziestych i w czasie okupacji hitlerowskiej' (por. Piotr *Wilniewicz* i Jan *Skrzypiński*); *sten* 'rodzaj pistoletu maszynowego używanego przez członków organizacji bojowych ruchu oporu w czasie okupacji' (por. *Shepphard* + *Turpin* + *Enfield*, nazwiska konstruktorów + nazwa miasta, w którym ta broń była produkowana);

5) poprzez dodanie sufiksu *-(j)ada*: *karonada* 'dawne działo żelazne okrętowe' (por. bracia *Carron* – wynalazcy działa); *kolumbjada* 'wielka armata amerykańska' (por. Krzysztof *Kolumb* – odkrywca nowej ziemi, dzisiejszej Ameryki).

Nazwy z sufiksem *-ada* występują tylko w *Słowniku warszawskim*. Sufiks ten jest prawdopodobnie pochodzenia romańskiego. Pierwsze zapożyczenia wyrazów z formantem *-ada* przypadają na XVI i XVII w. i przybyły do Polski z Włoch razem z włoską komedią dell'arte. Wyrazy tego okresu wiążą się ze sztuką i są w dużej mierze nacechowane ekspresywnie. Nie mają więc wspólnego źródła z badanym materiałem. Ale w tych wiekach pojawiły się też zapożyczenia francuskie, nienacechowane pod względem emocjonalnym. Leksem *karonada* wiąże się prawdopodobnie z tym zakresem zapożyczeń.

Natomiast formant *-jada* widoczny w leksemie *kolumbjada* jest pochodzenia greckiego. Istnieje już w staropolszczyźnie, na szerszą skalę pojawia się na początku XX w., ale szczególnie jest produktywny w 2. połowie XX w. i dotyczy już w tym czasie nazw różnego rodzaju imprez, które odbywają się cyklicznie. Ma to zapewne bezpośredni związek z grecką *olimpiadą* (stpol. *olimpijadą*) (Długosz-Kurczabowa 1982).

Istnieją także dwie nazwy, które wiążą się z imionami, ale w sensie przenośnym. Są to: *katusza* 'radziecka wyrzutnia rakietowych pocisków artyleryjskich, montowana na samochodach ciężarowych' (por. rosyjskie imię zdrobniałe *Katusza*) oraz *berta* 'też: *gruba berta*, niemieckie działo oblężnicze dużego kalibru używane w czasie I wojny światowej' (por. *Berta* – imię żony niemieckiego fabrykanta broni Kruppa, popularne imię niemieckie).

EPONIMY ZWIĄZANE Z NAZWAMI MIAST

Liczną grupę tworzą także eponimy, które wiążą się z nazwami miast. Mają one związek z faktem wyrobu danego rodzaju broni w konkretnym mieście lub – rzadziej – z użyciem po raz pierwszy tejże broni na obszarze danego miasta.

Największy procent w tej grupie stanowią eponimy zakończone sufiksem *-ka*. Tworzone są zarówno przy nazwach rodzimych, jak i obcych. Wśród rodzimych można wyróżnić następujące leksemy: *cieszynka* 'rodzaj strzelby wyrabianej w Cieszynie' (por. miasto *Cieszyn*); *staszówka* 'szabla wyrabiana w *Staszowie Sandomierskim*'. Obce nazwy wiążą się z miastami niemieckimi: *guldynka* 'dawna strzelba, fuźja, flinta myśliwska lichego gatunku' (por. *Goldingen* – miasto w Kurlandii); *kaselka* 'rodzaj strzelby myśliwskiej' (por. *Kassel* w Niemczech); oraz *sulówka* 'rodzaj broni myśliwskiej' (por. niemieckie miasto *Suhl*), a także z hiszpańskim: *madrytka* 'dawna nazwa strzelby myśliwskiej' (por. *Madryt* – stolica Hiszpanii) i syryjskim: *damascenka*. Ten ostatni wyraz pochodzi prawdopodobnie od określenia *damasceński* 'pochodzący z Damaszku'. Ma też formy oboczne: *demeszka*, *demesz*, *demiesz* 'szabla wyrabiana ze stali damasceńskiej charakteryzująca się twardością, ostrością, a także zdobieniami i przepychem; też: strzelba ze stali damasceńskiej'. Pierwsza z wymienionych form ma sufiks *-ka*, następnie to formy skrócone, przy czym w ostatniej pojawia się jeszcze zmiękczenie (por. *Damaszek* – miasto położone w dzisiejszej Syrii, dawna nazwa to też *Demaszek* i *Demeszek*).

Pozostałe eponimy to przeniesione bezpośrednio nazwy miast w ich oryginalnym brzmieniu lub częściowo zmodyfikowane. Wśród nich znajdują się: *bagnet* 'broń biała kłująca, osadzona na końcu lufy karabinowej, służąca do walki na bliskie odległości; rodzaj pugiuału' (por. francuskie miasto *Bayonne*, gdzie wyrabiano duże noże z czasem nazwane bagnetami); *dum-dum* 'pocisk karabinowy powodujący wybuch w ciele i rany większe od średnicy pocisku' (por. miasto *Dum-Dum* położone niedaleko Kalkuty w Indiach, gdzie powstał ten pocisk); *pistolet* 'broń palna, ręczna o krótkiej lufie, przeznaczona do strzelania na bliskie odległości; dawniej też: rodzaj krótszej ręcznej strzelby' (por. miasto *Pistoja* w Hiszpanii); oraz *iperyt* 'gaz musztardowy, związek organiczny zawierający siarkę i chlor, silnie trujący' (por. belgijskie miasto *Ypres*, w którym ten gaz został po raz pierwszy zastosowany przez Niemców w 1915 i 1917 r.).

Ciekawym eponimem jest leksem *karabela/karabelka* 'lekka ozdobna zakrzywiona szabla noszona przez szlachtę w XVII i XVIII w., przeważnie podczas uroczystości i do stroju paradnego'. Istnieje wiele różnych hipotez dotyczących tej nazwy, aczkolwiek żadnej z nich nie można uznać za pewną. W *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda Czesław Biernacki przedstawia teorię pochodzenia nazwy od irackiego miasta Kerbela (*Karbela*, *Korbela*). Tezę tę popierają: Aleksander Brückner, Zygmunt Gloger, Witold Doroszewski. Natomiast Władysław Dziewianowski (*Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*) tłumaczy nazwę za pomocą wł. *cara* 'drogocenna' i *bella* 'piękna'. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, jako że sama karabela jest pochodzenia orientального i do Europy przeszła wraz z nazwą.

Z kolei Władysław Tubielewicz w nazwie *karabela* widzi arab. *kar-ra* 'atakować, ponawiać atak' i *billah* 'w imię boga', Zdzisław Żygulski umiejscawia ją w pobliżu Smyrny w Anatolii, w miejscowości *Karabel*, a Stanisław Ledóchowski twierdzi, że nazwa pochodzi od nazwiska włoskiej rodziny rzeźbiarzy – *Carabelli*, żyjących w XVII–XVIII w. Ostatnia teza jest raczej nie do przyjęcia z dwóch powodów: po pierwsze nazwa *karabela* poświadczona została już w XV w. (w aktach wojennej z województwa kaliskiego i poznańskiego przeciwko Turkom i Wołochom w latach 1497–1498, sam *Słownik staropolski* jednak jej nie notuje), ród *Carabelli* natomiast istnieje dopiero od wieku XVI, po wtóre – rzeźbiarze nie mają nic wspólnego z wyrobem broni (Kwaśniewicz 2003: 91–92).

EPONIMY ZWIĄZANE Z NAZWAMI KRAIN

W tej grupie znajdują się tylko dwie nazwy. Są to: *karwat* 'rodzaj szabli' (por. *Korwat*, *Chorwat* – *Chorwacja*), a także *multan* 'miecz krótki, prosty, obosieczny; też rodzaj pałasza' (por. *Multany* – dawna nazwa *Moldawii*, niegdyś połączonej z Rumunią). Obie nazwy dotyczą broni białej i obie nie są współcześnie używane. Leksem *karwat* notuje tylko *Słownik warszawski* z kwalifikatorem *stpol.* Natomiast *multan* pojawia się w słownikach: *staropolskim*, *wileńskim*, *warszawskim*, *polszczyzny XVI wieku* oraz u Doroszewskiego, w tym ostatnim opatrzony kwalifikatorem *hist.*

EPONIMY ZWIĄZANE Z NAZWAMI HERBÓW

Jest to równie nieliczna grupa, jak poprzednia. Tworzą ją dwa eponimy: *jednoróg* 'działo polowe o komorze stożkowej do rzucania granatów nazwane tak od herbu wynalazcy Piotra Szuwałowa' oraz *kardynałka* 'nazwa dział polowego pochodząca od wrytego herbu *kardynał*'. *Jednoróg* został poświadczony w dwóch słownikach: *wileńskim* z kwalifikatorem *art.* oraz Doroszewskiego jako *dawny*. *Kardynałka* natomiast pojawia się tylko w *Słowniku staropolskim*.

Eponimy związane z wyżej opisywanym zagadnieniem stanowią 50 leksemów, wraz z formami obocznymi liczba ta wzrasta do 66. Najliczniejszą grupę tworzą nazwy związane z imionami i nazwiskami ludzi – 33 (64,7%), na drugim miejscu plasują się eponimy związane z nazwami miast – 13 (25,5%), dwie nazwy pochodzą od określeń krain i herbów (4%).

Większość z nich powstała samoistnie, na zasadzie skojarzeń bądź to z nazwą miasta, gdzie dana broń była wyrabiana, bądź też z nazwiskiem osoby, która skonstruowała taką broń. Zdarzają się jednak nazwy, które prawdopodobnie zostały utworzone w celu upamiętnienia osoby ważnej dla danej społeczności: *augustówka*, *batorówka*, *kolumbjada*, *zygmuntówka*.

W XIX w. zaczęła się rozwijać broń palna i z nią wiąże się wiele nazwisk ówczesnych konstruktorów i wynalazców. Są to między innymi: *Berdan*, *Lancaster*, *Flaubert*, *Lefauchaux*, *Lepage*. Trudno wśród nich byłoby dopatrzeć się polskiego nazwiska – z tych czasów zarejestrowano tylko jedną taką nazwę broni – *nefeltówka* pochodzącą od nazwiska wileńskiego puszkarza *Nefelta*.

Wiek XX wprowadza nowe nazwiska – pojawia się *Schmeiser*, *Tokariew*, *Mauzer* czy *Manlicher*. Z rodzimych nazwisk uwidaczniają się trzy: *Wilniewicz* i *Skrzypiński* oraz związany z nimi etymologicznie *wis*, a także *Filip Tarło* i jego *filipinka*.

Nazwy rodzime pojawiają się również przy eponimach związanych z miastami: *Cieszyn* i *Staszów Sandomierski*. Większość z nich jest jednak pochodzenia obcego. We wcześniejszych wiekach były to przede wszystkim nazwy pochodzące od nazw miast francuskich, ale też: tatarskich, włoskich, hiszpańskich, arabskich. Współcześnie przeważają angielskie i niemieckie.

Literatura

- K. Długosz-Kurczabowa, 1982, *Formanty -ada i -jada w języku polskim*, „Slavia Occidentalis”, t. XXXIX, s. 65–71.
- H. Karaś, 1996, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa, s. 49–54.
- W. Kopaliński, 1996, *Słownik eponimów czyli wyrazów odimiennych*, Warszawa.
- K. Kosecki, 2007, *Eponimy w kategoryzacji i komunikacji językowej*, [w:] *Komunikacja międzykulturowa: perspektywy badań interdyscyplinarnych*, pod red. W. Chłopickiego, Kraków, s. 81–90.
- W. Kwaśniewicz, 2003, *Leksykon broni białej i miotającej*, Warszawa.
- W. Kwaśniewicz, 2007, *Dzieje szabli w Polsce*, Warszawa.
- S.B. Linde, 1951, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa, [wyd. 3 fotootsetowe].
- E. Rudnicka, 2006, *Eponimizmy versus eponimy*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, pod red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok, s. 185–199.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1900–1927, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, Warszawa (tzw. Słownik warszawski).

Słownik języka polskiego, 1861, wyd. M. Orgelbrand, t. I–II, Wilno (tzw. *Słownik wileński*).

Słownik polszczyzny XVI wieku, 1966–2009, pod red. R. Mayenowej, t. I–XXXIII, Warszawa–Wrocław.

Słownik staropolski, 1953–2002, pod red. S. Urbańczyka, t. I–XI, Kraków.

Uniwersalny słownik języka polskiego, 2003, pod red. S. Dubisza, t. I–IV, Warszawa.

Kartoteka Słownika polszczyzny XVI wieku znajdująca się w Toruniu.

The Eponyms Connected with Vocabulary Related to Weapons and Armament

Summary

The Eponyms connected with vocabulary related to weapons and armament were excerpted from dictionaries of Polish language: Old Polish, the Polish Language from 16th century, Linde's, Vilnius, Warsaw and edited by Witold Doroszewski and Stanisław Dubisz. A total of 49 names were collected. The largest group consists of eponyms related with people's names and surnames and names of cities. Single names originate from geographical names as well as from names of coats of arms.

The majority of eponyms came into being naturally, on the basis of associations, but there are, however those which were created artificially to commemorate an important person for a particular society.

Trans. A. Gierba

Krystyna Maksymowicz
(Uniwersytet Warszawski)

Z BADAŃ NAD SŁOWNICTWEM RELIGIJNYM W ŻYWOTACH ŚWIĘTYCH STÁREGO Y NOWEGO ZAKONU... PIOTRA SKARGI

Na początek – kilka powodów, dla których warto zająć się badaniem słownictwa *Żywotów świętych* Piotra Skargi.

Po pierwsze, należy zwrócić uwagę na fakt, że w początkowym okresie rozwoju hagiografii na gruncie polskim jej recepcja, podobnie zresztą jak całego piśmiennictwa łacińskiego, miała charakter dość elitarny. Twórczość hagiograficzna, będąca domeną „wykształconych, biegle władających łaciną duchownych, i dostępna w lekturze wąskiemu tylko gronu odbiorców, głównie ze sfer kościelnych i klasztornych, miała niewielką jeszcze siłę oddziaływania” na społeczeństwo¹. Ten stan rzeczy ulega zmianie w drugiej połowie XVI w., kiedy zaczyna się wypełniać pustka w polskojęzycznej hagiografii, przede wszystkim za sprawą właśnie *Żywotów świętych* Piotra Skargi, a w polskiej wspólnocie komunikatywnej, co prawda na razie tylko w jej wyższych warstwach społecznych, zaczyna dominować komunikacja pisana².

Po drugie, *Żywoty* to dzieło niezwykle poczytne – Janusz Tazbir określa je wręcz mianem bestsellera wielu epok³ – którego sukces wydawniczy przeszedł najśmielsze oczekiwania i który doczekał się ponad trzydziestu wydań, w tym siedmiu za życia autora. Na marginesie tylko przypomnę, że *Żywoty* były lekturą obowiązkową w kolegiach jezuickich.

Po trzecie wreszcie, w dotychczasowych badaniach wiele miejsca poświęcono dokonaniom Skargi na polu retoryki i homiletyki, zajmowano się przede wszystkim jego niedocenionymi przez współczesnych *Kazaniami sejmowymi*, dzięki którym w epoce rozbiorów Skarga awansował do rangi profety, a także jego działalnością na polu kontrreformacji⁴. Niemniej jednak, chociaż od dawna przyznaje się autoro-

¹ S. A. Witkowska OSU, *Polska twórczość hagiograficzna. Próba bilansu*, <http://www.kkbids.episkopat.pl/anamnesis/40/11.htm>

² S. Dubisz, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, t. 1, Warszawa 2002, s. 23.

³ J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, s. 98 i n.

⁴ M. Korolko, *O prozie kazań sejmowych Piotra Skargi*, Warszawa 1971; J. Tazbir, *Wstęp do „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Wrocław 1972; C. Her-

wi *Żywotów* zaszczytne miejsce wśród polskich mistrzów pióra, dotąd nie poświęcono zbyt wiele uwagi rozważaniom nad słownictwem jego najpoczytniejszego dzieła, będącego jednym z fundamentów rozwoju polskiego języka religijnego, które, zdaniem wybitnej badaczki polszczyzny literackiej Ireny Bajerowej⁵, przyczyniło się do utrzymania języka polskiego w czasie zaborów.

A zatem, wzięwszy pod uwagę wszystkie wymienione powody, zgromadzenie, zbadanie i opis słownictwa religijnego, a także frazeologii, występujących w *Żywotach*, składających się na dojrzałą, wspólnie wypracowaną przez pisarzy złotego wieku polszczyznę, wydają się jak najbardziej celowe.

Omówienia wymaga także podstawa źródłowa ekscerpcji materiału. Pomimo licznych wydań *Żywotów* wybór odpowiedniej ich edycji nie jest kwestią łatwą do rozstrzygnięcia. Wiadomo, że pracę nad *Żywotami* rozpoczął Skarga w roku 1577, jej owocem było o dwa lata późniejsze pierwsze wydanie tego dzieła. Wiadomo również, że za życia autora *Żywoty* drukowano aż siedmiokrotnie, a każde kolejne wydanie Skarga osobiście poprawiał i uzupełniał. Ostatnia przygotowana przez edycja ukazała się w krakowskiej oficynie Andrzeja Piotrkowczyka w roku 1615, a więc w trzy lata po śmierci autora, jako *Żywoty świętych Stárego y Nowego Zakonu, ná káždy dzień przez cáły rok. Wybráne z powáżnych Piśárzow y Doktorow Kościelnych, ktorých imioná níżey są położone. Do ktorých przydáne są niektóre duchowne obroki y náuki przeciw kácerstwom dzisieyszym, tám gdzie się żywot ktorego Doktorá stárożytnego položyl. Ktemu Kazánia krotkie ná te świętá, ktore pewny dzień w Mieśiącu máią. Przez X. PIOTRA SKARGĘ Societatis Iesv przebráne, uczynione y w ięzyk Polski przelożone. y teraz znowu od niego po ósmy raz do druku przeyrzane, y z Rocznemi dzieymi Kościelnemi Cárdynałá Bároniuszá porównáne, z przydátkiem niektórych żywotow ná końcu. Do wydania tego dołączył Skarga *Rejestr żywotów śś. nowo przydanych...*, w którym widnieje między innymi kilka żywotów świętych polskich. Warto także zauważyć, że to właśnie ostatnie Skargowe wydanie cieszyło się największą popularnością i było najczęściej później wznawianą edycją. Wobec powyższego wydanie ósme uznaję za najbardziej odpowiednią podstawę materiałową pracy.*

Kolejny problem, z którym trzeba się zmierzyć, wiąże się z dostępnością oryginalnego tekstu *Żywotów*. O ile mi wiadomo, ostatnia reedycja interesującego mnie wydania ósmego miała miejsce w roku

nas, *Piotr Skarga jako teoretyk przemiany kulturowej*, [w:] tegoż, *Barok*, Warszawa 1999; J. Tazbir, op.cit. i in.

⁵ *Jezuici w dziejach języka polskiego*, [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków 2004, s. 428.

1933⁶, jednak w przedmowie wydawca *expressis verbis* deklaruje: „chodzi nam w tem wydaniu na pierwszym miejscu o zasilenie pobożności czytelników, a nie o materiał do naukowoliterackich czy językowych studjów. W myśl tego celu nie tylko pomijamy aparat naukowy (wstępy krytyczne, zestawianie warjantów itp.), ale nie wahamy się starej pisowni zastąpić nową i zmienić formy gramatyczne, dziś już nieużywane”⁷. Skądinąd wiadomo, że takie podejście – nazwijmy je – użytkowe nie należało do wyjątków, lecz było regułą. Wyjątkowe jest raczej to, że wydawcy krakowscy informują czytelnika o swojej ingerencji w tekst oryginału. Zresztą osiemnasto- i dziewiętnastowieczne reedycje nie tylko modernizowały język *Żywotów*, ale także „uzupełniały” ich zawartość merytoryczną na przykład poprzez dodawanie biografii już później kanonizowanych świętych. Z tych właśnie względów najlepszym rozwiązaniem jest bezpośrednio sięgnięcie do ósmego wydania *Żywotów* z roku 1615. Jak się okazuje, uzyskanie dostępu do tego starodruku jest prostsze, niżby się mogło wydawać – wystarczy pobrać cyfrową kopię egzemplarza Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, udostępnianą na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej, i przeglądać ją za pomocą przeglądarki DjVu, która umożliwia dowolne powiększanie czy pomniejszanie widoku, co w wypadku tego akurat egzemplarza jest momentami niezbędne. Z tym że w katalogu WBC wspomnianą edycję błędnie datowano na rok 1605. Prawdopodobnie przyczyną tej pomyłki stała się omyłkowa ręczna poprawka na wpół startej daty 1615 na 1605 na karcie tytułowej sfotografowanego egzemplarza *Żywotów*. O tym, że jest to błędne datowanie wydania, świadczą liczne wzmianki dotyczące czasu przygotowywania do druku tego wydania, zamieszczone w *Namowie do Czytelnika dobrej wolej* przez samego Skargę.

Następną ważną kwestią stanowiącą *conditio sine qua non* badań nad słownictwem *Żywotów* jest ustalenie zasad ekscerpcji materiału. Ze względu na dużą jego objętość konieczne staje się dokonanie selekcji, w związku z czym najbardziej istotnym zadaniem jest tutaj prawidłowy dobór reprezentatywnych prób materiałowych.

Po pierwsze, interesujące mnie dzieło śmiało można określić mianem biblioteki hagiograficznej, obejmującej ponad czterysta jednostek hagiograficznych, przy czym, co warto zaznaczyć, nie zawsze są to żywoty świętych. Zresztą niełatwe jest już ustalenie ich dokładnej liczby. Zadanie to wymaga wnikliwego wczytania się w treść poszczególnych jednostek, ponieważ często w tekście zamieszczonym pod jednym nagłówkiem albo pod jedną datą (*Żywoty* mają bowiem układ

⁶ *Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciw kacerstwu dzisiejszym, tam gdzie się żywot którego doktora starożytnego położył...*, Kraków 1933, Wydawnictwo Księży Jezuitów.

⁷ *Ibidem*, s. 5–6.

kalendarzowy) znajduje się kilka różnych niewyodrębnionych graficznie podjednostek zawierających biografie kilku świętych i/lub błogosławionych. Niejednokrotnie mamy więc tu do czynienia z *sui generis* układem szkatułkowym w obrębie danej jednostki hagiograficznej.

Po drugie, przy doborze prób materiałowych trzeba uwzględnić różnorodność form podawczych wypowiedzi. Jak już wspomniałam, pod względem formalnym są *Żywoty* zbiorem dość niejednorodnym. Oprócz tego wymienionego z nazwy w tytule dzieła gatunku, mamy do czynienia z licznymi tzw. męczeństwami, np. *Męczeństwo o obrazie ś. Jędrzeja z Krety...* W cytowanym już wyżej pełnym tytule *Żywotów* wymienia się także: *obroki duchowne, nauki przeciw kacerstwom dzisiejszym oraz kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają*. Ale ta lista nie wyczerpuje jeszcze katalogu wszystkich gatunków pojawiających się w *Żywotach*, pomija między innymi: tzw. miracula – np. *cuda Helizeusza Proroka*, listy – np. *List Franciszka króla Bungu do Grzegorza Trzynastego...*, przypowieści – np. *Przypowieści których Barlaam na naukę i pokazanie marności świata tego u Jozafata używał...*, wyznania – np. *O poczęciu niepokalanym Matki Bożej krótkie wyznanie*, kazania żałobne, tzw. słowa złote, czyli, mówiąc dzisiejszym językiem, złote myśli z pism Ojców Kościoła, pieśni, modlitwy, przykłady – tj. egzemplia, mowy itd., itd. Poza tym w obrębie nawet poszczególnych żywotów mamy niejednokrotnie kilka różnych form podawczych – prócz typowej dla tego gatunku narracji trzecioosobowej stosunkowo częste są także dialogi, monologi, modlitwy czy listy, niejako dosłownie przytaczane przez żywotopisarza.

Po trzecie, w leksyce *Żywotów* ma swoje odbicie różna proveniencja poszczególnych żywotów. Trzeba pamiętać, że autor – jezuita – otrzymał od swoich przełożonych polecenie dokonania przekładu siedmiotomowego dzieła Wawrzyńca Suriusa *De probatis Sanctorum historiis ab Lipomano olim conscriptis nunc primum a Surio emendatis et auctis*, ale do zadania tego podszedł w sposób ambitny i twórczy, to znaczy nie ograniczył się do biernego tłumaczenia, tylko dokonał adaptacji. Co więcej, Skarga nie poprzestał na *De probatis vitis sanctorum*, sięgnął także do wielu innych dzieł hagiograficznych, a także do pism „uczonych Doktorów”, których żywoty spisywał. Z kolei żywoty świętych polskich są dziełem autorskim samego Skargi, który co prawda powołuje się w nich na źródła wcześniejsze, ale podstawowy zrab tekstu jest w gruncie rzeczy Skargowy. O tym, jak bardzo szeroko zakrojone prace podjął autor, najlepiej chyba świadczy własnoręcznie przezeń sporządzony, a obejmujący 65 nazwisk, spis *Pisarzów Żywotów Świętych, z których te księgi zebrane są dołączony do badanej edycji*. Pozwolę tu sobie zauważyć, że Skarga wykazał się przy tym naukowym podejściem w korzystaniu z zastanego dorobku hagiograficznego, za każdym razem wskazuje bowiem w tekście swojego dzieła, skąd pochodzi dany cytat czy odwołanie. Temu celowi służyć mają

bądź uwagi zawarte bezpośrednio w tekście, bądź odsyłacze na marginesie, poza tym pod tytułem każdego żywota znajduje się – jakbyśmy to dziś ujęli – dokładna wskazówka bibliograficzna. Zdaniem s. Aleksandry Witkowskiej, takie podejście świadczy o tym, że „dla Skargi hagiografia nie jest już jedynie zbiorem egzemplów do wykorzystania w kazaniach, tak jak to było w średniowieczu, ani produktem podporządkowanym prawom retoryki, jak w przypadku Długosza”, lecz nade wszystko „zbiorem historycznie sprawdzalnych dokumentów”⁸.

Po czwarte, przy selekcji materiału należy uwzględnić, oczywiście w miarę możliwości, warstwy chronologiczne widoczne w tym tekście. W tym celu warto prześledzić historię „przyrastania” materiału hagiograficznego wraz z każdym kolejnym wydaniem *Żywotów*. Spełnienie tego postulatu badawczego nie wymaga zresztą znużającego porównywania poszczególnych wydań metodą sprawdzania kartka po kartce zbieżności/rozbieżności poszczególnych edycji. Autor sam nas w tym wyręcza, dołączając do swojego zbioru *Rejestr niektórych żywotów śś. nowo przydanych i rzeczy, które się w nich zamykają*.

I po piąte wreszcie, poprawnie dobrane – to znaczy reprezentatywne – próby materiałowe powinny we właściwych proporcjach odzwierciedlać wszystkie warstwy stylistyczne badanego tekstu. W tym miejscu warto zauważyć, że nie jest to proste zadanie. W zasadzie cały ten zbiór żywotów mógłby posłużyć za podręcznik stylistyki przełomu XVI i XVII w. Znajdziemy w nim zarówno erudycyjne teksty historyczne czy teologiczne polemiki, które mają na celu odparcie ataków protestanckich na dogmaty Kościoła katolickiego, jak i znacznie mniej uczone wyjaśnienia nauk moralnych, przeznaczone dla odbiorców nieposiadających teologicznego przygotowania, czy subtelne, poetyckie teksty pieśni i modlitw. Zresztą o różnicowaniu stylistycznym *Żywotów* najlepiej świadczy uczyniony tu już w dużym skrócie przegląd gatunków wypowiedzi. Generalnie rzecz ujmując, język Skargi nabierał określonych cech stylistycznych ze względu na to, do kogo adresowany był dany fragment tych ksiąg. Sięgnę raz jeszcze do *Namowy do Czytelnika dobrej wolej*: „Najdziesz tu na swój stan, w którym cię Pan Bóg postawił, przykłady i wzory pobożnego na świecie obeszcia. Tu Biskupi, kapłani, zakonnicy, królowie, sędziacy, panowie, młodzieńcy, małżonkowie, wdowy, panny, mniszki najdą życia swego prostowanie i nauki z przykładów równych sobie stanów”. Tak więc do każdego z tych stanów kieruje Skarga różne i stylistycznie, i merytorycznie nauki zawarte w omawianym hagiograficznym zbiorze.

Wyselekcjonowany w taki sposób materiał leksykalny należy następnie starannie uporządkować. Na podstawie dotychczas zdobytych doświadczeń i przeprowadzonych badań opowiadam się za wyborem koncepcji pól tematycznych. Taka metoda pozwala po prostu na ob-

⁸ S. A. Witkowska OSU, op.cit.

serwację wewnętrznej struktury religijnej odmiany funkcjonalno-stylistycznej języka i dostarcza dobrych narzędzi do tego celu.

Najbardziej przydatne wydają się tu zwłaszcza dwie propozycje charakterystyki pól leksykalno-znaczeniowych. Pierwszą z nich – bardziej ogólną, a zarazem uniwersalną – opracował dla słownictwa staropolskiego (za wyjściowy schemat klasyfikacji uznając propozycję dla współczesnej polszczyzny A. Markowskiego) Stanisław Dubisz⁹. Autorem drugiej propozycji, skrojonej na miarę polskiego słownictwa kalwinizmu od XVI do XVIII w., jest Izabela Maria Winiarska¹⁰. Jednak w miarę jasne, a więc nie nazbyt upraszczające istotę rzeczy, omówienie metodologii wymagałoby już zupełnie odrębnych rozważań. Tu zaprezentuję zaledwie próbę klasyfikacji wybranego materiału leksykalnego wyekscerpowanego z *Żywotów*.

PRÓBA KLASYFIKACJI MATERIAŁU LEKSYKALNEGO

I. Ciało człowieka

Ciało, jego części oraz cechy fizyczne, np.: *lepiej tobie bez oka, ręki, nogi [...] do nieba wnieść, niżli z tym wszystkim do piekła się dostać; przykład krwie męczennickiej.*

Rozwój ciała, np.: *żywot doskonały w czystości i wzgardzie świata wszystkiego prowadzić; życie nabożne; w żywocie ostrym i świętym trwać; śmierć już w oczy lezie; ducha w ręce Boskie oddać.*

Ruch ciała, np.: *rzemieńmi węzłowatemi na każdą noc [ciało] aż do krwie biczować, ciało swe duchowi niewolić; ubogim nogi umywać.*

Działanie ciała, zmysły, choroby, np.: *pewnego do sypiania miejsca nie mieć; chorzy cudownie zleczeni [przez świętego, wodą święconą, olejem świętym]; o chorych wielkie staranie; w chorobach wielkiej cierpliwości przykłady i pokory; o noszeniu Sakramentu do chorych.*

Dbalność o ciało, np.: *obrzezować ręce od krzywdy czynienia; obrzezować nogi od popędliwości i biegania do złego, obrzezować serce z myśli plugawych, gniewliwych, zazdrościwych, nieżyczliwych; obrzezować uszy z próżności słuchania słów zaraźliwych, obmawiających, gorszących; obrzezować oczy z pożądliwości cielesnej i światckiej; nieczystością cielesną nigdy się nie pomazać.*

II. Psychika człowieka

Uczucia, emocje i ich oceny, np.: *być przykładem w pokorze, czystości; miłość ku bliźnim, gorąca miłość ku Bogu; żywot Jezusa ukochać i prawie [‘prawdziwie’] w nim się pogrążyć.*

⁹ S. Dubisz, *Słownictwo dorocznej codzienności*, [w:] tegoż, *Język – Historia – Kultura*, Warszawa 2002, s. 117–140.

¹⁰ I.M. Winiarska, *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2005, s. 168–318.

Wola i oceny z nią związane, np.: *świąteczna i cielesna w grzechu pocięcha*; *upominki* [upominać kogo za co], *upamiętać* [grzesznika]; *wolę Boskiej się trzymać*; *od grzechów odwodzić*; *świadczyc prawdę nie chcieć*.

Rozum, pamięć, wyobrażenia i ich oceny, np.: *błędy heretyckie*; *pilne reguł chowanie*; *wedle rozkazanias Boskiego żywot prowadzić*; *kazania* || *słowa świętych pamiętać*; *dziwna* [cudowna] *ostrość rozumu*; *patrzeć na błędy i szalbierstwa pogan*; *przezwisek i pochwały szukać*.

Charakter, np.: *zazdrościwy*, *miłościwy*, *leniwy*, *na sercu nieobrzezany*, *nieżyczliwy*, *srogi*, *pożądliwy*, *obłudny*, *bojaźliwy*, *odstępnik*; *skromny*, *wstydlivy*, *stateczny*.

Moralność i oceny z nią związane, np.: *w prawie ochędżeni i z grzechów wszystkich obrzezani*; *język od matactwa*, *wielomówstwa i próżnych słów obrzezujemy*; *w niepomazanym sumnieniu święcić*; *cnótą ozdobić*; *odcinać przystęp i pogodę do grzechu*.

III. Dom człowieka

Jedzenie i jego przyrządzenie, np.: *na samym chlebie i wodzie przestawać*; *chleb ubogich jeść*.

Ubranie, materiały, ozdoby, np.: *ubiór ochędżny*, *skromne a Bogu miłe odzienie*, *śmiertelna koszula*; *wziąć na się włosiennicę*; *cnoty jako z pięknych i drogich kamieni usadzona korona*, *biskupi ubiór*; *Jezusa na się obłóczyć i w nim chodzić*.

Mieszkanie i jego wyposażenie, np.: *bogaty gumna i komory otwierał* ['nakłaniał bogaczy do karmienia ubogich']; *dom jego domem ubogich*.

Stosunki rodzinne, np.: *nikomu niespowinowacony Bóg*; *Syn Ojca przedwiecznego*.

IV. Artystyczna działalność człowieka

Literatura, np.: *historia kościelna*, *księgi bałwochwalcze*, *heretyckie pisma*.

Muzyka, np.: *śpiewanie rozmaite anielskie*; *piosnka św. Arseniusza*; *pieśń Bogurodzica*; *psalterza śpiewanie*.

Malarstwo, rzeźba, np.: *obraz przeczystej Matki Bożej*, *męczennik i żołnierz malowany* ['wzór cnót żołnierskich']; *obraz żywy Boga* [Chrystus]; *człowiek jako obraz Boży*; *Chrystusa malowanie*.

V. Człowiek i Bóg – rozbudowana siatka pól leksykalno-znaczeniowych I. Winiarskiej

A. Wiara

Nazwy ogólne, np.: *wiarą coś czynić*, np. (prze) *wiarą w Boga jedynego cuda czynić*; *wiara zbawienna*; *do fałsznej wiary i nauki przymuszać*; *do wiary nawracać*; *rozmnożenie wiary*.

Wiara jako postawa duchowa, np.: wdowa wierna, Chrystusa miłująca; w wierze mocnej stać; o wielka wiaro i świątobliwości męża tego!; wiara święta; wiara cudów; powszechna jedność wiary; dla wiary być zamordowanym.

Wiara w aspekcie epistemicznym, np.: wiarę o prawdziwym Bóstwie Syna pokazywać; wiara jest dar Boży; obrona pismem wiary świętej przeciwko Lutrowi.

Wspólnotowy aspekt pojęcia wiary, np.: wyznawanie wiary prawej; odstępować wiary prawej; wiara żywa w uczynkach.

Określenia mojej wiary, np.: chrześcijaństwo, chrześcijanin wierny prawie, sługi Boże; wiara prawdziwa; nauka prawdziwa i prawy wykład Pisma świętego; na wojnę o chrześcijańską wiarę iść; powołanie do wiary jest łaską Bożą; wierzenie słowu Bożemu w rzeczach trudnych.

Nazwy osób określonych ze względu na wyznawaną religię, np.: Chrześcijanin, wierny, Katholik, naśladowcy Chrystusa; pierwszy Chrześcijanie; poganin, pogaństwo, arianin, arianie, ariaństwo, sabelianie, pelagianie, luterstwo, heretyki, kacerstwo; wojna na heretyki; bluźniercy; heretycy – posłańcy Antychrystowi; apostata; Donatiste heretycy; odszczepieńcy; schizmatycy; obrazoborskie kacerstwo.

Nazwy wyznawców religii niechrześcijańskich, np.: pogaństwo, bałwochwalcy, gnostycy; manichejskie kacerstwo; żyd, Żydzi i Izraelici, Turcy; Indowie; Chińczycy; Japony; Indyjany.

Przedmiot wiary: nazwy Istoty Najwyższej, np.: cześć Bogu Jedynemu przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, z Ojcem i Duchem Św. tenże Bóg jeden w Trójcy królujący na wieki wiekom; Chrystus Bóg mój; Bóg jeden rozkazujący na wieki; Niebieski Jadam; Bóg wszechmogący; Trójca Przenajświętsza.

Nazwy innych istot ponadludzkich, np.: anioł, anioł stróż, wojsko anielskie, anieli, żywot anielski, archanioł, wódz wojsk anielskich, serafin; antychryst, diabeł, diabelstwo, Lucifer, diabelskie ofiary, czart, czartowskie sidła; bestie; różne roty czartów i nie jednaka moc ich; opętany od czarta.

Nazwy istot ludzkich wywyższonych, np.: Matka Boża, Marya Panna, Bogarodzica, Apostołowie, stan apostołowski, prorocy, np. Helizeusz prorok wielki, święci Boga, święty męczennik, męczennik Chrystusów, błogosławieni; męczennicy, święci, pustelnicy.

Nazwy miejsc z rzeczywistości transcendentnej, np.: Raj, szczęśliwość wieczna; niebo, niebiosy, wieczne mieszkanie, królestwo niebieskie; Stolica Majestatu Bożego; Królestwo niebieskie.

Nazwy określające kondycję ludzką i ostateczne przeznaczenie człowieka; nazwy osób określanych ze względu na ich stosunek do wiary, np.: niebieski żywot, potępienie i piekło; gniew Boży; wskrzesić ciało; zbawienia droga; sąd Boży; dzień przyścia, Przyjście Pana; dzień sądu; wybawienie; opatrność; odpuszczenie grzechów;

grzech pirworodny; dobrowola; wierny chrześcijanin, sługa Boży; na-bożny; cnotliwy i bogobojny; święty.

Źródła mojej wiary, np.: *Pismo Święte, Biblia, Biblia Święta, Księgi Starego i Nowego Zakonu; Księgi starego i Nowego Przymierza, Stary i Nowy Testament; Stary i Nowy Zakon; Ewangelia i dobra nowina; księgi prorockie; księgi apostołskie; pisma Apostolskie; nauka Apostołów; Ewangelia; pisma Doktorów; prawda Katholicka; nauka prawa.*

Nazwy innych niż Biblia źródeł wiary, np.: *Kredo od Apostołów złożone, nauka zgodna Doktorów.*

Nazwy autorytetów w sprawach wiary, np.: *pisarze męczeńscy, Doktorowie kościoła świętego; rozkazanie Apostolskie; obrok duchow-ny, który z życia świętych płynie; prace około wykładu pisma ś. i roz-bijania fałszów kacerskich; nauka wielebnego Bedy o tych artykułach, którym się sprzeciwiają dzisiejszy heretycy; żywot Joba świętego z wykładem i naukami dla prostych; o poczęciu niepokalanym Mat-ki Bożej krótkie wyznanie; kościelny rozsądek; Concilium Tridentkie; Concilium Basilienskie; zakazanie papieskie.*

B. Kościół

Nazwy mojego Kościoła – nazwy ogólne i jednostkowe, np.: *Ko-ściół Boży Matka; Kościół Katholicki; Kościół Chrześcijański; o jedności Kościoła Bożego; Katholickie imię własne Kościoła Bożego na różność od heretyków; Katholik z Rzymskim Kościołem trzyma.*

Nazwy innych niż mój Kościołów chrześcijańskich, np.: *kościół Korintski i Galatski, kościół Antiocheński, kościół Szocki itd.; kościoły heretyckie, ariańskie, luterskie; Kalwini dziesięć tysięcy kościołów po-burzyli.*

Nazwy wyznania, np.: *katholiki, arianie, odszczepieńce, herety-ki, kacerstwo, Kalwinista, Luter, bałwochwalca, poganin, wiele po-gaństwa i odszczepieńców, moc pogańska; do bałwochwalstwa przy-muszać; ofiarować bogom, kłaniać się bogom, do ofiary bogom przymu-szać; ofiary diabłom czynić; diabłom się kłaniać.*

Nazwy członków mojego Kościoła, np.: *chrześcijaninem się być mienić, być chrześcijaninem; policzyć między wierne sługi; spótużeń, brat, siostra, zacna wdowa; owce Chrystusowe, Katholicy.*

Nazwy osób duchownych, nazwy określające zwierzchność ||władzę w moim Kościele (widzialnym), np.: *apostoł, biskup nawyż-szy, papież, nawyższy pasterz wszytkiego kościoła; posłowie papiescy, patryjarchowie, kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, [obrać biskupem, na biskupa być wybranym] metropolitanowie, sufragan, archidiakon, ardiakon, diakon, kanonik, prałat; pleban; przeor, zakonnik, mnich, kleryk, kapłan, na kapłaństwo być poświęconym/wstąpić; żywot ka-płański i nauka; duchowieństwo, rządy duchowne; kaznodzieja; do-zorca kościołów; opat, brat, siostra, męczennik/męczenniczka, mnich/mniszka, dziewica, prowincjał zakonu, generał zakonu, za starszego*

postawić; braciej przedniejszej zwołanie; benedyktyni, franciszkanie, dominikanie, kartuzowie, pustelnik, eremita.

Nazwy związane ze strukturą terytorialną Kościoła, np.: prowincja, biskupstwo, diecezja, parafia, plebania.

Nazwy związane z kultem, nazwy sakramentów, nazwy ceremonii kościelnych; określenia świąt i nabożeństw; obyczaje i obrzędy religijne; nazwy miejsc i zgromadzeń związanych z kultem, np.: nabożeństwa starożytne, nabożeństwa pilne [we dnie i w nocy odprawować]; procesyje; modlitwa; przyczyny świętych wzywanie; mówienie psalmów; śpiewanie psalmów; sakrament, chrzest, chrzcić, chrzcić w Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego; chrztu się zarzekać; exorcyzmy i ceremonie przy chrzcie; Eucharystia albo Sakrament Ciała i Krwie Pańskiej; prawdziwe i istotne Ciało i Krew Chrystusa Pana w Eucharystii; Ciało Chrystusowe; o obecności Ciała Pańskiego w Eucharystii; Nabożeństwo ku Najświętszemu Ciału Pańskiemu; Najświętszy Sakrament; Transsubstancjacja; Pokłon przystojny Ciału Chrystusowemu; Sakrament Chorych; małżeństwo jako sakrament, spowiedź grzechów, spowiedź do ucha, pokutować za grzech; dosyćczynienie pokutne za grzech; przepuszczenie Boże; kapłani grzechy odpuszczają; o pokorze, posłuszeństwie i ubóstwie dbać; pielgrzymować [do grobów świętych]; o czci kości świętych; grób Pański; pogrzeb; rozmyślanie Męki Pańskiej; krzyżmo; krzyżmem pomazać na chrzcie świętym; uciekanie i nabożeństwo do Najświętszej Panny Maryjej; wzywanie przyczyny Najświętszej Panny Maryjej; wychwalanie Najświętszej Panny Maryjej; modlitwy i pozdrowienia do Najświętszej Panny Maryjej; wychwalanie świętych męczenników; napominanie świętych męczenników; modlitwy ustawiczność; modlitwy kościelne, które Horas Canonicas zowią; psalmów śpiewanie; Msza; Msza św. jest ofiara; ceremonie i obrządki Msze świętej; brać obronę świętych sakramentów; kanonizacja z wielkimi ceremoniami i obrządkami świętymi; obrać na się postów, pościć, post święty, ostre umartwienia ciała przyjąć; post czterdziestodniowy; jałmużna; zakon ceremonij i sakramentów; nabożne prośby, modlitwa; na siedem mil procesyje; dni powszednie, święto, dzień Pański, adwent, błogosławieństwo; brakowanie pokarmów, post prawy; odprawić pogrzeb; Święto Trzech Króli, wigilie Panny Przemyskiej, Wniebowzięcie Matki Bożej, Wielkanoc, Dzień Podwyższenia Krzyża św., używanie znamienia Krzyża św.

VI. Człowiek w społeczności

Stosunki międzyludzkie, np.: bliźni, ubodzy i troskliwi, miłosierdzie nad ubogimi mieć nieuhamowane, do pokuty kogo pozyskać, płakać nad kim rzewno, Boga za czyją nędzę prosić, ku żywotowi prośbą do Boga przywrócić, rozliczne cuda ku pomocy ludzkiej za sprawą Pana Boga czynić, lud młody ku dobremu upominać.

Stosunki przyjacielskie i towarzyskie, np.: *więźnie i chore nawiedzać, mieć towarzystwo z uczciwymi i spokojnymi spółuczniami, towarzystwa białej płci nie mieć.*

Stosunki ogólnospołeczne, np.: *ślachectwo Boże, ś. Małgorzata Królowa Szocka, ś. Kazimierz Królewic Polski, ś. Edyta Królowa Angielska.*

Zachowanie i postępowanie, np.: *bałwanom się kłaniać, Boga upraszać namowami, Bogu dziewicę ślubić/ślubować/poślubić, apostołskimi cudy Pan Bóg uczcił [świętego] i wszech ludów wstawił.*

Zwyczaje i obyczaje, np.: *Obrzezanie (Pańskie), oktawa Narodzenia, Nowe Lato.*

VII. Wiedza człowieka

Język, np.: *modlitwy czynić, kazać, spowiedzi słuchać.*

Szkoła i wychowanie, np.: *duchowne ćwiczenie przyjąć.*

Nauka, np.: *naukę rozmyślać, żywot MB i chwałę Jej rozmyślać, światłość niebieską uźrzeć, kościelni pisarze, doktorowie Kościoła, historia kościelna.*

Łączność i wymiana informacji, np.: *listy świętych; świadectwa czynić przed urzędem biskupów rozmaitych, listy apostołskie.*

VIII. Człowiek a instytucja państwa

Urząd, państwo, polityka, np.: *prawdziwe ślachectwo; ślachetny z rodzaju, ale z cnoty ślachetniejszy; dziedzictwo i ojczyzna królestwa nieodmiennego; ustaw Zakonu pełnić; urzędy kościelne.*

Sąd, np.: *sąd srogi, ostatni sąd Boży.*

Własność, np.: *diabelskie ofiary, owoc żywota obrócić na służbę Boga.*

IX. Otoczenie cywilizacyjne człowieka

Komunikacja, podróż, np.: *dwie drodze Chrześcijanom do nieba podane; drogi, które wiodą do wiecznego wieku przyszłego.*

Miasto i jego części, np.: *gród wszeteczny.*

X. Praca człowieka

Handel i usługi, np.: *praca w zakonie Chrystusowym, duchowne kupiectwo, za prośbą cudownie zleczyć, wieczna zapłata.*

Praca fizyczna, np.: *w pracy być nieprzerobionym, ofiarę z pracy oddawać Bogu.*

XI. Człowiek a astronomia

Niebo i gwiazdy, np.: *światłość niebieska, noc w kościele trawić, noc śmierci.*

XII. Człowiek a przyroda

Ziemia, przyroda nieożywiona, np.: *serce zatwardziało jako kamień.*

Rośliny, np.: *doskonałe pożytki owoców zbawiennych puści.*

Zwierzęta, np.: *jako bieg koński do kresu dni się nasze przemokają.*

XIII. Człowiek a imponderabilia bytu

Cechy materii, np.: *łoże śmiertelne.*

Przestrzeń, np.: *gorące piekło, do nieba wniść, ciasna do nieba uliczka, stanąć przed stolicą sprawiedliwą, jako kamień z góry na dół do śmierci lecieć, z tyłu się śmierci zdradliwej obawiaj.*

Czas, np.: *odpocznienie wieczne, wieczne katusze piekielne, wieczność i sława wieku przyszedłego.*

XIV. Człowiek a ilość

Liczba, liczenie, np.: *niezmierna (łaska), liczba trudna [grzechów na sądzie ostatecznym], Bóg jeden w Trójcy króluje.*

XV. Metajęzyk człowieka

Nazwy własne, np.: *Święty Świętych Pan nasz Jezu Chryst, Bazyliusz Wielki, Amphilochiusz Biskup Iconium, Nissen, Ado Trewireński, Narcyss Biskup Jerozolimski, Grzegorz Nazjanzen.*

* * *

W pierwszej kolejności bardziej przydatna wydała mi się klasyfikacja pól tematycznych S. Dubisza – bardziej ogólna, a więc obejmująca szerszy materiał leksykalny. Zważywszy jednak na specyfikę tekstu *Żywotów* i czas jego powstawania, z którym wiąże się polemiczny charakter, w szczególności tzw. *nauk przeciw kacerstwom*, należy uznać, iż rozbudowana siatka pól leksykalno-znaczeniowych I. Winiarskiej stanowi właściwe pogłębienie klasyfikacji pola „człowiek i Bóg”.

Być może w toku dalszych prac okaże się niezbędne dalsze doprecyzowanie podziału zastosowanych klasyfikacji. Najciekawszym materiałem badawczym w analizowanym tekście są bowiem nie poszczególne wyrazy, lecz nade wszystko często powtarzające się zestawienia i kolokacje, a te – jak widać na zaprezentowanej próbie materiałowej – ostrym podziałom się nie poddają.

Research on Religious Vocabulary in Piotr Skarga's *Żywoty Świętych Stárego y Nowego Zakonu*...

Summary

The author of the article concentrates on problems connected with excerption rules, classification and description of lexical material which is the basis of analysis of religious vocabulary in *Żywoty świętych Stárego y Nowego Zakonu*... Piotra Skargi.

Studies on the language of one of the most popular author in baroque epoch are part of the mainstream research concerned with religious Polish language from Counter Reformation period.

The author also tries to present classification of linguistic material based on two proposals of characteristics of lexical-semantic fields by S. Dubisz and I.M. Winiarska.

Trans. A. Gierba

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

TROCHĘ O PIERNIKU, TROCHĘ O WIATRACH, CZYLI – CO MA WIATR DO WEŁNY

Jeśli coś przerasta czyjeś możliwości, jest wyzwaniem zbyt trudnym, z którym ktoś nie potrafi sobie poradzić, mówi się czasem *za duży wiatr na (czyjąś) wełnę*. Powiązanie takiego znaczenia z tego rodzaju wyrażeniem może się wydawać nonsensowne. A przecież przywykliśmy do tego, że większość związków frazeologicznych mimo pełnej leksykalizacji znaczenia daje się objaśnić pod względem etymologicznym i że w większości wypadków można wykazać logiczność takiego a nie innego doboru wyrazowego i przypisanego mu metaforycznego znaczenia. W tym wypadku też tak jest, choć wymaga to pewnego zachodu. W rozwikłaniu zagadki nie pomogą jednak słowniki frazeologiczne, które w ogóle nie notują tego wyrażenia, podobnie zresztą jak słowniki ogólne. Nie ma go ani w słownikach dawnych, ani we współczesnych.

Według niektórych powiedzenie ma korzenie biblijne. Janusz Tazbir wskazuje na „biblijnego eklezjastę”¹, choć dokładne filtrowanie tekstu *Biblii Tysiąclecia* nie wykazuje obecności ani takiego, ani podobnego leksykalnie zestawienia. Zastanawiające jest też to, kogo J. Tazbir określał mianem eklezjasty, ponieważ w *Księdze Koheleta*, którego powszechnie nazywa się właśnie *Eklezjastą*, nie ma żadnej wzmianki przypominającej brzmieniem czy strukturą omawiane wyrażenie.

Częściej – i chyba słusznie – autorstwo powiedzenia przypisuje się Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu. Rzeczywiście w *Notatkach z nieudanych rekolekcji paryskich* znajdujemy fragment:

„Ziemia i niebo przemijają,
lecz słowo Moje nie przeminie”;
kto to powiedział? kto powiedział?
Zapomniałem.

Zapomnieć snadniej. Przebacz Panie:
za duży wiatr na moją wełnę;
ach, odsuń swoją straszną pełnię;
powstrzymaj flukty w oceanie;

¹ J. Tazbir, *Za duży wiatr na naszą wełnę*, „Polityka” nr 2 (2280), z dnia 13.01.2001, s. 66–67, wersja on-line: <http://archiwum.polityka.pl/art/za-duzy-wiatr-na-nasza-welne,367387.html> [dostęp: 6.05.2010].

toć widzisz: jestem słaby, chory,
jeden z Sodomy i Gomory [...]²

Tekst wiersza obfituje w archaizmy językowe i odwołania biblijne, nic więc dziwnego, że chciałoby się w wersecie dotyczącym *wetny* i *wiatru* upatrywać cytatu lub kryptocytatu z Biblii, jak ma to miejsce w wypadku wersetu następnego stanowiącego aluzję do słów Chrystusa wypowiedzianych podczas modlitwy w ogrójcu – *Ojcze, jeśli chcesz, odsuń ode mnie ten kielich*³. O *wietrze na czyjąś wełnę* Biblia jednak nie wspomina. Marta Wyka, która sporządzała przypisy do utworów K.I. Gałczyńskiego w wydaniu Biblioteki Narodowej, także żadnych nawiązań biblijnych w tym urywku nie upatrywała⁴.

Błędnym tropem byłoby również dopatrywanie się powiązania między *wetną* a owczą sierścią. W takim bowiem skojarzeniu, w naturalny sposób nasuwającym się jako pierwsze, brakuje logiki. Wynika to z tego, że w wypadku omawianego frazeologizmu wyraz *wetna* jest archaizmem semantycznym. Nie znajdziemy go już we współczesnych tekstach, ani nawet we współczesnych przekładach Biblii, ale trafimy nań m.in. w dawnych tłumaczeniach biblijnych, psalterzach i mammo-treptach, kazaniach Piotra Skargi, tekstach Stanisława Orzechowskiego⁵, powieściach Henryka Sienkiewicza⁶ i Stefana Żeromskiego⁷. W *Biblii królowej Zofii* z 1453 r. czytamy: *A uczyekayocz Egipczy podkali ge wodi au winol ge pan wposzrzodek **weln***⁸, co w wersji *Biblii Tysiąclecia* brzmi następująco: *Egipcjanie uciekając biegli naprzeciw falom, i pogrą-*

² K.I. Gałczyński, *Notatki z nieudanych rekolekcji paryskich*, [w:] tegoż, *Wybór poezji*, oprac. M. Wyka, wyd. 5 uzupełnione, Wrocław 1983, s. 136–142.

³ Zdanie występuje oczywiście w różnych wariantach, np. *Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich*, *Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich*, *Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie*, w zależności od ewangelii i tłumaczenia. Por. m.in. Ewangelia wg św. Łukasza 22, 41, Ewangelia wg św. Mateusza 26, 39, Ewangelia wg św. Marka 14,36 w wydaniach np. *Biblia Tysiąclecia*, wersja on-line: <http://www.biblia.poznan.pl/Biblia.htm> [dostęp: 6.05.2010]; *Nowy Testament. Przekład na Wielki Jubileusz Roku 2000*, ks. R. Popowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2000, wersja on-line: <http://www.fbiblos.org/Ewangeliarz/Wed%C5%82ugEwangelii/EwangeliaWed%C5%82ug%C5%9Bw%C5%81ukasza/tabid/82/idkom/509/Default.aspx> [dostęp: 6.05.2010].

⁴ K.I. Gałczyński, op.cit., s. 140.

⁵ *Słownik staropolski*, red. nac. S. Urbańczyk, Wrocław 1988–1993, t. 10, hasło: *wetna*, s. 77–78.

⁶ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, tzw. *Słownik warszawski*, Warszawa 1900–1927, hasła: *wetn*, *wetna*, t. 7, s. 503–504.

⁷ K. Holly, A. Żółtak, *Słownik wyrazów zapomnianych, czyli słownictwo naszych lektur*, Kraków 2003, hasło: *wetn*, *wetna*, s. 398–399.

⁸ *Biblia królowej Zofii*, [w:] *Biblioteka Zabytków Polskiego Piśmiennictwa Średniowiecznego*, edycja elektroniczna – płyta DVD, Kraków 2006.

żył ich Pan w środku morza⁹. W mammotrepcie kaliskim z roku 1471 występuje wyrażenie *wyatr od welm bycza*¹⁰ (tj. *wiatr od welm bicia*), w *Psalterzu floriańskim* z przełomu XIV i XV w. zaś znajdujemy zdanie *Postawyl welny gych w cychoscz y mylczaly sò welny gych*¹¹ (tj. *Postawił welny ich w cichość i milczały welny ich*), H. Sienkiewicz natomiast, opisując znaną scenę uratowania Zbyszka przed katowskim toporem, notuje: *Tłumy ruszyły się nagle na kształt olbrzymich weln morskich*¹².

Słownik staropolski daje następujące objaśnienie semantyczne dla takich kontekstów 'fala, zwłaszcza wzburzona, gwałtowna, burzliwa, też burza (głównie na morzu)'. Podobny opis – 'wał na wodzie, bałwan morski, fala' – jest podany także w *Słowniku wileńskim*, *Słowniku warszawskim* oraz we współcześnie wydanym *Słowniku wyrazów zapomnianych*. Przy okazji warto też zauważyć, że z cytatów i notacji słownikowych wynika, iż oprócz formy *welna* wariantywnie funkcjonowały również formy podobne – *weln*, *welm*, *welma*. Wszystko to otwiera oczywiście całkiem inną perspektywę na postawiony problem sensowności tytułowego frazeologizmu. W świetle leksykograficznych opisów wyrażenie *wiatr na czyjąś welnę* staje się logicznie wytłumaczalne. W czasach kiedy podróże morskie odbywano statkami żaglowymi, wypełniający żagle wiatr, jak również fale, które niosły statek, pozwalały na szybsze przemieszczanie się¹³. Wiatr wiejący „na czyjąś welnę” był zatem czynnikiem pomyślnym. O ile nie był za duży, rzecz jasna. Zbyt duża bowiem siła wiatru powodowała fale nazbyt wysokie i mogła obrócić sytuację sprzyjającą na niekorzystną. Można by więc wyobrazić sobie nawet funkcjonowanie w języku dwóch związków: 1) *wiatr na czyjąś welnę* oznaczającego okoliczności komuś sprzyjające, sytuację dla kogoś korzystną oraz 2) *za duży wiatr na czyjąś welnę* oznaczającego sytuację za trudną dla kogoś, z którą nie potrafi sobie poradzić. W uzusie jednak obserwujemy jedynie funkcjonowanie tego ostatniego (czasem również w wersji zmodyfikowanej *zbyt duży wiatr...*, *zbyt wielki wiatr...*):

*Tymczasem w XX wieku na jedną generację wypadły dwie wojny światowe, dwa totalitaryzmy (niemiecki i sowiecki), a jeśli idzie o samą tylko Polskę – dwukrotne odzyskanie niepodległości. Zaiste współcześni Europejczycy, wspominając przeszłość, mogą powtórzyć za biblijnym eklezjastą: **za duży wiatr na naszą welnę...**¹⁴,*

⁹ *Biblia Tysiąclecia*, wersja on-line: <http://www.biblia.poznan.pl/Biblia.htm> [dostęp: 6.05.2010].

¹⁰ *Słownik staropolski*, op.cit., s. 78.

¹¹ *Ibidem*.

¹² H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, [w:] tegoż, *Dziela*, wyd. zbiorowe pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 1–60, Warszawa 1948–1955, przykład zaczerpnięty z bazy danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 6.05.2010].

¹³ Do tej pory jest żywy w polszczyźnie związek *złapać wiatr w żagle*, korzystający z podobnego mechanizmu metafory.

¹⁴ J. Tazbir, op.cit.

*Pytam dziś Ciebie Janie Pawle II, sterniku Piotrowej łodzi i poeto. Pytam, bo nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. Zbyt wielki wiatr na moją wełnę*¹⁵,

*Dwa wydarzenia historyczne naraz to może za duży wiatr na naszą wełnę, ale historii nie da się precyzyjnie planować*¹⁶,

*Nie mówmy, że „za duży wiatr na naszą wełnę”. Uwierzmy w siebie*¹⁷,

[...] *gdy prawie cały świat mówił do nas: Nie bądź naiwniakiem, nie bądź idealistą, wtop się w ten system; nie bądź donkiszotem – Jałty nie zmienisz, niemieckiej Realpolitik nie przetransformujesz, francuski pragmatyzm nigdy nie pozwoli umierać za Gdańsk, tysiący głowic nuklearnych też nie rozbroisz, za duży wiatr na twoją wełnę*¹⁸.

Można się jeszcze zastanawiać, skąd się wzięło to archaiczne znaczenie *wełny* dotyczące wody. Co ma wspólnego owcza sierść z falami? *Słownik wileński* przy definicji 'wał na wodzie, bałwan, fala' podaje dodatkowy komentarz – 'zowie się stąd, że woda wzburzona ma podobieństwo do wełny na owcy'. To może oczywiście stanowić objaśnienie metaforyczności przytoczonego znaczenia. Ciekawe światło rzuca na tę kwestię również komentarz ze słownika etymologicznego autorstwa Wiesława Borysia. Badacz podaje, że stara indoeuropejska nazwa wełny **uelnā*, mająca pierwotne znaczenie 'to, co jest rwane, wyrywane', wiąże się z praktykowanym dawniej sposobem pozyskiwania tego surowca przez wyrywanie czy wyskubywanie¹⁹, co także dobrze tłumaczy metaforyczne użycie tej formy dla oznaczenia fal morskich. Można bowiem powiedzieć, że fale targane silnym wiatrem również są postrzępione, porwane i kłębią się jak owcze runo.

Wracając zaś do niewykorzystanego związku *wiatr na czyjąś wełnę*, warto wspomnieć jeszcze inny związek frazeologiczny, mianowicie – *woda na (czyjś) młyn*. Wyrażenie to semantycznie w pełni odpowiada treści, jaką by można przypisać potencjalnemu frazeologizmowi *wiatr na (czyjąś) wełnę*. Ponadto – co ciekawe – ma analogiczną strukturę gramatyczną (tj. rzeczownik w B. lp. + przyimek *na* + przydawka przymiotna lub dopełniaczowa + rzeczownik w B. lp.) i jest oparty na podobnym mechanizmie tworzenia metafory (przez podobieństwo

¹⁵ M. i M. Łabuńscy, *Pamięć, która tworzy tradycję*, „Niedziela przemyska” 2008, nr 16, diecezjalny dodatek do tygodnika katolickiego „Niedziela”, wersja on-line: http://www.niedziela.pl/arttykul_w_niedzieli.php?doc=ed200816&nr=31 [dostęp: 6.05.2010].

¹⁶ E. Skalski, *Złą lewicę wypiera gorsza*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 30.03.2004, wersja on-line: <http://wyborcza.pl/1,76842,1996124.html> [dostęp: 6.05.2010].

¹⁷ K. Kozłowski, *Bogu niech będą dzięki: wchodzimy do Unii*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 51–52 (2789), z dn. 22–29.12.2002, wersja on-line: <http://www.tygodnik.com.pl/numer/278951-52/kozlow.html> [dostęp: 6.05.2010].

¹⁸ M. Zięba, *Wstęp*, [do:] W. Bartoszewski, *Warto być przyzwoitym. Teksty osobiste i nieosobiste*, Poznań 2005, s. 6.

¹⁹ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, hasło: *wełna*, s. 684.

funkcji wiatru i wody napędzających poszczególne urządzenia). Jeśli przyjrzeć się przykładowym zdaniom wykorzystującym utarty frazeologizm:

*Jeżeli więcej niż połowa narodu nie bierze udziału w życiu publicznym, w wyborach, w referendach, to jest to **woda na młyn różnych ambitnych nieudaczników** lub ludzi całkiem miernych, którzy wtedy łatwo zajmują różne ważne stanowiska w życiu społeczeństwa²⁰,*

*Szwedzi są już praktycznie na I miejscu. Jeśli wygrają lub nawet zremisują na Wembley, a to będzie **woda na nasz młyn**, będą już mogli odbierać paszporty do Belgii i Holandii²¹,*

*Jednak kryzys na rynku walutowym spowodował, że limity wahań rozszerzono do 15 proc. To **woda na młyn firm** specjalizujących się w walutowych spekulacjach²²,*

*Komentatorzy paryscy mówią, że to najście to **woda na młyn autora** „Fundamentalnych mitów polityki izraelskiej” oraz jego sojuszników²³,*

to daje się zauważyć, że *wodę na młyn* można by bez najmniejszego uszczerbku zastąpić *wiatrem na wełnę*. Ale cóż, skoro nikt nie ma na to ochoty... Najwyraźniej *woda na młyn* tak szczelnie wypełnia lukę w języku, że uniemożliwia rozpowszechnienie się konkurencyjnego, synonimicznego związku.

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

²⁰ T. Samselski, *Misja czy praca zarobkowa?*, „Nakielski Czas” z dnia 24.12.2003, przykład zaczerpnięty z bazy danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 6.05.2010].

²¹ NN, *Reprezentacja na... parterze*, „Dziennik Polski” z dnia 06.04.1999, przykład zaczerpnięty z bazy danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 6.05.2010].

²² NN, *Słodkie życie bez węża*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 09.08.1993, przykład zaczerpnięty z bazy danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 6.05.2010].

²³ M. Rapacki, *Abbé Pierre pojednany*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 27.07.1996, przykład zaczerpnięty z bazy danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 6.05.2010].

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

DYGITALIZACJA GRAFICZNA SŁOWNIKA WILEŃSKIEGO

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie pierwszego etapu realizacji projektu „Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*”¹. Wyniki dotychczasowych prac umieszczono na stronie: <http://eswil.zozlak.org/index.php> (zob.: Rysunek 1).

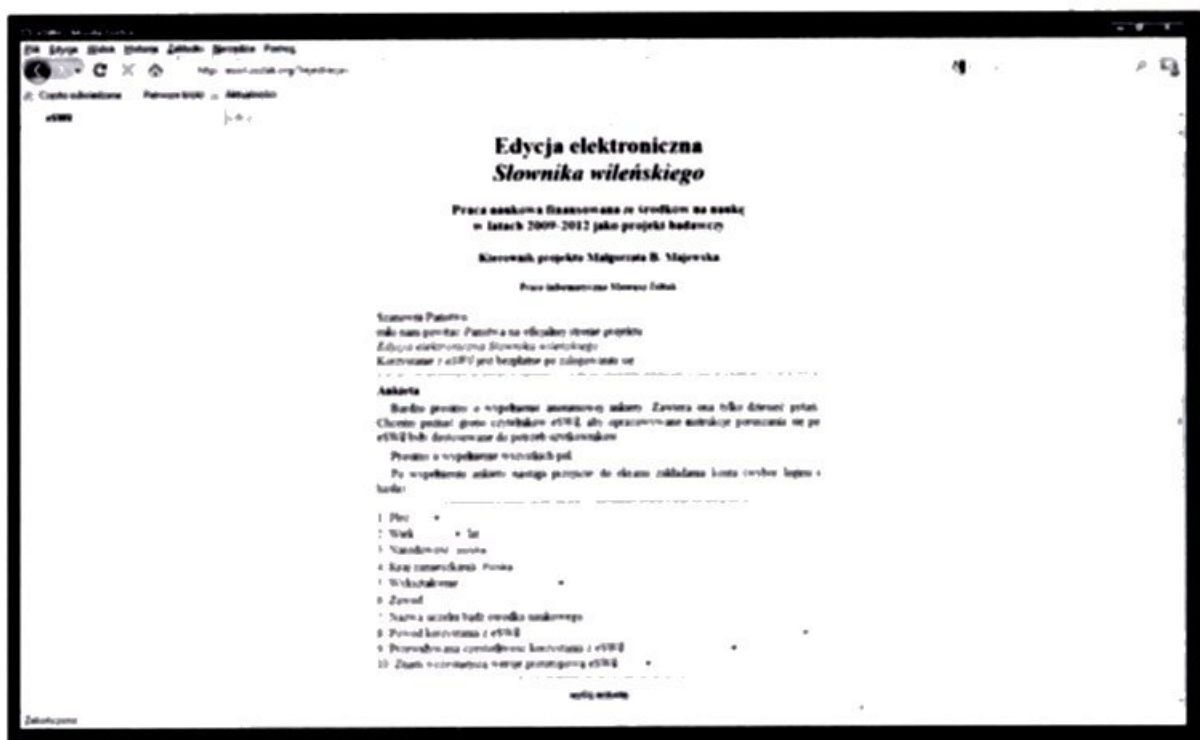


Rysunek 1. Strona projektu

Wszyscy czytelnicy „Edycji elektronicznej *Słownika wileńskiego*” mogą z niej korzystać bezpłatnie po zalogowaniu. Przed założeniem konta czytelnik proszony jest o wypełnienie anonimowej ankiety. Odpowiadając na sześć z dziesięciu pytań, wystarczy wybrać jedną z odpowiedzi umieszczonych na rozwijalnej liście. Przyszły czytelnik proszony jest o podanie na-

¹ Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2012 jako projekt badawczy.

stępujących informacji o sobie: płeć, wiek, narodowość, kraj zamieszkania, wykształcenie, zawód, nazwa ośrodka naukowego, z którym związany jest czytelnik, powód i przewidywana częstotliwość korzystania z projektu. Ostatnie pytanie dotyczy znajomości prototypowej wersji dygitalizacji *Słownika wileńskiego* umieszczonej na stronie <http://swil.zozlak.org/index.php>. Czas potrzebny na wypełnienie ankiety nie przekracza trzech minut (zob.: Rysunek 2).



Rysunek 2. Ankieta

Po wypełnieniu ankiety użytkownik przechodzi do strony, gdzie zakłada konto, wybierając login i hasło, za pomocą których będzie każdorazowo wchodził na stronę projektu. Dotychczas projekt ma czternastu zarejestrowanych czytelników, którzy odwiedzili stronę ponad 170 razy. Są to głównie leksykografowie².

Po zalogowaniu czytelnik widzi na ekranie komputera właściwą stronę projektu, która składa się z kilku części. Głównym elementem jest skan strony *Słownika wileńskiego*. Strona projektu domyślnie otwiera się na trzeciej stronie *Słownika*, bo na niej wydrukowane są pierwsze artykuły hasłowe (zob.: Rysunek 4). Czytelnik może oglądać skany obu tomów *Słownika*. Poruszanie się po dwu tysiącach dwustu osiemdziesięciu skanach może odbywać się na kilka sposobów. Przechodzenie między sąsiadującymi stronami umożliwiają strzałki umieszczone ponad skanem. Kliknięcie strzałki skierowanej w prawo powoduje przejście do skanu strony z numerem większym o jeden w stosunku do widocznej na ekranie. Kliknięcie strzałki skierowanej w lewo powoduje przejście do skanu z numerem strony mniejszym o jeden. Do przechodzenia między

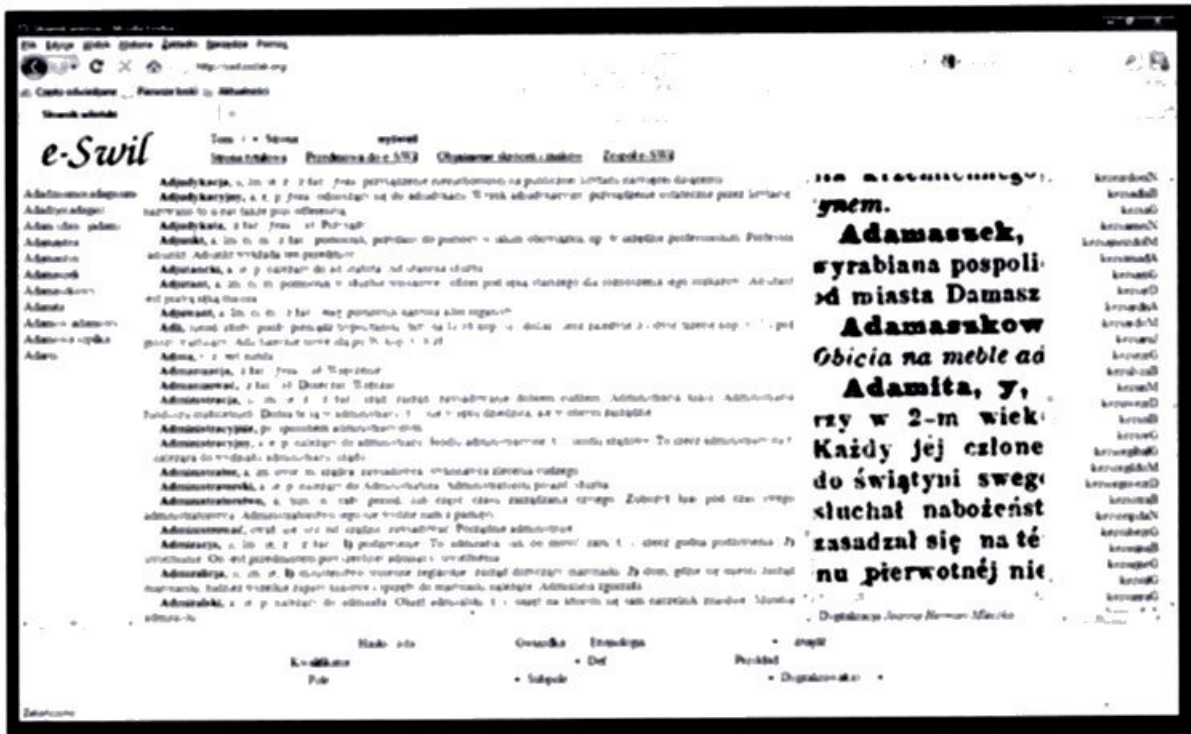
² Dane z czasu złożenia artykułu do druku.

stronami oddalonymi od siebie służy okienko, w którym należy wpisać numer poszukiwanej strony. Oba wymienione wyżej narzędzia są standardowe w dygitalizacji graficznej słowników przeprowadzanej przez biblioteki cyfrowe.

Czytelnik „Edycji elektronicznej *Słownika wileńskiego*” może odszukać skan strony zawierającej poszukiwane hasło, wpisując w pole wyszukiwania wyraz hasłowy lub jego fragment. Jest to jednocześnie sposób sprawdzenia, czy dany leksem został opisany w *Słowniku*.

Częściową³ możliwość wyszukiwania haseł bez konieczności przeglądania słownika strona po stronie mieli już czytelnicy prototypowej dygitalizacji *Słownika wileńskiego*. Dzięki temu, że powstał częściowy indeks alfabetyczny haseł, informatyk mógł zbudować narzędzie informatyczne pozwalające wyszukiwać hasło lub grupę haseł. W edycji prototypowej do tego celu służy, umieszczone w dole ekranu, pole z etykietą „Hasło”. Po wpisaniu ciągu znaków i kliknięciu przycisku „znajdź” na ekranie komputera pojawia się fragment indeksu alfabetycznego zawierający wyrazy hasłowe rozpoczynające się wpisanym ciągiem znaków. Po kliknięciu wyrazu reprezentującego opis leksykograficzny poszukiwanego leksemu, na ekranie pojawi się artykuł hasłowy w postaci tekstowej i graficznej.

Zakończenie ciągu znaków spacją powoduje, że w oknie indeksu alfabetycznego pojawia się tylko jeden wyraz lub informacja o tym, że słownik nie rejestruje poszukiwanego hasła (zob.: Rysunek 3).



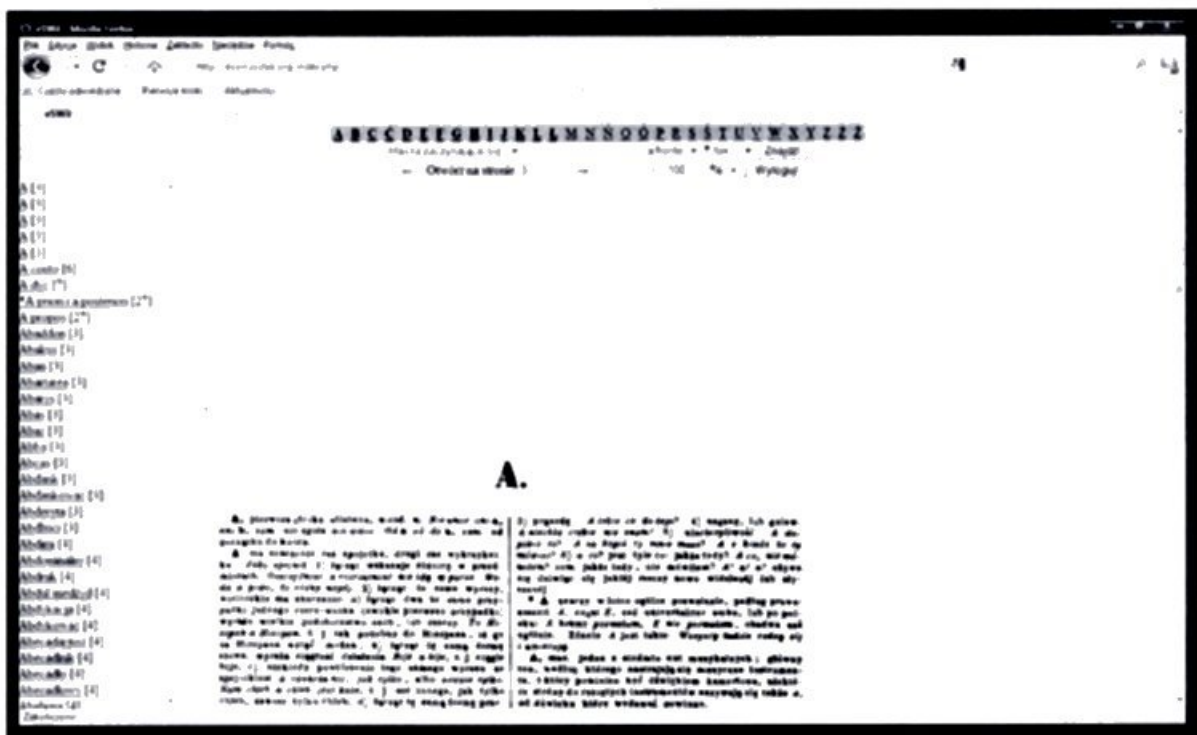
Rysunek 3. Prototypowa dygitalizacja *Słownika wileńskiego*

W tym miejscu należy powiedzieć, że w projekcie „Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*” nie wykorzystuje się skanów, plików tekstowych ani

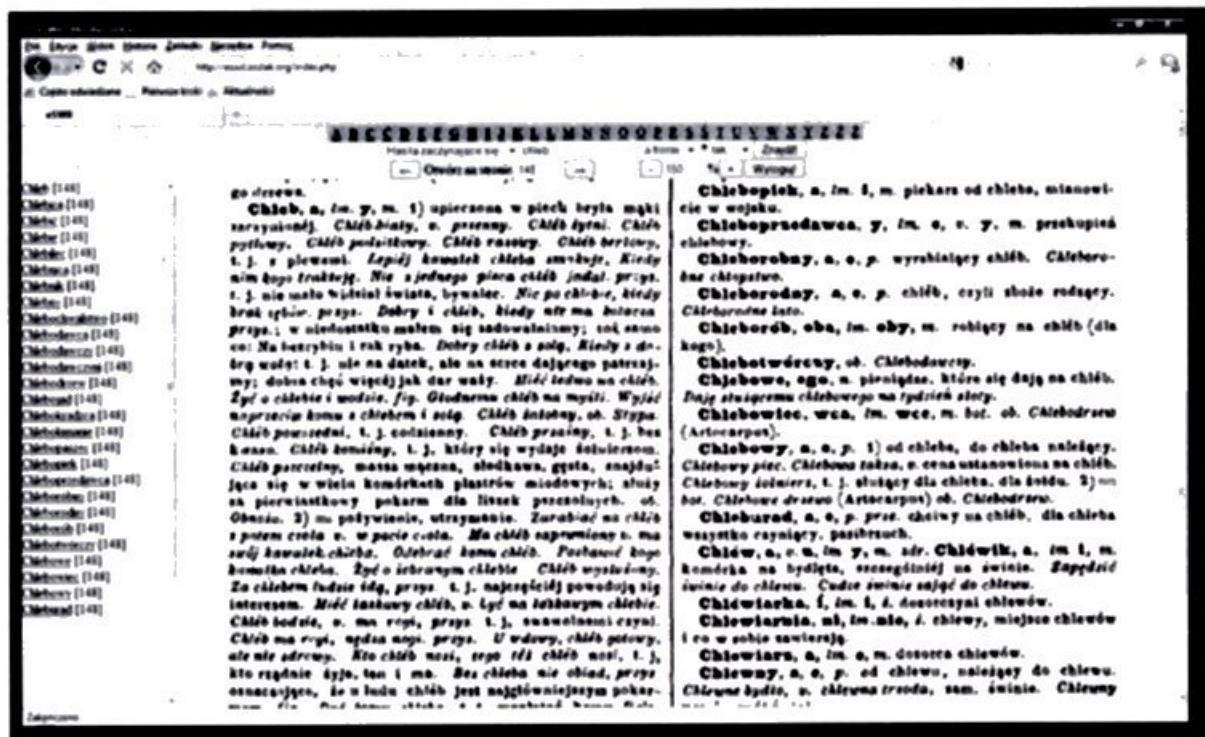
³ Studenci współtworzący edycję prototypową pracowali tylko nad dygitalizacją pierwszego tomu *Słownika wileńskiego*.

indeksów sporządzonych w edycji prototypowej. Wszystkie prace prowadzone są od początku.

Podobnie jak w innych projektach dygitalizacji graficznej słowników języka polskiego, czytelnik ma możliwość zmiany wielkości skanu na ekranie komputera. Może to zrobić w dwojaki sposób. Klikając pole ze znakiem „+”, powiększa obraz. Klikając pole ze znakiem „-”, zmniejsza obraz. Innym sposobem regulowania wielkości skanu na ekranie komputera użytkownika jest okienko, w którym domyślnie występuje liczba 100, która oznacza, że skan na ekranie wyświetlony jest w rzeczywistej wielkości strony słownika. Na ekranie mieści się wówczas szerokość obu kolumn tekstu. Do poruszania się wzdłuż strony służy suwak na prawym marginesie ekranu. Jeśli czytelnik zechce powiększyć skan do takiej wielkości, aby na ekranie widoczna była tylko jedna kolumna tekstu, może to uzyskać, wpisując w okienko liczbę 300. Wówczas skan pojawi się w wielkości 300% w stosunku do domyślnie ustawionej wielkości. Poruszanie się po całej szerokości powiększonego skanu umożliwi suwak umieszczony na dolnym marginesie ekranu. Wpisanie wartości 150, jeśli czytelnik posługuje się monitorem o proporcjach odpowiadających proporcjom zrzutów z ekranu, które wykorzystano w artykule jako ilustracje, pozwala wykorzystać całą szerokość ekranu do oglądania obu kolumn *Słownika* (zob.: Rysunki 4 i 5). Skany można też oglądać w pomniejszeniu (zob.: Rysunek 7). Użytkownicy omawianego projektu mogą indywidualnie dopasować wielkość skanu do wymiarów i proporcji ekranu swojego komputera oraz indywidualnych potrzeb.



Rysunek 4. Układ strony projektu



Rysunek 5. Powiększanie skanu

Jak wspomniano wyżej, indeks hasel nie jest narzędziem dodawanym standardowo do zdigitalizowanych graficznie słowników. Powód jest oczywisty. Opracowanie indeksu wymaga żmudnego i pracochłonnego sporządzenia listy hasel. Dostrzegając korzyści płynące dla użytkowników z dodania indeksu, jeszcze na etapie planowania działań zdecydowano o poszerzeniu listy zadań wchodzących w zakres dygitalizacji graficznej.

Indeks *a fronte* stał się podstawą narzędzi wyszukiwania oraz posłużył do opracowania indeksu *a tergo* (zob.: Rysunek 7).

Z formalnego punktu widzenia indeks, który jest dokumentem tekstowym, wykracza poza ramy dygitalizacji graficznej. Można powiedzieć, że jest to narzędzie dodane do dygitalizacji graficznej lub, że jest to pierwszy etap dygitalizacji tekstowej. Dodanym narzędziem był indeks wszystkich⁴ hasel wzbogacający zdigitalizowany graficznie *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. Indeks hasel został opracowany również do zdigitalizowanego graficznie przez BUW *Słownika warszawskiego*. Ten indeks nie jest jednak udostępniony czytelnikom. Służy jedynie jako podstawa informatycznego narzędzia wyszukiwania hasel. W realizowanym projekcie – do czasu udostępnienia czytelnikom wersji tekstowej – indeks jest odrębnie opracowanym narzędziem wyszukiwania. Nie zmienia to jednak faktu, że jest to fragment prac związanych z realizacją drugiego i trzeciego etapu projektu.

Widoczny na ekranie czytelnika edycji elektronicznej alfabet nie jest elementem dekoracyjnym (zob.: Rysunek 4). Służy on do wyświetlania indeksów

⁴ Indeksy hasel rozpoczynających poszczególne strony dodano do zdigitalizowanych graficznie słowników Knapusza i Troca.

hasel na poszczególne litery. Opracowując szatę graficzną projektu, starano się stosować jedynie takie wyróżnienia, które pomagają czytelnikom w posługiwaniu się zdigitalizowanym *Słownikiem wileńskim*. Wygląd strony będzie się jeszcze zmieniał. Wynika to z przyjętego założenia, że na ekranie jest tylko to, co może służyć pomocą na poszczególnych etapach realizacji projektu. Inne narzędzia wyszukiwania zostaną dodane do interfejsu dopiero wtedy, gdy będą aktywne.

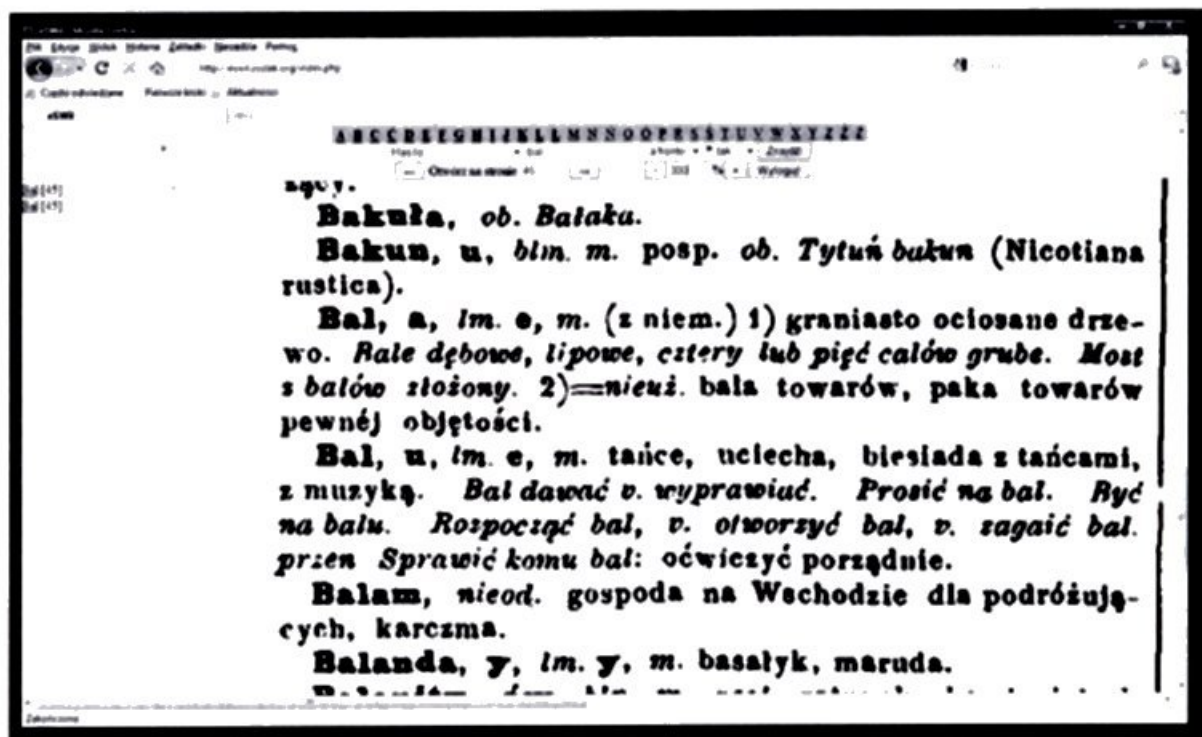
Pod alfabetem znajdują się pola narzędzi wyszukiwania, dzięki którym można wysortować pojedyncze hasło lub zbiory hasel w zależności od sformułowanego kryterium (zob.: Rysunek 5 i 6).

Czytelnik może wyszukać:

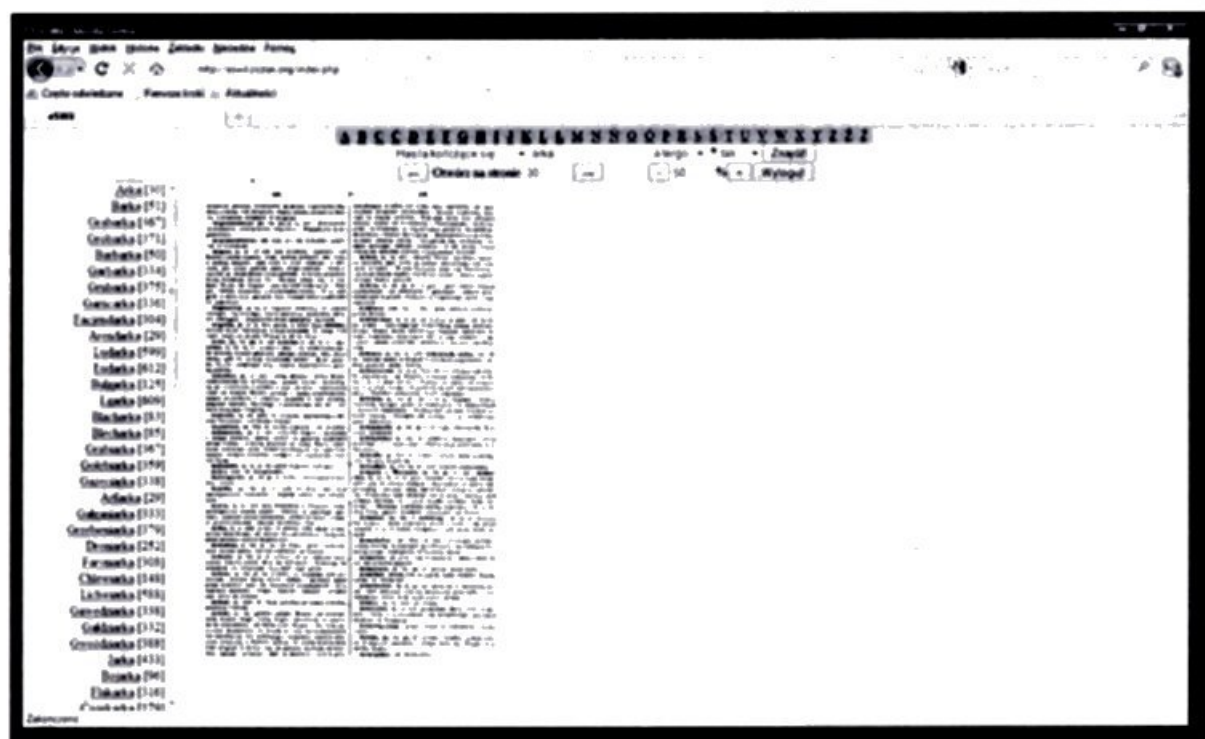
- hasło (zob.: Rysunek 6);
- zbiór hasel, których wyraz hasłowy rozpoczyna się jakimś ciągiem znaków (zob.: Rysunek 5);
- zbiór hasel, których wyraz hasłowy kończy się jakimś ciągiem znaków (zob.: Rysunek 7);
- zbiór hasel zawierających w wyrazach hasłowych jakiś ciąg znaków (zob.: Rysunek 8).

Wyszukane zbiory hasel można porządkować w układach *a fronte* i *a tergo*.

Jeśli poszukiwany wyraz hasłowy reprezentuje więcej niż jeden artykuł hasłowy, na ekranie pojawi się lista homograficznych wyrazów hasłowych. Warto przypomnieć, że w *Słowniku wileńskim* hasła homonimiczne nie mają numeracji (zob.: Rysunek 6).



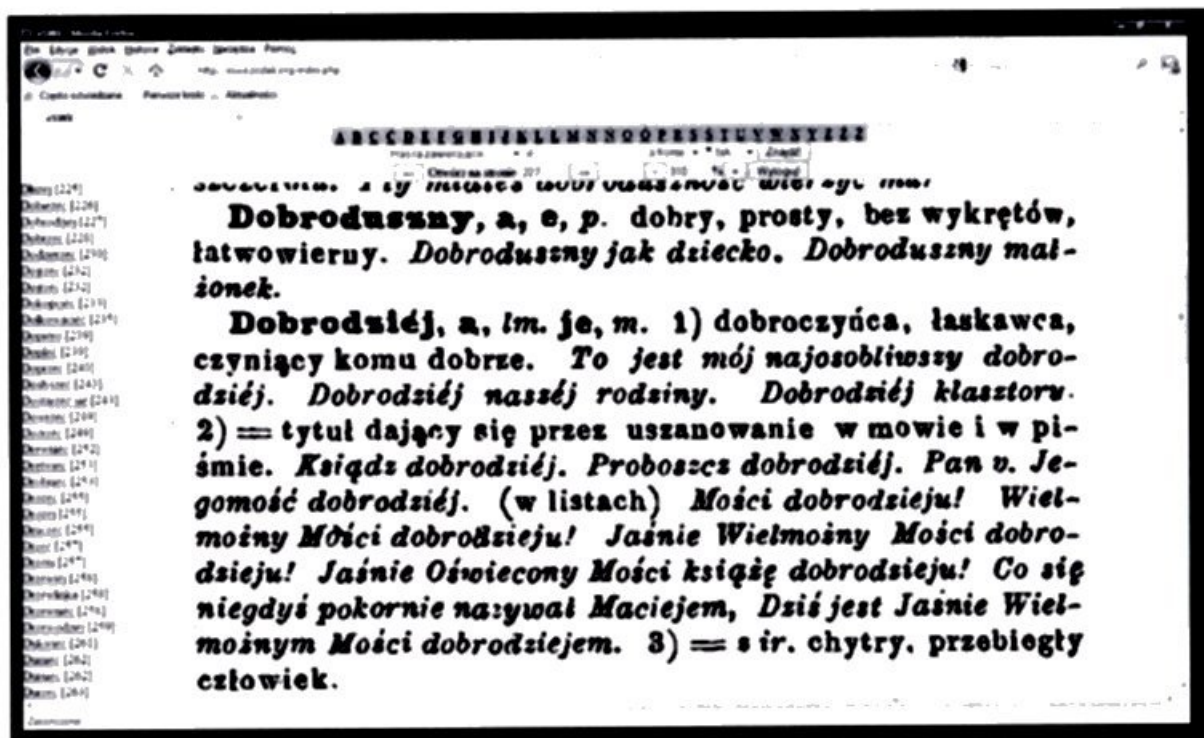
Rysunek 6. Hasła homonimiczne

Rysunek 7. Indeks *a tergo*

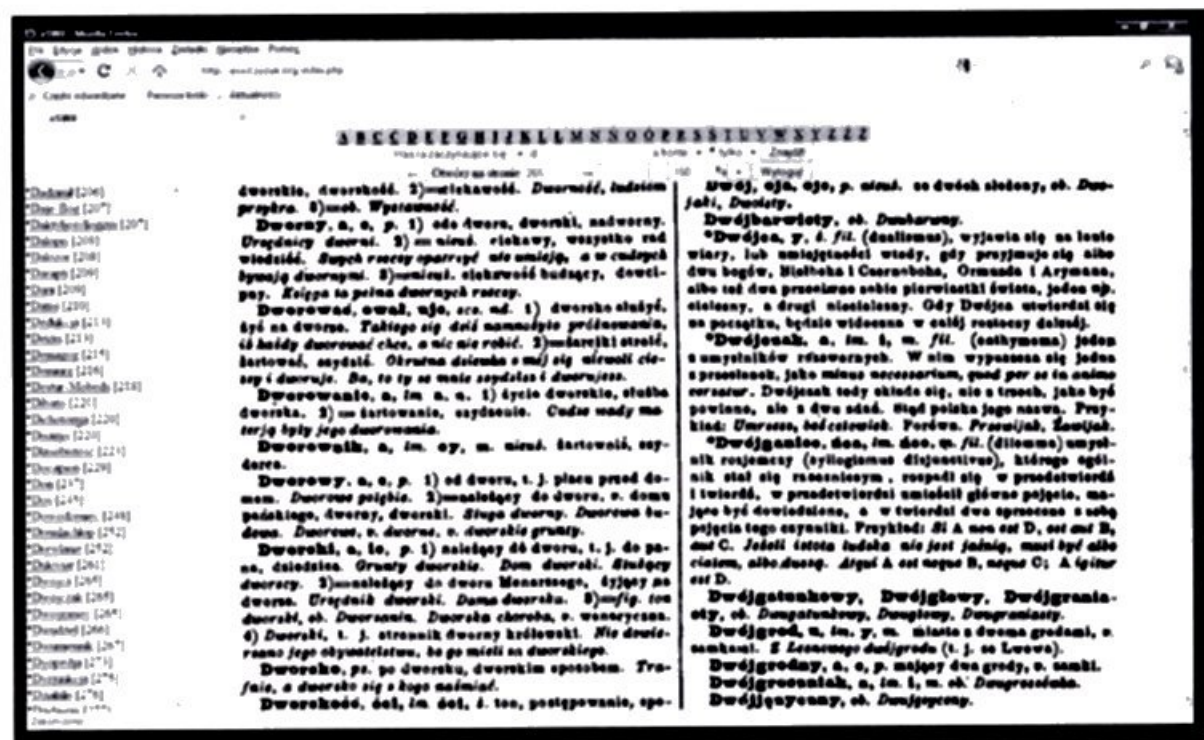
Indeksy i wyniki wyszukiwania pojawiają się na lewym marginesie ekranu. Obok wyrazów hasłowych umieszczono numery stron, na których wydrukowane zostały hasła. Klikając wyraz w indeksie, przechodzi się do podobizny strony słownika, na której wydrukowany jest poszukiwany artykuł hasłowy (zob.: Rysunek 4).

Warto na przykładach pokazać możliwość wyszukiwania wyrazów hasłowych ze względu na fragment ich budowy. Możliwe jest na przykład wyszukiwanie wyrazów hasłowych, w pisowni których użyto litery kreskowanej (é) (zob.: Rysunek 8). Szybko można wybrać leksemy należące do rodziny słowotwórczej (zob.: Rysunek 5). Łatwo można też uzyskać wykaz formacji utworzonych danym sufiksem (zob.: Rysunek 7).

Już po pierwszym etapie realizacji projekt „Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*” zawiera narzędzia informatyczne ułatwiające czytelnikowi poruszanie się po skanach *Słownika wileńskiego*. Zapowiedzią dalszych narzędzi przewidzianych w projekcie jest dana już na tym etapie realizacji sposobność wybierania zbioru haseł opatrzonych w *Słowniku* gwiazdką. Jak powszechnie wiadomo, jest to terminologia filozoficzna opracowana przez Bronisława Trentowskiego (zob.: Rysunek 9).



Rysunek 8. Wyszukiwanie hasel zawierających ciąg znaków



Rysunek 9. Hasła z gwiazdka

W niniejszym opracowaniu przedstawiono pierwszy etap realizacji projektu „Elektroniczna edycja *Słownika wileńskiego*”. Obecnie trwają prace nad korektą plików tekstowych uzyskanych w wyniku skanowania i procedury OCR. Zamknięciem drugiego etapu realizacji projektu będzie udostępnienie czytelnikom tekstowej postaci artykułów hasłowych. Po zakończeniu drugiego etapu czytelnicy będą mogli korzystać z wyników dygitalizacji graficznej, tekstowej i częściowo bazodanowej.

Opracowany indeks haseł posłużył do budowy kilku informatycznych narzędzi wyszukiwania. Wszystkie one mogą stać się pomocą w różnorodnych pracach językoznawczych. Autorzy projektu widzą przydatność opracowanych narzędzi dla prac z zakresu historii grafii polskiej, leksykologii i leksykografii oraz słowotwórstwa.

W związku z tym, że omawiany projekt jest realizowany z państwowych funduszy na naukę, wszyscy użytkownicy, którym „Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*” posłużyła jako pomoc przy opracowaniach naukowych, proszeni są o podanie tego faktu w przypisie (zob.: Rysunek 1).

Wybrana literatura przedmiotu

- J.S. Bień, *Kilka przykładów digitalizacji słowników*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 8, s. 55–63.
- M.B. Majewska, *Projekt dygitalizacji „Słownika języka polskiego” wydanego w 1861 roku w Wilnie*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 2, s. 46–56.
- M.B. Majewska, *Dygitalizacja bazodanowa na przykładzie prostych haseł ze „Słownika języka Jana Chryzostoma Paska”*, „Prace Filologiczne”, (oddane do druku).
- M.B. Majewska, *Prezentacja prototypowej internetowej edycji „Słownika wileńskiego”*, (oddane do druku).
- Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, [edycja na CD-ROM], WN PWN, Warszawa 1997.
- Thesaurus polsko-łaciński i łacińsko-polski G. Knapskiego*, red. W. Gruszczyński, W. Kunicki-Goldfinger [edycja na CD-ROM], wyd. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 1991, s. 174.

Małgorzata B. Majewska
(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

WŁADYSŁAW LUBAŚ, *POLITYKA JEZYKOWA*, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole 2009, ss. 560

Tom *Polityka językowa* został wydany jako czwarty w redagowanej przez Stanisława Gajdę serii „Komparacja Systemów i Funkcjonowania Współczesnych Języków Słowiańskich”. Wcześniej ukazały się tomy: *Słowotwórstwo/Nominacja* (red. I. Ohnheiser, 2003), *Fonetyka/Fonologia* (red. I. Sawicka, 2007) oraz *Frazeologia* (red. W. Mokijenko i H. Walter, 2008). Opracowania te są dotychczasowym efektem drugiego etapu trwającego od 1993 r. projektu badawczego *Współczesne przemiany języków słowiańskich*, koordynowanego przez S. Gajdę.

W omawianej książce zajęto się polityką językową prowadzoną w krajach słowiańskich po transformacji społeczno-politycznej rozpoczętej w 1989 r. We *Wstępie* autor przedstawił cele swojego studium, którymi są po pierwsze – opis i porównanie teoretyczno-lingwistycznych zagadnień polityki językowej i planowania językowego oraz uregulowań polityczno-prawnych, organizacyjnych i normatywnych, a po drugie – uzupełnienie luki informacyjnej w polskim piśmiennictwie dotyczącym tego tematu oraz wysunięcie nowych postulatów optymalnej polityki językowej w państwach słowiańskich w duchu europejskim. Ograniczył też zakres podjętej tematyki tylko do dwóch składników polityki językowej, tj. do planowania polityczno-kulturowego i promowania statusu języka.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, które według poruszonych w nich zagadnień można podzielić na teoretyczno-historyczne (rozdziały 1–3) i materiałowe (rozdziały 4–5). Na końcu umieszczono obszerną bibliografię oraz streszczenia w językach angielskim i niemieckim.

W rozdziale pierwszym *Przemiany polityczne, społeczno-kulturowe i demograficzne w krajach postkomunistycznych* krótko scharakteryzowano transformację, która dokonała się po rozpadzie bloku wschodniego, zwrócono uwagę na zróżnicowane zmiany społeczno-kulturowe, a zwłaszcza pluralizację kultury uprawnionej (kanonu) oraz upowszechnienie się zachodniej kultury popularnej (masowej), które zdaniem autora decydują o sposobie prowadzenia polityki językowej i jego skutkach, bowiem wytworzyły ideowy fundament polityki państw postkomunistycznych – demokratyczny nacjonalizm.

Rozdział drugi *Polityka językowa wobec komunikacji publicznej i tożsamości zbiorowej* jest poświęcony czterem zagadnieniom: polskiej polityce językowej, dorobkowi słowiańskiej teorii polityki językowej, tożsamości zbiorowej oraz problemom identyfikacyjnej funkcji języka. Na początku przedstawiono formowanie się polityki językowej w Polsce i jej pierwsze ujęcia, według W. Pi-

sarka, W. Lubasia, S. Gajdy i A. Markowskiego, odniesiono ją do europejskiej idei językowej emancypującej języki mniejszości narodowych i etnicznych oraz zaprezentowano najnowsze koncepcje polityki językowej w literaturze polskiej, autorstwa H. Jaroszewicza, M. Czerwińskiego oraz A. Pawłowskiego. Następnie omówiono zagadnienia planowania korpusu: stratyfikację języka, normę, normowanie i standaryzację języka w ujęciu S. Gajdy, A. Markowskiego oraz W. Lubasia. W podrozdziale o polityce językowej krajów słowiańskich przedstawiono koncepcje M. Radovanovicia i D. Škiljana.

W podrozdziale *Antropologiczne podejście do „tożsamości zbiorowej”* autor wyjaśnia pojęcie i ogólne zasady kształtowania przez państwa polityki tożsamościowej. Omawia w nim także sposób jej prowadzenia przez nowe państwa w Europie Środkowej i Wschodniej, którego cechą charakterystyczną jest skupienie się na tożsamości narodowej. Prezentuje europejską politykę językową z jej głównym narzędziem, czyli ideą wielojęzyczności, a na koniec przypomina prestiżowy status języków w Europie i na tym tle pozycję języków słowiańskich. Czwarty podrozdział, poświęcony identyfikacyjnej funkcji języka, to omówienie samego pojęcia, różnorodnych relacji między językiem a narodem i państwem, a także problem identyfikacji narodowej i regionalnej oraz związanej z tym różnej identyfikacji językowej.

Rozdział trzeci *Polityka językowa w ZSRR i byłej Jugosławii* zajmuje się dwoma szczególnymi przypadkami krajów federacyjnych, wielonarodowych, które przeszły największe zmiany polityczne, rzutujące także na ich politykę językową. Autor przedstawia najpierw zasady prowadzenia polityki narodowościowej i językowej w porewolucyjnej Rosji i ZSRR (1917–1991) na podstawie wielu aktów prawnych: od leninowskiej idei równości narodowościowej i językowej oraz prowadzonej w latach dwudziestych polityki „unarodowiania”; przez stalinowską politykę narodowo-językową z językiem rosyjskim jako dominującym, polegającą na rusyfikacji narodów ZSRR, zaostrzoną za rządów Chruszczowa i Breżniewa; po okres władzy Gorbaczowa, kiedy republiki podczas reform politycznych i ekonomicznych, korzystając z możliwości prowadzenia własnej polityki kulturalnej i językowej, nadawały swoim językom status urzędowych lub państwowych, odrzucały alfabet cyrylicy (i ogłaszały suwerenność). W tym rozdziale znalazło się również omówienie polityki językowej ZSRR wobec języków słowiańskich i niesłowiańskich. Z części poświęconej Jugosławii dowiadujemy się natomiast o skomplikowanej historii języka serbsko-chorwackiego od jego powstania na mocy Umowy wiedeńskiej w 1850 r., najpierw pod panowaniem dwóch mocarstw – państwa otomańskiego i Austro-Węgier, a potem w Jugosławii królewskiej, wojennej i powojennej, aż do rozbitcia w 1990 r. Autor w osobnym podrozdziale omawia proces rozpadu tego języka, który rozpoczął się już w 1967 r. z inicjatywy Chorwatów, a dalej także powstanie nowych języków: chorwackiego, serbskiego, bośniackiego (boszniackiego) i wkrótce prawdopodobnie czarnogórskiego.

Rozdział czwarty *Państwa i języki* składa się z trzynastu podrozdziałów, które dotyczą kolejno: Rosji, Ukrainy, Białorusi, Serbii i Czarnogóry, Chorwacji, Bośni i Hercegowiny, Macedonii, Bułgarii, Słowenii, Polski, Czech oraz Słowacji, a także znajdujących się w wyjątkowym położeniu języków łużyckich w Niemczech. W wypadku każdego kraju autor zarysował jego sytuację językową od początków języka standardowego do czasów współczesnych oraz zanalizował prowadzoną w nim politykę językową. Ponadto przedstawił cha-

rakterystyczne cechy lub problemy tam, gdzie się one ujawniają. Na przykład dwujęzyczność białorusko-rosyjską na Białorusi, kwestię Kosowa i języka czarnogórskiego w Serbii i Czarnogórze, stosunek do języka bośniackiego/boszniackiego w Chorwacji oraz język morawski w Czechach.

Dla przykładu przybliżę jedynie podrozdział *Polska i język polski. Sytuację językową Polski* autor prezentuje, zaczynając od przytoczenia liczby osób posługujących się językiem polskim jako ojczystym w kraju i poza jego granicami oraz krótkiej charakterystyki polskiej emigracji. Następnie opisuje kształtowanie się standardowego języka polskiego od XVI w. zarówno od strony instytucjonalnej, jak literackiej i naukowej; przedstawia też zmiany sytuacji językowej w kolejnych okresach historycznych do początku XXI w. Drugim poruszonym zagadnieniem są *Regulacje statusu języka polskiego w aktach prawnych* wydanych po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Znalazł się tu przegląd zapisów dotyczących języka polskiego i języków mniejszości narodowych z konstytucji marcowej z 1921 r., Konstytucji RP z 1997 r., Dekretu o języku państwowym z 1945 r. i Ustawy o języku polskim z 1999 r., zmienionej w 2004 r. po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, lub interpretacja ich braku w ustawodawstwie PRL-u.

Trzecim tematem jest *Polityka językowa wobec mniejszości*. W jego obrębie zostały przedstawione mniejszościowe grupy narodowe zamieszkałe w Polsce: Niemcy, Białorusini i Ukraińcy, Łemkowie, Romowie, Litwini, Słowacy, Rosjanie, Czesi, Karaimowie, Ormianie, Tatarzy i Żydzi. Następnie została scharakteryzowana polityka językowa i narodowościowa w okresie PRL-u, która była asymilacyjna, a niekiedy nacjonalistyczna i dyskryminacyjna. Szczegółowo natomiast autor analizuje postanowienia Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 2005 r. oraz ustaw dotyczących nazewnictwa toponimicznego.

W czwartym paragrafie *Normowanie polszczyzny* autor omawia krótko odmiany polszczyzny: ogólną i potoczną, a także dialekty i języki regionalne oraz wpływ na polszczyznę języków obcych. Początki normowania języka widzi już w średniowieczu, kiedy zaczęto tworzyć teksty w języku polskim, następnie wymienia prace słownikarskie, rejestrujące słownictwo, oraz gramatyki, powstające od XVIII w., aktualizowane zgodnie z rozwojem językoznawstwa, poradniki językowe, podręczniki i czasopisma. Wspomina działalność językowych poradni uniwersyteckich oraz Rady Języka Polskiego. Negatywnie ocenia zaniedbania w kształceniu językowym w szkolnictwie podstawowym i średnim, które doprowadziły do obniżenia poziomu wiedzy językowej wśród młodych Polaków.

Ostatni, piąty rozdział *Stare i nowe w polityce językowej słowiańskich krajów postkomunistycznych* składa się z dwóch podrozdziałów, które stanowią podsumowanie opracowania. Pierwszy zbiera ustalenia dotyczące zmian w polityce językowej na przestrzeni dziejów języków standardowych, a drugi dotyczy puryzmu językowego, jego rodzajów i przejawów w krajach słowiańskich.

Prezentowana książka Władysława Lubasia, który jest autorem kilku artykułów i prac z zakresu polityki językowej i relacji między tożsamością i językiem, jest wynikiem ogromnej pracy, polegającej na zebraniu, przeanalizowaniu i skomentowaniu wielkiej liczby dokumentów i prac naukowych dotyczących polityki językowej, prowadzonej przez państwa słowiańskie oraz

porównaniu i ukazaniu jej na szerokim tle historycznym i politycznym. Opracowanie odznacza się jasnością wykładu i uporządkowaniem prezentowanych informacji. Można jedynie żałować, że opracowanie redakcyjne książki jest dość słabe, znajdują się bowiem w jej tekście błędy językowe i literowe, które – niestety – obniżają jakość wydawnictwa i utrudniają odbiór. Podczas czytania należy się więc skupić na wartości merytorycznej tego niezwykle interesującego dzieła.

Marta Piasecka
(Uniwersytet Warszawski)

ROBERT DĘBSKI, *DWUJĘZYCZNOŚĆ ANGIELSKO-POLSKA W AUSTRALII. JĘZYKI MNIEJSZOŚCIOWE W DOBIE GLOBALIZACJI I INFORMATYZACJI*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, ss. 250

Literatura dotycząca języka polskiego w Australii nie jest zbyt obszerna. Tytuł prezentowanej pozycji pozwala sądzić, że dostarcza ona nowych informacji na temat języków mniejszościowych, w tym języka polskiego. Jest on jednak nieco mylący. Autor tej publikacji koncentruje się bowiem na opisie zagadnień związanych z nauką, transmisją i utrzymywaniem języka etnicznego przez osoby polskiego pochodzenia w Australii oraz na wpływie nowoczesnych form komunikacji na te procesy. Praca dotyczy więc nie samego języka etnicznego, lecz jego funkcjonowania.

W prezentowanej pozycji można wyodrębnić dwie części: teoretyczną (trzy pierwsze rozdziały) oraz będącą sprawozdaniem z badań własnych autora (cztery następne rozdziały). Tematyka publikacji bardzo często wykracza poza teren lingwistyki. R. Dębski postuluje, aby kwestii związanych z językiem polskim za granicą nie przedstawiać w izolacji. Stąd w prezentowanej pracy omówienie wybranych cech kraju osiedlenia. Dotyczą one: tożsamości australijskiej i najważniejszych, składających się na nią wartości; cech społeczeństwa australijskiego, a także najważniejszych wydarzeń politycznych, które ukształtowały tożsamość narodową Australijczyków. Ponadto, R. Dębski podaje informacje na temat polityki językowej prowadzonej obecnie i w przeszłości wobec przedstawicieli mniejszości etnicznych w Australii. Autor tym samym prezentuje sytuację, w jakiej znaleźli się tamtejsi przedstawiciele Polonii, oraz czynniki ułatwiające bądź utrudniające funkcjonowanie języka polskiego w tym kraju.

Kolejną grupę zagadnień omówionych w pracy R. Dębskiego stanowią dane na temat Polaków i języka polskiego w Australii. Zgodnie z wymienionym wyżej postulatem autora, informacje na temat języka polskiego są przedstawione na tle pozostałych języków mniejszościowych w Australii. Należy jednak zaznaczyć, że są to niemal wyłącznie dane statystyczne. Omawiana

część pracy zawiera wprawdzie podrozdział zatytułowany *Analiza języka bilingwistów*, jednak mieści się on na trzech stronach i jest jedynie zasygnalizowaniem istnienia prac dotyczących języka polskiego w Australii, a nie jego analizą. Dębski wspomina tu o pracach W. Miodunki, E. Sękowskiej i A. Wierzbickiej, przy czym wymienia kilka kwestii poruszanych przez dwie ostatnie badaczki. Autor wspomniane przez siebie teorie określa jako należące do nurtu badań dialektu polonijnego oraz wzajemnego wpływu kodów językowych: polskiego i kraju osiedlenia. Pewne jest, że praca Dębskiego do tego nurtu się nie zalicza. Przedstawione przez autora w omawianej części pracy dane statystyczne na temat języka polskiego w Australii dostarczają informacji na temat: jego używania w domu oraz w sieciach społecznych i mediach; odchodzenia od jego użycia w pierwszym i drugim pokoleniu¹ oraz czynników wpływających na jego utrzymywanie bądź odchodzenie od niego. Dębski do czynników tych zaliczył też polskie wartości tzw. rdzenne (język polski, polska kultura, religia i rodzina). Autor w tym miejscu sygnalizuje również istnienie prac dotyczących wyboru wartości kulturowych, identyfikacji i tożsamości przez przedstawicieli Polonii w Australii. Dębski kwestię tę rozwinął w części empirycznej.

Cały rozdział poświęcono wpływowi globalizacji i informatyzacji na języki mniejszościowe i kształtowanie się różnych rodzajów tożsamości. Znaczną część omawianego rozdziału stanowią informacje na temat wykorzystania globalnej komunikacji elektronicznej w nauczaniu języków. Znaleźć tu można przegląd teorii dotyczących nauczania języków uwzględniających użycie nowoczesnych technologii komunikacyjnych. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że nauczanie, a także utrzymywanie i transmisja języka oraz możliwości, jakich dostarczają w tym względzie wymienione wyżej technologie, stanowią właściwy temat pracy, któremu autor podporządkowuje każdy z rozdziałów, czego jednak nie oddaje tytuł dzieła.

Opisany wyżej rozdział zamyka część teoretyczną pracy Dębskiego. Część empiryczną otwiera rozdział będący prezentacją wyników badania przeprowadzonego przez autora. Na badanie to złożyły się: ankieta (w całości w języku angielskim) oraz wywiady przeprowadzone z częścią respondentów. Ankietę wypełniło pięćdziesięciu przedstawicieli drugiego pokolenia Polonii w Australii w wieku od 19 do 46 lat. Badanie ankietowe obejmuje pytania z zakresu tożsamości respondentów; ich postaw wobec języka polskiego; czynników wpływających pozytywnie lub negatywnie na naukę tegoż języka przez nich; postaw wobec możliwości zamieszkania i pracy w Polsce i wreszcie częstości i celów użycia mediów w języku polskim przez badanych. Do badania ostatniego z wymienionych zagadnień Dębski wprowadza podział na dwie grupy wiekowe: 19 lat – 32 lata i 33 lata – 46 lat, w celu określenia, która z grup w większym stopniu korzysta z mediów w języku polskim. Jest to kwestia szczególnie ważna, gdyż, jak autor sam przyznaje, określenie wpływu globalizacji i informatyzacji na język polski (a raczej jego funkcjonowanie, jako że w pracy prawie nie ma informacji na temat kodu językowego) w Australii jest zasadniczym celem badawczym dzieła. Jest to więc najważniejsze z pytań,

¹ Dębski przyjmuje, że do drugiego pokolenia należą osoby, które urodziły się w kraju osiedlenia bądź przybyły do niego przed ukończeniem 12 roku życia.

na które autor stara się znaleźć odpowiedź dzięki przeprowadzonym przez siebie badaniom. Wyniki ankiety wskazują jednak, że bilingwiści w niewielkim stopniu korzystają z możliwości, jakich dostarcza komunikacja elektroniczna w języku polskim. Jest ona używana bardzo rzadko, ku zdziwieniu autora, nieco częściej przez grupę starszą wiekowo. Szczególnie ciekawe są wnioski z badania dotyczącego deklarowania tożsamości przez respondentów. Ankietowani szeregowali według trafności siedem określeń tożsamości (*australijska, polska, europejska, polsko-australijska, australijsko-polska, australijsko-europejska, europejsko-australijska*²). Zdecydowanie najwyższy średni ranking uzyskało określenie tożsamości *polsko-australijska*, a następane w kolejności były określenia: *australijsko-polska, polska, australijska*. Pozostałe określenia, zawierające element *europejska*, wybierane były rzadziej. Osoby, które wzięły udział w drugiej części badania – w wywiadzie mającym na celu wyjaśnienie i rozwinięcie ich odpowiedzi w ankiecie – w interesujący sposób uzasadniały swoje deklaracje dotyczące tożsamości. Nieliczne osoby, które określiły swoją tożsamość jako *europejską*, często albo stawiały znak równości między tożsamością polską i europejską, albo w ten sposób wyrażały swoją solidarność z innymi imigrantami z Europy. Polskie tradycje, zwyczaje i pochodzenie rodziców albo takie przykłady zachowań, jak dokarmianie dorosłego dziecka przez rodziców, postrzegane są jako wspólne dla wszystkich Europejczyków, a nie tylko Polaków.

Treść 5. rozdziału stanowią trzy studia przypadku. Nie sposób nie zauważyć, że dwa spośród nich służą potwierdzeniu tezy autora o możliwościach usprawniania procesów nauki i utrzymywania języka etnicznego przez zdobywcę globalizacji i informatyzacji. Autor dokonał więc wyboru bohaterów, kierując się potrzebą potwierdzenia głównej tezy badawczej pracy, a nie wynikami badania ankietowego, które wykazały bardzo znikome użycie polskich mediów przez informatorów. Ten fragment pracy jest moim zdaniem najciekawszy, dlatego zdecydowałam się poświęcić mu więcej uwagi niż pozostałym. Studia przypadku są w dużym stopniu kontynuacją opisanego przez Dębskiego w 4. rozdziale badania, gdyż bohaterowie wyłonieni zostali spośród jego uczestników.

W studium przypadku Barbary znajduje potwierdzenie zaskakująca postawa wyrażona przez uczestników badania ankietowego: Na pytanie, czy trzeba znać język polski, żeby móc uważać się za Polaka, twierdząco odpowiedziała tylko połowa ankietowanych. Także Barbara stwierdza, że polskość to nie tylko język, i podaje przykłady wielu spotkanych przez siebie osób – należących nawet do trzeciego lub czwartego pokolenia – nieznających języka polskiego, ale pełnych zaangażowania w sprawy polonijne i podkreślających swoją polską tożsamość. Zarówno wyniki ankiety, jak i słowa Barbary potwierdzają, że spośród polskich wartości tzw. rdzennych, to nie język, ale rodzina jest wartością nadrzędną. Chęć podtrzymywania kontaktu z rodziną i przyjaciółmi w Polsce jest najważniejszym motywem nauki języka polskiego wskazanym przez respondentów ankiety. Także Barbara mówi wiele o swoim odbudowywaniu więzi z polską rodziną, którego dokonuje głównie dzięki korzystaniu z Internetu. Barbara jest żywym potwierdzeniem tezy au-

² U Dębskiego odpowiednio: *Australian, Polish, Polish-Australian, Australian-Polish, Australian-European, European-Australian*.

tora o korzyściach płynących z użycia tego medium: jest uczestniczką kilku e-mailowych grup dyskusyjnych, a jednej z nich założycielką; od niedawna prowadzi też własny blog. Dzięki różnym formom komunikacji w Internecie Barbara nawiązała wiele znajomości z osobami z Polski, także z nieznaną wcześniej przez siebie rodziną, co pomogło jej odbudować poczucie więzi z krajem pochodzenia. Prowadzony przez Barbarę blog jest zaś dla niej formą pamiętnika z podróży do Polski. W swoim internetowym pamiętniku (pisanym w języku angielskim, ale z polskimi wtrąceniami) Barbara pokazuje, jak wielu przełomowych odkryć dokonała dzięki przebywaniu w kraju pochodzenia. Należy zaznaczyć, że podróże do Polski również przez ankietowanych wymienione zostały jako najważniejsze spośród wydarzeń, które wpłynęły pozytywnie na ich chęć nauki języka polskiego.

Bohater kolejnego studium przypadku – Edward – ma jeszcze inne motywacje do nauki języka polskiego. Edward pochodzi z żydowskiej rodziny, która wyemigrowała do Australii po II wojnie światowej. Podróżuje on do kraju pochodzenia rodziców w celach służbowych oraz dla podtrzymania więzi z innymi polskimi Żydami i ich potomkami. Edward jest założycielem grupy internetowej *Czestochowa Jews* (jego rodzice przed wojną mieszkali w Częstochowie), przyczynił się do reorganizacji i uniezależnienia się finansowego szkoły żydowskiej w Warszawie, jest także współorganizatorem zjazdów Żydów częstochowskich. Jednym z rezultatów podróży Edwarda do Polski jest weryfikacja przekonania o głębokim antysemityzmie Polaków, według słów Edwarda powszechnego wśród polskich Żydów w Australii. Pogląd ten pozwoliły mu zmienić takie fakty, jak niewiedza Polaków na temat historii Żydów w Polsce (brak jakichkolwiek informacji na temat Żydów w Muzeum Ziemi Częstochowskiej) oraz istnienie nowego pokolenia Polaków, wykształconych i nie tylko niebędących antysemitami, lecz także mających większą niż on wiedzę na temat historii Żydów w Polsce. Także w wyniku podróży do Polski Edward zdecydował się udoskonalać swoją znajomość języka polskiego. Od czterech lat pobiera prywatne lekcje. Ponadto, korzysta z polskich mediów: ma zainstalowany kanał polskiej telewizji i używa języka polskiego w komunikacji elektronicznej. Z wywiadu z nim wynika, że doskonale orientuje się w polskiej rzeczywistości. Od niedawna Edward ma polskie obywatelstwo i jak pokazuje jego studium przypadku, czuje się aktywnym obywatelem. Nie zmienia tego fakt, że wywiad z Edwardem był przeprowadzony, na jego prośbę, w języku angielskim, z polskimi wtrąceniami (z których – jak pisze Dębski – wynika, że jest on w stanie komunikować się w codziennych sytuacjach).

Studium przypadku Piotra dostarcza wielu ciekawych informacji na temat tożsamości oraz postaw wobec mieszkania i pracy w Polsce przedstawicieli drugiego pokolenia polonijnego w Australii. Piotr, który ankietę wypełniał podczas wywiadu (przeprowadzonego w języku polskim), przyznał, że na pytanie, czy poważnie rozważa możliwość pracy i przeprowadzenia się do Polski, jeszcze kilka miesięcy wcześniej odpowiedziałby negatywnie. Podobnie inni ankietowani, choć w większości odpowiadali, że biorą pod uwagę taką zmianę, to przyznawali, że nie wykazują żadnej aktywności w tym kierunku. W życiu Piotra pojawiła się okazja wyjazdu do Polski związana z jego karierą zawodową. Wyjazd do Polski, w sytuacji Piotra, podobnie jak w wypadkach pozostałych dwóch bohaterów i innych ankietowanych, spowodował

wiele zmian w spojrzeniu na kraj pochodzenia i w stosunku do nauki języka polskiego. Piotr zaznacza jednak, iż to dzięki dłuższemu mieszkaniu w Polsce może lepiej poznawać współczesne społeczeństwo i kulturę, i poczuć się przez nie – jak to określił – „wciągnięty”. Ma też silniejszą niż kiedykolwiek wcześniej motywację do doskonalenia języka polskiego. W dniu wywiadu, inaczej niż kilka miesięcy wcześniej, Piotr stwierdza, że w Polsce widzi też przyszłość dla swoich dzieci. Ciekawa jest odpowiedź Piotra na pytanie o jego tożsamość – określa ją jako „przeskakującą”, co jest wyrazem jego łatwości korzystania z dwóch – polskiego i australijskiego – systemów wartości i światopoglądu. Dębski w omówieniu studium przypadku Piotra wyjaśnia, że taką tożsamość nazywa się oscylującą, a jej cechą charakterystyczną jest dwuczloność (dwukulturowość).

Dwa ostatnie rozdziały pracy Dębskiego są relacją z tzw. badań przez działanie, których założeniem jest nie opis sytuacji zastanej przez badacza, lecz zamierzonego działania. W rozdziałach tych zrelacjonowane zostały kolejno dwa projekty badawcze zrealizowane przez Dębskiego. Pierwszym z nich jest studium przypadku dziecka – dziewczynki, której rodzice pomagali w doskonaleniu znajomości języka polskiego poprzez wdrażanie nowoczesnych technologii. Badanie trwało 4 lata. Dziewczynka używała następujących technologii: tworzyła wraz z ojcem opowiadania poprzez korespondencję e-mailową; nagrywała reportaże z podróży z relacją w języku polskim; korzystała z polskich portali dla dzieci; korespondowała drogą elektroniczną z dziewczynkami z Polski (przez krótki czas, gdyż dziewczynki z czasem przestawały odpowiadać na e-maile); wreszcie stworzyła blog w języku polskim. Dzięki ostatniej z form aktywności, Agnieszka nawiązała kontakt z wieloma osobami w rodzinie, z którymi zaczęła regularnie korespondować. Znajomości umocniły się dzięki jej wizytom w Polsce. Badanie Dębskiego miało na celu ukazanie, jak użycie nowoczesnych technologii może być pomocne w transmisji języka etnicznego w rodzinie oraz w jego utrzymywaniu i doskonaleniu. W istocie, udało się mu udowodnić, że dziecko, stosując takie technologie, bardzo rozbudowało swoją polskojęzyczną sieć społeczną, dzięki czemu uzyskało więcej okazji do używania języka polskiego. Niewiele jednak na podstawie relacji Dębskiego można się dowiedzieć o ulepszeniu znajomości języka polskiego przez Agnieszkę – nieliczne przytoczone wypowiedzi dziewczynki nie świadczą o jej dużych umiejętnościach w tym zakresie. Jest to zastanawiające wobec faktu, że – jak Dębski zaznacza – rodzice Agnieszki od jej urodzenia rozmawiają z nią po polsku (z wyjątkiem rozmów na tematy dotyczące szkoły).

Podobne refleksje nasuwają się po przeczytaniu ostatniego rozdziału książki, którego treść stanowi zrelacjonowanie kolejnego z projektów Dębskiego. Jest to studium unowocześniania polskiej szkoły sobotniej w Albion. W szkole, w ramach dostosowywania programu do nowych standardów edukacyjnych, zastosowano tzw. nauczanie interkulturowe i zadaniowo-projektowe z uwzględnieniem nowoczesnych technologii. Przedstawiony przez autora projekt został zrealizowany z uwzględnieniem tych właśnie wymagań. W ramach projektu, nazwanego *Moja Australia, moja Polska*, młodzież ze szkoły sobotniej współpracowała z grupą młodzieży z polskiego gimnazjum poprzez komunikację na specjalnie do tego stworzonym forum. Uczniowie z Polski i z Australii wymieniali się informacjami z zakresu polskiej i australijskiej

kultury i języka młodzieżowego. Niewątpliwie projekt był dla młodzieży polonijnej okazją do wypróbowania nowych sytuacji komunikacyjnych i do realizowania nowych ról społecznych w języku polskim. Jednak znów niewiele można dowiedzieć się na temat postępów uczestników projektu w nauce języka polskiego, a przytoczone wypowiedzi uczniów szkoły polskiej w Albion nie świadczą o ich dobrej znajomości języka etnicznego.

W prezentowanej pozycji szczególnie interesujące dla czytelnika mogą być według mnie: część dotycząca Australii jako kraju osiedlenia oraz rozdział, którego treść stanowią studia przypadku Barbary, Edwarda i Piotra. Studia przypadku, będące rozwinięciem badania ankietowego, nie tylko potwierdzają słuszność głównej tezy Dębskiego o roli globalizacji i informatyzacji w procesach nauki i utrzymywania języka etnicznego, lecz także dostarczają wielu ciekawych informacji z zakresu tożsamości i postaw wobec kraju pochodzenia oraz języka i kultury przedstawicieli drugiego pokolenia polonijnego w Australii. Wydaje się, że jako źródło tych właśnie informacji oraz dodatkowo rzetelnych danych statystycznych dotyczących Polaków i języka polskiego w Australii, publikacja może być interesująca dla badaczy języka polonijnego – choć nie zawiera informacji o samym dialekcie polonijnym, tylko o jego funkcjonowaniu. Również zainteresowani nauką języka polskiego jako obcego bądź etnicznego, znajdą w niej zarówno praktyczne wskazówki, jak i najnowsze teorie dotyczące nauczania języków obcych, uwzględniające zastosowanie nowoczesnych technologii.

Katarzyna Szumotalska
(Uniwersytet Warszawski)

DEMOKRACJA

Historia rzeczownika *demokracja* w języku polskim zaczyna się dopiero w XVI w., kiedy to znajdujemy pierwsze jego notacje w łacińsko-polskim słowniku Jana Mączyńskiego (1564); „*democratia* – panowanie pospolitego człowieka, stan a regiment rzeczy pospolitej przez pospółstwo; gdy pospółstwo sobie radne pany w rok a w rok obiera z pośrodka pospółstwa”. Podstawę etymologiczną polskiej formy *demokracja* (śrpol. *demokracja*, *dymokracja*) stanowiła grecka forma *dēmokratia* (← grec. *dēmos* + grec. *-kratia* ← grec. *krātos*), która – wraz z ożywieniem wiedzy o świecie antycznym i dyskusji na tematy społeczno-polityczne – weszła w 2. połowie XVI w. do tworzącej się wtedy polskiej terminologii prawno-ustrojowej. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że pierwsze notacje wyrazu *demokracja* w polskich traktatach politycznych wskazują na to, że „forma rządów opierająca się na władzy ludu” nie znajdowała aprobaty w ówczesnej szlacheckiej monarchii stanowej:

– Cyprian Bazylik (przekład dzieła Andrzeja Frycza Modrzewskiego): „A jeśliby pospółstwo samo się rządziło/ płochną radą się sprawując/ [...] nieprzestrzegając uczciwości i pożytku wszytkich w obec/ ale tylko samych ubogich/ tedy ono Państwo zwa Dymokratia/ to jest pospolitego człowieka panowanie”;

– Piotr Skarga: „Monarchia obraca się w Dymokracją naszkodliwszą nade wszytki rządy”.

Powyższe cytaty wskazują na to, że XVI-wieczne rozumienie demokracji wynikało z dosłownego przekładu podstawy greckojęzycznej, co w dalszej konsekwencji przyczyniło się do powstania w XVIII w. kompozycyjnych replik *gminowładztwo*, *ludowładztwo*, *gminorządztwo*. Ów *demos*, który w myśl zasad demokracji miał rządzić, utożsamiano z niskimi warstwami społecznymi, zatem w aspekcie aksjologicznym wyraz *demokracja* nie był wtedy nacechowany pozytywnie, ani też nie był nazwą systemu politycznego będącego wartością pozytywną samą w sobie. *Demokrację* – jako oznaczenie domeny władzy pospółstwa – przeciwstawiano pozytywnie nacechowanej nazwie *rzeczpospolita* (← łac. *rēspublīcā*). Ta *Rzeczpospolita* – znajdująca pierwowzór w staro-

żytnym Rzymie – była „wspólną rzeczą narodu szlacheckiego”: „Rzeczpospolita jest zgromadzenie ludzkie porządnie zebrane, ku dobremu życiu postawione. [...] Takową Rzpltą za najlepszą mają, gdzie królewska władza wszystko rządzi; osobom zacnym celniejsze urzędy dająca, a wszyscy zarówno pod prawem” (A. Frycz Modrzewski – C. Bazylik 1577).

Na przełomie XVIII i XIX w. rewolucja francuska roku 1789 oraz Konstytucja 3 Maja roku 1791 nobilitują pojęcia demokracji i ludowładztwa, co znajduje odzwierciedlenie w definicjach słownikowych – *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego (1807–1814): ‘gminowładztwo, gminorządztwo’; *Słownik wileński* (1861): ‘gminowładztwo, gminorządztwo, ludowładztwo, rząd ludowy’. Przewartościowania aksjologiczne i wydarzenia polityczne w XIX w. powodują to, że leksem *demokracja* zyskuje pozytywne nacechowanie i staje się nazwą pozytywnej wartości. Na początku wieku XX dochodzi do jego rozwoju znaczeniowego, w *Słowniku warszawskim* zarejestrowano już bowiem dwa jego znaczenia: 1) ‘forma rządu, przy której władza należy do ogółu narodu; gminowładztwo’; 2) ‘stronnictwo dążące do gminowładztwa’. Znaczenie 1. ma motywację etymologiczną, znaczenie 2. jest wynikiem rozwoju form działalności politycznej. Ważną zmianą jest to, że w parafrazie znaczeniowej *demokracji*, w miejscu wcześniejszych sformułowań o „władzy *pospółstwa, gminu, ludu*”, zaczyna występować wyrażenie „władza ogółu narodu”. Świadczy to o procesach wychodzenia wyrazów z użycia i przekształcania się ich znaczeń: *lud* → ‘warstwa chłopska’; *pospółstwo, gmin* → ‘plebs, motłoch, gawiedź’ oraz o ustabilizowaniu się nowożytnego pojęcia narodu w polskiej świadomości zbiorowej w ciągu XIX stulecia, pojęcia zapoczątkowanego aktem Konstytucji 3 Maja (zob. *Słowa i słowa: Wiwat maj, piękny maj...*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 5).

Jeśli chodzi o dzieje Polski w XX w., to przyjmuje się, że system polityczny II Rzeczypospolitej (1918–1939) cechowały wyznaczniki demokracji; w latach 1945–1989 były one na tyle ograniczone, że Polski nie zaliczano do państw demokratycznych (wraz z innymi państwami tzw. wspólnoty socjalistycznej); od roku 1989 ustroj demokracyczny jest w Polsce dominującą formacją polityczną. Kolejne słowniki języka polskiego, które ukazywały się w ostatnim 60-leciu, sukcesywnie „odideologizowały” definicje hasła *demokracja*, które współcześnie ma kilka wyraźnie ustabilizowanych znaczeń:

- 1) *polit.* ‘forma rządów, w której władzę sprawuje społeczeństwo’;
- 2) *polit.* ‘forma ustroju państwa, w którym uznaje się rolę większości obywateli jako źródło władzy i przyznaje się wszystkim obywatelom swobody i prawa polityczne, zapewniające im udział w sprawowaniu władzy’;
- 3) *polit.* ‘stronnictwo, grupa społeczna popierająca demokratyczną formę rządów’;

4) *pot.* 'poszanowanie praw i wolności innych ludzi; współudział wszystkich w podejmowaniu decyzji'.

Współcześnie wyraz *demokracja* ma ustabilizowaną rodzinę wyrazów (*demokrata, demokratka, demokratyczność, demokratycznie, niedemokratycznie, demokratyczny, antydemokratyczny...*) i należy do zbioru jednostek leksykalnych, mających bardzo dużą frekwencję w publicznym dyskursie politycznym, o czym świadczą m.in. liczne frazeologizmy i stabilizujące się połączenia wyrazowe – por. np. *demokracja parlamentarna, konstytucyjna, liberalna, proceduralna, wielopartyjna; demokracja prawdziwa, normalna, pełna, dojrzała, kwitnąca, realna; demokracja kulawa, parawanowa, fasadowa, wiecująca, pozorna, kanapowa; demokracja peryferii.*

Powyższe przykłady potwierdzają tezę, że współczesne tendencje intelektualne i wydarzenia polityczne zwiększyły rangę leksemu *demokracja* w obiegu językowym i w układzie słownictwa aksjologicznego polszczyzny. Od jednostki leksykalnej, mającej negatywne konotacje w XVI, XVII w., przeszła *demokracja* drogę do tzw. „słowa sztandarowego”, bez którego język polityki obejść się nie może. Wiąże się to – oczywiście – z rozwojem demokratycznych systemów rządów. Dobrze oddaje to sarkastyczne sformułowanie Winstona Churchilla – „Stwierdzono, że demokracja jest najgorszą formą rządu, jeśli nie liczyć wszystkich innych form, których próbowano od czasu do czasu”.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2010:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,
Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmuje - RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:
na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego
na II kwartał do 5 marca
na III kwartał do 5 czerwca
na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce
GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland**, tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy prowadzi Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego **wyłącznie** pocztą elektroniczną: dz.handlowy@uw.edu.pl